



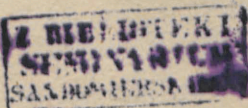


Po

ad Naviata Coll. Jan Dobychwick  
41108

Daniel

A Andre



Iman

Andrzej Prypkowski

Andrzej Prypkowski Clericus ex Navia-  
to Salensis, Anno Domini 1858.

NOV 11 1884

Wm. H. ...

...

...

...

*Janie Piłkowsky Dami*

R O Z A  
J E R Y C H O N S K A  
N A Y S W I Ę T S Z A  
M A R Y A  
P A N N A

W Obrazie Dzikowskim Cudami  
y Łáskami

W O N N I E I A C A

Albo

Łáski y Cudá Obrazu tegoż

niegdys do Druku poláne przez X. WAWRZY-  
N A S W I Ę C K I E G O , K á z n o d z i e ĩ G e n e r á l n e g o ,

Teraz z á s z á s t á r á n i e m

X. B A Z Y L E G O B A R S K I E G O S. T e o l . B á k á  
ł a r z á , P r z e o r á D z i k o w s k i e g o W W . O O .

D o m i n i k á n o w

P R Z E D R U K O W A N E

Z á d o z w o l e n i e m S t á r s z y c h

W S á n d o m i r z u w C o l l . S o c . J E S U . R . 1 7 5 4 .

Ná Herbowny Záfzeyt Jáśnie W. W. IchMściow  
T A R N O W S K I C H

W Pelní záwſze Honorow Xiężyc HRABIOW ſtawa,  
Temu poklon ſwiát Polſki z Senátem oddawa;  
W Oyczyſtym horyzencie gdy z Gwiazdą iáśnieie  
ſtawá, méſtwem, záſtugi iák promiění ſieie.  
A gdy ieſzcze wybrana iák Stońce MARYA,  
Łáſk mu ſuſtru przydáie, toć mu ſwiátłość ſprzyia.



Ná Oyczyſty Kleynot J. J. W. W. IchMściow  
D U N I N O W K A R W I C K I C H.

Z náturey ſwym kándorem Lábędz záſzczycony,  
Sámy Bogom, Júnonie bárdzo ulubiony,  
Ma mieyſce y ná Niebie ma prym y ná ziemi,  
Gdy w honorze od wiekow ſynie z KARWICKIEMI.  
Coż dopiero gdy poydzie MARYI w oſiárę,  
Wyłeci doſyc gorno w ſzczęſcia ſwego miárę.

ŻASNIE WIELMOZNEY JMCI PANI  
R O Z Y

Z HRABIOW Wielkiego SKRZYNNIA  
D U N I N O W N I E

K A R W I C K I E Y

Z Tárnowá y Czoboru ná Dzikowie &c.

H R A B I N Y

T A R N O W S K I E Y

M. W. M. P. Fundátorce y Dobrodzieyce,

Tulziesz

Wielkiej Nádziei Synom

JJ. WW. JANOWI, JOACHIMOWI,  
y RAFAŁOWI,

Pánom, Dobrodzieiom, y Fundátorom.

**P**Obożnym intencyom Twoim, y nieugászonemu prág-  
nieniu, ktore masz do rozszerzánia Chwały Chrystusa, y  
Mátki Jego Najswiętżey, zádosyc czyniac, podáię powtor-  
nie do Druku Cudá Obrázú Dzikowskiego Najsów: MARYI  
Pánny J. W. Mścia Dobrodzieyko. Zdály się przez niemá-  
ty czas przyttumione, y práwie w niepámieci pogrzebione ludz-  
kiew, Łáski y Cudá Najsów, Pánny MARYI Dzikowskiej,  
dla defektu podobno Exemplarzow, ktore wyginęły. Otoż te-  
ráz idą powrotnie ná publiczny widok, ile że im lustru y splen-  
doru Fundátorskie dodáią. Płánety.

Monarchá Rzymſki Nero, czyli chciwością iákiegoś Bo-  
 ſtwá, czyli teſz próżney chwáły uwiedziony ambicyą, zbudował  
 ſobie Páłac od złotá y drogich kámieni, gdzie miſternie y nie  
 omylnym obrotem uſzykowáne gwiazdy, ſtońce, mieſiąc, bieg  
 ſwoy odpráwowáły, pokázuiąc wſebod, zachod, południe, dzień  
 y noc, godziny, y minuty naymnieyſze wymierzáiąc. Dokąd tá  
 zmierzam, lubo z Pogónſkich Kronik wyiętá Historyk, iuſz  
 ſię domyſlaſz iáko mądra Páni; nie pochlebnie, ále dáleko ſprá-  
 wiedliwym tytułem Stárożytny Dom J. WW. IchMoſciow  
 Pánow Tárnowſkich Niebem ziemſkim názwać moge, niſzeli  
 Neroná páłac; nie było wieku żadnego od początku tego prze-  
 zacnego Imienia, żeby Fámiliá J. WW. IchMoſciow Tárno-  
 wſkich Pálácem pełnym ſwiátłoſci y ozdób nieuſtawáiących  
 miánowána nie byłá.

Wiele Domow ieſt w náſzey Polſzcze, co ſię temi Niebieſkiemí  
 záſzczycáią luminarzámí, ále Mieſiąc Pánow z Tárnowá, ieſt  
 prawdziwie luminare majus, y Gwiazdá Tegoſz Domu nád  
 Orzecho: *in vita M. Tarnovii* wſzyſtkie iáſnieyſza Vincet pariter junctas lunas & ſtellas  
 aliorum. Vincet pariter lucentes unius Lunæ Tarnovianæ  
 exsuperans Fax, & immenſitate Heroum & fulgore me-  
 In Stem: *Tarnovii.* ritorum, á iáko Długofz mowi: Ex iſta Familia ſemper pro-  
 dierunt Viri liberales, Militares, & Patriæ amantes; iáko-  
 by chciał mowić, że z tego Przeſwietnego Domu, miáta Oy-  
 czynná náſzá wſzczodrobliwoſci Wielkich Konſtántynow, w  
 odwadze Rycerſkiey Alexándrow, w miłóſci Oyczyzny dru-  
 gich Polſkich Władyſławow.

A naprzod że ex Familia Tarnoviana prodierunt Viri  
 liberales. Szczodrobliwoſć ieſt to prawdziwie Páńſká y Kro-  
 lewſka cnotá, y ieſzeli wiągę damy Doktorowi Anielſkiemu, że  
 Opufc: *de Regim: Princ:* tá ſámá ieſt, która dyſtyngwuię Krew Szláchecká od grubego  
 Poſpołſtwá: Animus Nobilis dignoſcitur ex liberalitate.

Chwalí

Chroali Piſmo S. Jobá z cnoty ſzczodroblivoſci, acz ci ſię ~~nie~~  
y on ſam nie gáni: Foris non manſit Peregrinus, oſtium me- Cap. 37  
um Viatori p. tuit. Záchwaláią wędrowni, Fráncuſkie, Wło-  
ſkie goſpody, iákoż w ſámej rzeczy dla podroźnego nie może  
bydź nic wygodnieyſzego, ále coż, kiedy tam ubogi żebrak bez  
groſzá, bez pieniędzy, pomieſcić ſię nie może, u Jobá zaś nie  
tylko goſpoda, ále y wygodá dármo; Gratis pro DEO. Xiążę Chalcho-  
iedne ná wieczną pámiątkę chayoſci ſwoiey Páńſkiey, zbudo- tius in l.  
wawſzy Pálác ná goſcincu, nádał do niego wielkie intraty, 1. ſentē.  
áby tam goſcie przyimováno, y doſtátnie tráktováno, wyma-  
wiáiąc ſobie, że tam tylko troiſtey kondycyi ludzie przyimová-  
ni bydź mieli, to ieſt: záſtużeni w Oyczyźnie żołnierze, ludzie  
mádrzy, y urodzive Dámy; zkąd żeby kto ſię nie omyliwſzy,  
tám nie będąc proſzony nie záiáchał, ten nápis dał ná wejſciu  
ſámeo Pálácu:

Decretum datur ut non dormiat aut epuletur

Hic gens Villana, ſed Achilles, Plato Diana.

Dekret tu ieſt ferovány, by żebrak nie był puſzczány,

Pánicz tylko albo Pánná, mádry, żołnierz y Dyánná.

Wſpániáta tá bylá tego Pána fundácyá, y wielka dla podro-  
źnych dyſkrecyá, w tym iednák nágány godná, że ubogich że-  
brakow, nędznych mendykow, odłáczył od ſzczodroblivoſci ſwo-  
iey Páńſkiey, ktorzyby wedlug práwá Boſkiego y náturálnego,  
tám pierwſze mieyſce, y nayłatwieyſzy przyſtep powinni byli  
mieć, boć to prawdá, co do káżdego z Pánow mowi Ambroży S.  
Ideò te DEUS abundare fecit, ut per te alius non indi-  
geat; dla tegoci Bog dał nádto, aby ten który nie ma nic,  
przez cię był wſpomozony.

Bez tey przymowki ználi ſię do tego y znáią Jáſnie Wiel-  
moźni IchMC Tárnowſcy. Táki ſię w tym Domu Páńſkim  
ſzczodroblivoſci oblokowáta cnotá, iákoby ſobie tám wieczne  
zátoży-

Stryko-  
wski 1. 4.  
C. 5. &  
Joannes  
Comes  
Nomin:  
Epif: Pre-  
mislien:

złożyła gniazdo, znalazł u nich zawsze potrzebny swoje rozpo-  
mżenie, strapiiony swoje pocieszenie, łaknący pewny positek.  
Fundowali ci J. W. W. IchMC tyle szpitalow ná ubogie, tyle  
Klasztorow dla Zakonnice, y Zakonnikom, tyle Kościołow dla  
pomnożenia Chwały Pána Bogá; w Tárnowie zaraz mamy ich  
cáte pięć, w Przeworsku, w Jarosławiu, w Tárnowolu, w Tár-  
nogrodzie, w Wielowsi, w Krákovie u Wszystkich SS. w Ko-  
zinie, w Krásnobrodzie, w Dzikowie, &c.

Ożył duch dáwnych Fundátorow w Tobie J. W. MCia  
Páni Hrábina Tárnowska, kiedy ná ozdobe tego mieysca  
Świętego, tak wiele czynisz, nietylko Klasztor Dzikowski  
choynemi opátruując Játmuznami, ale też Dom Boski przybier-  
ając znacznemi árgenteryami, y Obraz Cudowny N. MA-  
RY Pány rozmaitemi zdobiac áppárencyami, zá co Ten,  
ktory jest Dives in misericordia, bogáty w Miłosierdzie Bog  
Wszchemogący zá przyczyną Mátki Najswiętszey, niech ci sto-  
krotnie przymnaża fortuny, zdrowia, y láski swoiey.

Psal. 121. Oświadcza swie pieczętowanie Duch Prze-  
najswiętszy nád wiernym slugą swoim Dawidem: Propter Do-  
mum Domini DEI nostri quaesivi bona Tibi: Dla Damu  
Pána Bogá nášzego szukatem aukcyi dobr twoich. A zá tey  
Providencyi Pána Bogá nášzego nie doznał Dom Tárnowskich  
nád sobą, że ukocháli Decorem Domus DEI, że Królewskim  
práwie náktádem tyle fundowali Kościołow, że gorącemi byli  
w Wierze Kátolikami, Bog Wszchemogący co dzień przy-  
mnazał im fortuny, honoru, y slawy. Y tak Królowie Polscy  
zá náctchnieniem tego in cuius manibus sunt omnia jura Re-  
gnorum J. W. W. IchMCiow Tárnowskich zá wielkie ich  
ku Oyczyźnie usługi, nietylko naywyższemi w Koronie go-  
dnościami, ale też y obszernemi wláściami, y cátemi budowne-  
mi Miásty; iáko są Jarosławy, Przeworská, Kánczugi, Tár-  
nopolá

nopolá, Elblági &c. ácz teź Rzeczpospolita y Kontrybucyámi  
pomfzechneimi ex publico consensu prowidowali. Ják zás byli  
żarliwemi w Wierze Świętey zelántami, czytać Kromerá o  
tym, iako ná Konfederacyi Korczynskiej Jan z Tárnowá Wo-  
iewodá Krákowski, álbo w Piotrkowie ná Seymie Wnuć iego  
Jan, tákże Kásztelan Krákowski dokázywali, opponuiąc się  
mocno przy stáropomfzechney Apostolskiej Wierze, oraz y Kro-  
lá Augustá mocno odwodząc, áby nowych sektarzow do Korony  
nie przypuszczáć; zkąd gdy ktos wątpliwosć nierostropną miał  
o iednym Káwálerze z Domu tego, iákoby podeyrzány był o He-  
rezya, obronił go Orzechowski mowiąc: Nie wierz temu áby  
to był Tárnowski, któryby od powfzechney miał kiedy  
odstąpić Wiáry, to Tárnowski, co y dobry Kátolik.

A. D.  
1538.

A. D.  
1552.

Długosz

Idę do drugiego punktu, że ex Familia Tarnoviorum  
prodierunt Viri Militares.

W krotkich słowach wielki Pánegiryk dáie Historyk Páń-  
ski Eleázárowi: Dedit se ut liberaret populum suum & ac-  
quireret sibi nomen æternum. Dał siebie sámego, to jest: dał  
życie, dał zdrowie swoie, áżeby zniewoli wyswobodził lud swoy,  
y nábył imienia wiecznego.

i. Machs  
c. 6.

Co Historyk Páński Eleázárowi, to ia káżdemu z J. W.  
W. IchMCiow Tárnowskich przyznáię, że káždy z nich go-  
tow był tożyc życie y zdrowie zá Bráci swoich.

Ale záczniymy od pierwszego Prymásá w nászey Polsce  
tego Imienia Spicimirá, który tu do Polski Roku Tysiączne-  
go, zá Władystáwá Hermáná z Stowiánskiej ziemie prze-  
niofstży się, wielkie skárby z sobá sprowádził, á ten naywiększy,  
że obronę cátemu Krolestwu z siebie, iako teź y Potomkow  
swoich przyprowádził; tego Syn Miásto Tárnow záłożył, Wnuć  
zás iego Gubernátorem cátego Krolestwa, y Moderátorem  
Wielkiego Kázimierzá Krolá Polskiego, ná ten czas ieszcze,

Długosz  
1333.

w mto-

w młodych leciech zgodnemi głosami od stanu w Rzeczypospolitey był obrány. Ten bunty Ruskie uspokoił, Xiążętá poiednał, Prowincye támtęysze do Korony przyłączył; powodem był Krolowi Kázimierzowi ná Seymie Wislickim do sporządzenia praw Szlacheckich, bez których Przodkowie nási żyli, iák w ciemnościách Egipskich: dopiero gdy im ten Miesiąc Tárnowskich zaiásniał, oraz y do wolności drogá im się otworzyła.

Idem A.  
D. 1420.

Spytko zás pierwszy Gubernátor cátego Śląská, w ósmnastu lat zostáwszy Woiewodá Krákovskim, przeciwko Támerlánowi szczęśliwie wojował. Wolność Elekcyi Krolow Polskich utwierdził, wielkie stáranie okolo Unii Wielkiego Xięstwa Litewskiego podeymował.

Jan drugi tego Imienia, Woiewodá Sándmirski, á potym Kásztelan Krákovski, Máż wielkiej mądrości, y nie mnieyszey powagi, wiele ná obronę Oyczyzny uczynił, namurował Miast, Zamkow, Kłasztorow, á osobliwie w Tárnowie, w Járóstáwciu, w Przeworsku, y gdy złote czásy y požądány pokoy nie dopuścił pokazác, co odwagá Tárnowskich, y dzielne serce może, takiego po sobie zostáwił Syná, że przed nim wszystkie postronne drzáły Potencye; ten woyská Węgierskie pod Bárdyowem zniost, Podgorze od nieprzyjaciol wyswobodził, z Krzyżakámi w Prusách, z Tátárami ná Pográniczu mężnie się ucierał.

Idem A.  
D. 1440.

Tego wieku Jan tego Imienia III. nie tylko Imieniem, ále sámá rzeczą Validus, naprzod Hetmánem będąc, przeciw Krzyżakom 50000. onychże w Prusiech zniost, Węgrzynow pod Kierzmarkiem do tego przywiódł, że się onemu poddać, y o pokoy prosic musieli, tumultowych rozterkow domowych wiele uspokoił, dla utwierdzenia Litwy iák w Wierze Kátolickiey, iák w poprzysiężeniu Unii wiele prácował; zá te iego heroi-  
czne.

czne dzieła, Elbląg dość osiadłe y bogate Miasto w Prusiech odebrał; potym Woiewodą, nakoniec Kąsztelanem Królewskim uczyniony; ten miał pięciu Synów, wszystkich Janów Świętego Nomenklaturą na Chrzcicie nazwanych, Joannem Majorem, Joannem Gratum, Joannem Raphaelem, Joannem Felicem, & Joannem Amor; Jan Major, y Jan Gratus, całe życie swoje z Władysławem Królem w Węgrzech, w Trácyi, w Bulgáryi przeciw Turkom wojowali. Jan Rafał był Kánonikiem Królewskim, który Oycow Bernardynow w Tarnowie fundował; Jan zaś Felix, nie tylko Imieniem, ale rzeczą samą szczęśliwy Woiewodą Lubelski, który fundował Kánonikow w Tarnowie; y Jan Amor Kąsztelan Królewski, zwyczajną odwagą swoją, gdy ich Stársi Brácia Królestwa Węgierskiego od Turkow, ci Ojczyzny własney od nieprzyjacielskich nájazdow bronili; pierwszy całe Prusy rebellizujące, z Kázimierzem Królem Koronie Polskiej podbił, drugi własnym náktádem liczne woyską przeciw Krzyżakom w pole wyprowadził.

Wieku pietnastego między inżemi tego Imienia godnemi Káwalerámi, slynął na całą Europę Jan Amor Kąsztelan Królewski, y Hetman Wielki Koronny; ten dla wielkich y dzielnych spraw Magni Nomen sortitus, nie tylko Przodkow swoich sławę, ale y sławę národu Polskiego, do wysokiey u wszystkich národow wyniosł reputacyi. Tego Chrześciańskie Królestwa iako to Portugalczykowie, Niemcy, Węgrzy; Czechowie przez Ferdynandá Cesarzá, przeciw Turkom za Hetmana sobie zyczyli: Ten wielki Tarnowski, wielką uczynił przystugę Ojczyźnie swojej, za Zygmunta Pierwszego, kiedy całe woysko Polskie ktorego było na Puttorákróc stotyściu rokossz podniosło przeciw Królowi, y tey zawziętości żadne niemogły uspokoić perswazye, aż dopiero Jan Tarnowski Kąsztelan Królewski złotą práwie eloquencyą spráwił, że zamyslow, na ktore się byli zawzięli, poniecháli. Czytać, o tym

wielkim Rycerzu nie tylko domowych, ale y postronnych Historykow, iako to Kroniki Włoskie, Hiszpańskie, Niemieckie; Węgierskie, Czeskie, Luzytańskie, iednego ze wszystkich przypomnę Paulum Jovium, który o wielkim Tarnowskim tak pisze:

Lib. 4.  
Histor.

In vita  
M. Tarn.

Erat Militaris Disciplinæ peritiâ & Consilij gravitate antiquis Ducibus exæquandus. Ktoremu Orzechowski daie Imię y Honor Wielkich Pompeiuszow, Alexandrow, Karolow, Kazimierzow, y Wszyscy go unaniami oze nazywaią Patrem Patriæ.

Wieku szesnastego kwitnął Staniław tego Imienia drugi Kąsztelan Sandomirski, który wielkie dla Oyczyzny ponioſt prace, Ten z wielkim splendorem Krolá Henryká do Polski z Francyi przyprowadził. Ten z nieśmiertelney sławy godnym Stefanem Båtorem w Moskwie pod Pskowem mężnie obſtawiał. Ten nákoniec przeciwko Tatarom ná Orynſkich Polach chociaż zgrzybiatá zwatłony ſtároſciá, za catoſc Oyczyzny mężnie ſię ucierał; zoſtawił Synow Piáciu, Janá, Staniławá, Joáchimá Woiewodę Párnawſkiego, Gábryelá Generatá Máłopolskiego, y Michałá. Jan pokazawſzy wielkie dowody meſtwá ſwego przeciwko Wołochom, potym w expedycyi z Károlem Xiążęciem Liwonii w młodych leciech, bo w 32. umárt, ktorego ſmierc cato woſſko Polſkie rzewliwemi optákiwáto łzami. Młodszy tákże Brát tego Staniław, w młodych leciech przenióſt ſię ná lepszý żywot; trzey oſtátni iako niegdys mężni Máchábeyczykowie, wlaſnym zdrowiem, życiem, y fortuná, Oyczyzny broniąc, ná nieśmiertelná zaſtużyli ſobie chwale; ácz krotkimi dwa rázy náſzego domowego Historyká bo y Polaká, y Dominikáná zákończę ſłowy: nunquam Tarnovia Domus recessit è praelio, sine trophæo & victoria. Głoſna doſc ſławá Janá, Staniławá Tárnowſkiego, tegoż wieku rozefzłá ſię po cátym Polſkim ſwiecie; chcąc álbowiem Bog Wſzechmogący glorioſa merita & heroica facta ktore J. W. W. IchMé Tárnowſcy pro Deo, lege, & Rege podeymowáli,

Okolſki.

ukoronować; iako drugiemu Abrahámovi siebie samego w rekompensę daie, kiedy Obraz Jednorodzonego Syná swego, oraz y z Mátką Jego Nayukochánszą, y Jozefem S. wielkiemi ná Zamku Dzikowskim wstawia Cudámi. O czym obszerniey ná swoim miejscu. Zdárzy Bog, że y wieki násze podobnego J. W. W. IchMCiow Tárnowskich doświadcza sercá, y dzielney odwagi, bo: non imbellém ferocés Aquilæ procreant columbam.

Jozef z Hebráyskiego iedna iest, co po łácinie accrescens, albo incrementum. Już z Bogiem odpoczywasz J. W. Jozefie Hrábio Tárnowski, ále magna incrementa Patriæ zostáwites we trzech Synách twoich Jánie, Joáchimie, Ráfale, w Jánie ktoz nie widzi gratiam! zápátrzymwszy się ná roztropność w mowie, ná státeczność w procederách, ná pobożność w uczynkách, ná skłádná komplexyá sameyże iego Osoby, potrzebá przyznác, że iest: Homo missus à Deo, cui nomen Joannes.

Joáchim interpretatur præparatio Domini, gotujesz się <sup>S. Epiph.</sup> do Páńskiego ánimuszu J. W. Hrábio, przez politowánie nád poddánemi, przez miłosierdzie nád ubóstwem, znác iuz z powagi Pána, z mądrego dyskursu Státystę, z wysokiego umystu, przyszłego nieochybnie Senátorá.

Historyk Włóski Zonie Eustáchiuszá Hrábi Bonońského, táké dáł zálecenie: homines genuit, angelos fecit, lúdzi poroditá, ániótow z nich poczynitá. Co Włóch swoiey, to ia u rodzony Polak, nászey móge stusznie przyznác Páni, że: homines genuit, angelos fecit. To może dobra Dzieci edukácyá, że z lúdzi Aniótom czynis; lubo ná wszystkich Dziatkách twoich J. W. Páni ánielskie wydáią się przymioty, iednakowoż ia osobliwiey áplikuię temu, który Anielskie bo Ráfátá ná sobie nosi imię; Anielski tytuł niech nikogo nie obraża, wszák dworski y żołniercki człowiek Dawid Aniótem názwány; Bonus es tu in oculis meis, sicut Angelus Dei. Filippá trzeciego Monárchy Hiszpáńskiego, przypisáno Zonie: Hac quoq;

Gnecius  
in Hist.  
Italica.

S. Regi.  
cap. 29.

ornabit: y tá będzie ozdobą Krolestwa; cō Hiszpáńskiey Damie, to ia J. W. Filippie Hrabiáńce Tárnowkiey przyznac mogą: Hæc queq; ornabit, y tá przy znaczných przymiotách swoich będzie ozdobą Krolestwa. Nie godzi mi się zapomniec, iáko Świętey pámięci niegdys J. W. Káietán Tárnowski Stryi wúsz Rodzony we dwoch Synách swoich Jánie y Fortunácie magnam Patriæ fortunam zostáwił, ktorých wszystkich Bog Wszzechmogący incolumes seruet: w iák naydłuższe látá ná Chwałę swoię, y Honor Oyczyzny.

Z tego wszystkiego co jest wyrázone o tych odważnych Rycerzách pokázuie się trzeci punkt, iáko byli Patriæ amantes, iednakowoż osóbliwszą ieszcze rzecz tu się námienic godzi, o zych prawdziwych Oyczyzny miłośnikách.

Stob.  
ferm. 37. Po Bogu y Religii nie rozumiem żeby tak było co milszego iák Oyczyzuá. Zkąd Herokles powiedziat: iż Oyczyzná jest iákoby drugi nie iáki wielki Ociec, więc kto iey imię dał, nie próżno Oyczyznę názwał, non temerè Patriam nominavit. Imię w prawdzie od Oycá wziąwszy, ále terminácyą od Mátki Patria, áby z obu iákoby Rodzicow złożoná bytá; iuż to káždy wie, iáki honor od Dziattek pobożnych, Rodzicom powinien bytć świádeczony, dopieroż pierwszemu tak wielkiemu Oycu, wszelka powinna bytć oddána rewerencya.

Numerorum 11. Wychodzi Moyżesz ná miejsce sobie od Boga náznaczone, y z ludem Izráelskim do ziemie mlekiem y miodem płynácy, wokuie do Kompáni Jetrá powinnego swego, obiecuiąc mu dostátek wszelki: Veni nobiscum ut benè faciamus Tibi, quia Dominus promisit bona Israeli, á Jetro ná to co? o to po prostu y rzetelnie mowi: non vadam, nie poydę, idziecie wy sobie z Bogiem, á ia Revertar in terram meam in qua natus sum: Wrocę się do ziemie moiey w ktoriem się urodził, wielki to iákis niedbálec rzecze kto? oskárzáiąc Jetrá, ktory ná dobry byt kwápic się nie chce; ktoż kie-  
dy

dy kiedy zaproszony na ucztę, na wesołe posiedzenie, na dobre mienie dał sobie rękaw urwać; a ten zaś woli się do domu wracać, y tam nędzę cierpieć, a niżeli do ziemi oney rokoszney z Mojszezem ciągnąć. Wymawia go z tey suspicyi Abulensis: Nolebat aliquatenus ire detentus affectione Patriæ, est enim amor natalis terræ tenerrimus & tenacissimus. Nie chciał Jetro z Mojszezem iść, wielką Ojczyzny swojej więty miłością, ho taka jest rodowitych kącikow miłość, że też śmiał ieden powiedzieć: etiam fumus Patriæ dulcis, y dym Ojczyzny słodki: zkąd mawiał Theodoricus Król Włoski: Decet cunctos homines Patriæ suæ augmenta cogitare, maximè eos, quos sibi Respublica summis honoribus obligavit. Godzi się prawi y potrzebá wszystkim ludziom o pomnożeniu swey Ojczyzny myśleć, a tym osobliwie ktorych sobie Rzeczpospolita wysokiemi obowiązátá honorámi, a że pominiemy wszystkie postronne y pożyczáne dokumentá, idźmy do domowych, ile że na nich nie zchodzi.

Czytaliśmy iák chwalebne mi zwycięztwami, Rycerskimi dziełami J. W. W. IchMśc Tárnowscy przybieráli Ojczyznę swoię, obaczemy teráz ieszcze więkšie tychże J. W. IchMściow przeciw Ojczyźnie miłości dowody.

Szczycił się niegdys ieden z Cesarzow Rzymskich: Inveni Romam lateritiam, marmoream reliqui. Zastátem Rzym ceglány, zostáwuie marmurowy; Uczywili tę przysługę Ojczyźnie J. W. W. IchMśc Fánowie z Tárnowá, kiedy tyle Miášt wielkich, Zámkow niedobitych námurowáli, po cáłey Polšcze y wzgárdzone lepianki w stawne obrocili miáštá o iednym z nich Janie Kásztelanie Krákovskim mowi Okolski: Hic erexit Jaroslaviensem Civitatem, nunc Ecclesiis Religionibus, ædificiò, & nundinis generalibus celeberrimam. O drugim także Janie Wojewodzie Sandmirskim, a potym Kásztelanie Krákovskim pisze tenże. Plu-

Qui. 36.

Albinus  
l. 4. Ep. 3

In Stem:  
Tarnowii

Ibidem

rima

rima iste erexit pro defensione Regni & dignitate  
Oppida, Castra, Monasteria, & omnia murô lateritiô fir-  
mavit. Pierwszy stawne Miasto Jarostaw wymurował, dru-  
gi tak wiele Fortec, Zámkow Miast, Klasztorow wielkim  
nákladem wystawił ná obronę Oyczyzny.

Brev. in  
vita.

Zdaniem moim ze wszystkich Krolow Chrześciańskich  
zaden większego miłości nie pokazał dokumentu przeciw Oy-  
czyźnie swoiey iako Krol Edward który się ná to rezolwował  
co wymowił: Malo Regno carere! quod sine cade & san-  
guine non potest obtineri. Pokazał ten dobry Pán ze le-  
piej bydz sługą wiernym Oyczyzny, á niżeli Pánem kiedy  
bez rozlania krwi Bráci swoich, Tronu osieść nie można.

Okolſki  
ibidem.

Pokázali ten miłości dokument przeciwko Oyczyźnie  
swoiey J. W. W. Ichmć z Tarnowá náyosobliwiey jednák Jo-  
annes Validus, ktorego cáta Litwá z Witaldem Xiąże-  
ciem unanímí votô ná Koronę Litewską podwyższyc prá-  
gnęła, jednákowoż ten wielki Pan ráczey sobie obrał bydz pra-  
wdziwym Synem wlasney Oyczyzny, á niżeli mniemanym Oy-  
cem cudzego Pánstwa, y o nic się bárdziey nie starał, iako o to,  
áby Wielkie Xięstwo Litewskie, y Koroná Polska iako incon-  
futilis tunica ná części dzielona nie była.

Ná koniec, poniewáz to prawdá, co Przedwieczna powiedzia-  
ła Mądrość: Majorem charitatem nemo habet, quam ut  
animam suam ponat quis pro amicis suis, Większey mi-  
łości nikt nie pokáže, iako zá przyjacioly zdrowie, y życie swoie  
położywszy. Toć nie mogli ci zacni Káválerowie większego do-  
kumentu ku Oyczyźnie pokazać, iako zdrowie y życie swoie tożąc  
zá Bráci, Przyjacioly, y Sasiádow swoich. Taki był między insze-  
mi SpYTEK: Woiewodá Krákowski, y Hetman Koronny, który  
w Roku Pániskim 1439. wojując przeciwko Tátárom mężnie  
poległ; tácy byli Jan Major, y Jan Gratus Rodzeni Brácia,  
ktorzy pod Wárną w Roku 1444. Turkom odpor dájąc, zgi-  
nęli.

4  
nęli. Taki był Alexánder Syn Jáná Majora Káaszteláná Kró-  
kowskiego, który Roku 1497. w pogromie z Wołochy zabity.  
Wszyscy ci nie tylko upurpurowánemi Káwálerámi, ále y odwa-  
żnemi zá Wiárę Swiętą Męczennikámi zostawszy, ná lepszy  
się żywot przeniesli; bo się temi záwsze ánimowáli słowy, iáko  
niegdys nieustrászeni Máchábeyczykowie: Quoniam melius  
est nobis mori in bello, quám videre mala gentis nostræ  
& Sanctorum. Zkąd ieżeli się nie mylę, by naygodnieyszym w  
Polszcze Fámiliom nie jest ten Przydomek przyznány Amor,  
tylko iednym J. W. W. Ich Mcśiom z Tárnowá. Toć tedy y  
naywyższe Máiestáty, y cáła Rzeczpospolita tą ápprobátą przy-  
znátá, że sunt Viri Amores Patriæ. Y ztądci ieden z Mo-  
nárchow Polskich Henricus Valesius táké tym Amoram  
dáł zálecenie, że Domus Tarnoviana est Polonis summè  
necessaria & summè proficua: Dom Tárnowskich jest Pola-  
kom bárdzo potrzebny, y nie mniej pożyteczny.

Osiecki  
in F. Vi-  
sit. M.

Te wszystkich J. W. W. Tárnowskich zebrawszy pochwa-  
ły y zwycięzkie pozbierawszy laury, chciałbym ná skronie two-  
je włożyć J. W. Mcścia Dobrodzieyko, żebym niewiedziat  
co o Roży powiedziáno, że: Rosa ipsa sibi corona est, Roża  
sámá sobie koroną jest. Ták y Ty sámá sobie koroną iestes. Je-  
stes sobie naprzód koroną z wysókiego urodzenia, bo z tego prze-  
zaccnego pochodzisz Domu, który bez wszelkiewy światowey chlu-  
by poszczycić się może, że iestes Sanguis & Progenies Regū.  
Káždy z nich prawdziwie Koronnym Synem pisác się może, má-  
jąc od ukoronowáných Głow swoje pierwsze poczatki.

Pisze Okolski, że Piotr Dunin Syn Gwihelmá Henry-  
ká Króla Duńskiego, slyszác o heroiczných dziełách y mocnych  
zwyctwách Boleśláwá Krzywoustego Króla Polskiego, do-  
mowe Oycá y Oyczyzny pożegnawszy progi, w kwitnácym życia  
sweego wieku, przeniosł się do Polski; tákiego Mężá z rádością  
przy-

przyjął Bolestaw y dał mu w possessyá wielkie Skrzywno z ob-  
szernemi Włósciami y intratami, ziednawszy mu zá żonę Zbi-  
slawę Xiężniczkę Ruską. Ze o wielkich przystugach tego wiel-  
kiego zámilczę Mężá, tego przepomnieć niemogę, że ten  
Krolewic prawdziwie Krolewską spezą siedmdzieciát y siedm  
Kosciotów z ciosanego wymurował kámienia ná Chwałę CHRYS-  
TUSA y Nays. MARYI Mátki iego. Temu gdy ięzyk  
urznięty y oczy obie od nieprzyjaciół wyłupione były, BOG  
Wszehmogący przez interpozycyá Mátki Nayswiętszey zá  
iego pobożność, niebez osobliwszego cudu, przywrócił mu oczy  
y ięzyk. Od tego Piotrá Duniná, Duninowie, Wolscy, Kár-  
wiccy, Kráiówscy, Modliszewscy, Wąsowiczowie, &c. &c.  
Tych godną opisáć Fámiliá, y káżdego z osobná wielkie w Ko-  
ronie przypomnieć zastugi, nie tylko tey mátey ksiáżeczki szczu-  
płość, ále y cáta tomow obszerność nie potráfi. Dostę tu námie-  
nić o Duninách Kárwickich. Tych originem opisuiąc Okol-  
ski ták mowi: Karviccii qui etiam sunt Duninii fed quan-  
do Christinus Karwicki acquisiuit Anno Domini 1340.  
Villam Karwice, Karviccii nominati fuerunt. Miał ten  
przezacny Dom zámsze tam in fago, quám in togá zástużo-  
nych Mężow, że dawniejszych nie wspomnę, J. W. JMCi Pá-  
ná Jędrzeiá Duniná Kárwickiego, Kásztelaná Zámichost-  
kiego, S. p. Oycá twego J. W. Mscia Dobrodzieyko, przepo-  
mnieć nie mogę, ten nayprzod Pisárzem, ápotym Sędziá Grodz-  
kim Sándomirskim będąc, co spráwiedliwość święta kazáta,  
iusta libertate decernebat.

Pewny Symbolistá odmálowawszy Łábędziá między czár-  
nemi krukámi, ták je mu przypisał lemma: candor illusus.  
Mnieyszac to iest, że Łábędź z náтуры swoiey biały okopcić nie  
może, ále to rzadka, że Człowiek ná świecie żyjący, máiąc  
malá skłonność ták do złego iáko y do dobrego, iednakże kándor

niewin-

niewinności konserwuje; starał się o to ten Łąbedź, to jest J. W. Imię Pan Kąsztelan, a pierwey Sędzia Grodzki Sándomirski, aby nie tylko niewinności kándor, ale y sprawiedliwości splendor przyémiony nie był.

Sed quid antiquam Parentum repetimus Nobilitatem, cum vicina resplendeas luce Germani, mowię z Kąsxyodo-  
rom. Na co dawnych Antenátow twoich mam wyliczać za-  
stugi, kiedy y żyjącego Brátá twego J. W. Imię Páná Kázi-  
mierzá Kárwickiego Starosty Lipnickiego wielkie są prero-  
gátymy, ktory æmulando Majorum suorum gloriosa facta,  
że inszych zastug nie wspomnę; w tym się naybárdziej Oyczy-  
źnie cátęy przysłużył, że będąc unanimi calculo obrány od  
Przeswietnego Woiewodztwá Sándomirskiego ná Seym Gro-  
dzinski, tak szczęśliwym był z inszemi ná ten urząd wysá-  
dزونemi Ich Móściami, że iednym tchnieniem z onemi inspi-  
ravit spiraculum vitæ, dobry przez Konstytucye Seymowe po-  
dany porządek, iákby drugą duszę wlawszy, bo ordo est ani-  
ma rerum, między inszemi Oyczyźnie nászey potrzebnemi Kon-  
stytucyami, tam też stánęła kórrakturá Trybunału Koronnego,  
y wiele innego mądrego postanowienia.

Náleżą do godnych twoich zaśzczytów J. W. W. Siostry  
twoie Bibianá Pągowska, Konstáncya Skotnicka, Máryán-  
ná Piaseeka, y Kátáryzná tákże Skotnicka. Ale żeby umár-  
tłych z grobu nie ruszać, wroćmy się do żywych. J. W. Imię P.  
Jozef Dunin Kárwicki Regent Koronny, áżaż máłym zá-  
szczytem jest Imienia twego? Ma z niego temi czásy Oy-  
czyzná w rádzie Kátoná, w sprawiedliwości Soloná, w od-  
wadze Rycerskiey Scypioná.

W Fráncyi gdy ieden chłópek orát rolą znalazł ięzyk  
ludzki żywy y mowiący, spytał się coby to było zá phanta-  
sma, usłyszal odpowiedź: *ia* iestem, i ięzyk Sędziego iednego  
C. Jacobg.  
Jonek.  
in Con-  
Stren.

niegdys w pogánstwie zmarłego, á że nigdy nie zmázałem się niespráwiedliwością áni teź žádney niedatém podczas funkcyi moiey niespráwiedliwey sentencyi, BOG Wszeczmogący w tym członku przez niemáły czas zachował duszę moję, ábym Chrzesť Święty odebráwszy mogł zbáwienie iotrzymać, ochrzczony tedy ow ięzyk przez Biskupa támtogo mieyscá zaráz się wproch rozsypał. Erudimini qui iudicatis terram.

Jeżeli iednego Sędziego Pogánskiego nienáruszona, zbáwiła spráwiedliwość, ja śmieie mówić mogę, że po odpráwionej twoiey funkcyi J. W. Regencie, ile przy spráwiedliwych sentencyach y dekretách, ięzyk twoy może bydź nieskázitelną Relikwią do Niebá, y mam ná to nieomylné prorocctwo, bo

Pfal. 108. Dominus iustitias dilexit.

Ják iest BOGU miła, ták y ludziom ná świecie żyjącym nád złoto y srebro pożyteczniejsza spráwiedliwość, y ztąd Plato názwał spráwiedliwość fulcrum Civitatum, á Cicero mawia: sine summa iustitia stare Respublica non potest. A iezeli który krytyk nie dá wiary tym Pogánskim Státystom, Duchowi Przenáysw: uchá nádstáwić musi, który mówi: Iustitia firmatur solium. Tron álbo krzesťo Krolewskie czym się umacnia? Spráwiedliwością; czym się psuie y támie, niespráwiedliwością. Musiało się ztámác krzesťo pod Wálensem Cesárzem, kiedy niespráwiedliwy dekret chciał nápisáć przeciwko Bázylemu Wielkiemu. Akiedy ták, mogę ia Oyczyźnie nászey wrożyć bezpiecną stáłość, y wszelkie od nieprzyiaciół bezpieczeństwo, gdy rygor nieodwłoczney spráwiedliwości y ztým postrách, y dobrym większą do cnoty dáie pobudkę.

Ephrem.  
Syrus. in  
Vita Ba-  
sili

Ták godne J. W. W. Kárwickich námieniwszy pochwały, mogę powtorzyć J. W. Mścía Dobrodzieyko, że z urodzenia ták zacnego sámá sobie koroną iestes, Rosa ipsa sibi corona.

na.

na. A nie tylko z urodzenia, ale też y z wielkich y heroiczych cnot koroną sobie iestęś. Znać zaraz z oká poważnego Pániá, z obyczajów gorącą Kátoliczkę, z cwiczenia Dziątek Mátkę, pobożną, z dozoru słuźących czynną Mistrzynią, z dobroci y politowánia nád ubóstwem wielką Dobrodzieykę y Mátkę. Z tego wśzystkiego wydaie się, że pożyczanych nie potrzebujesz pochwał.

Jednakowóz máiąc wzgląd, że zá osobliwym wyrokiem Boskim dá-na iestęś niegdy in sociam y tá jednemu zacnemu z Domu Fundatorskiego Káwálerowi, J. W. Jozefowi Tárnowskiemu, toé tedy J. W. Tárnowskich pochwały Twoje są dziedziczne Pánegyryki, boé y Sálomon naybárdziej z tego chwali Niewiástę, że godnego y Szláchetnego miátá, Mę-  
zá; Nobilis in Portis Vir ejus.

In Para:  
Cap. 31.

Przymiesz tedy táskáwie J. W. Mécia Dobrodzieyko ten szczupły Wáśzemu Fundátorskiemu Imieniowi przypisány Pánegyryk, któryé osiá-ruję, nie tylko z párttykularney moiey obligacyi, ale Imieniem całego Za-konu, ná znak wáżecznosci nieodmienney, ile że tá Ksiáżeczka lubo szczu-pta, ale wielkie Láski y Dobrodzieystwá N. MARYI Pánny grzesznym świadczone zámyka.

Porwiáda Madry Sálomon, że: Flumina unde exeunt, illuc revertun-  
tur. Zkąd wypadáią rzeki, tám się náзад powracáią. Słońce tákże y mie-  
siąc, iáko też y gwiazdy bieg swoy odpráwiwszy, zkąd wyszły tám ná  
odwrot pospieszáią. Orietur sol & occidit, & ad locum suum revertitur.  
Ták iáśniejsza nád Słońce, pigkniejsza nád Xięzyc, swietniejsza nád  
gwiazdy N. MARYA Pánná, w Obrázie Dzikowskim, że wyszła z Do-  
mu J. W. Tárnowskich, cały Polski świat Cudámi oświecáiąc, táskámi  
zágrzewáiąc, y náзад się wraca z Niebá do Niebá, obsite y wieczne Fundá-  
torskiemu Imieniowi obiecújąc Błogosławieństwá, których ia z całym Za-  
konem náprzeymie życzę

Eccles.  
Cap. 1.

J. W. W. M. P. Dobrodzieyki iáko też  
y J. W. W. Potomstvá

Nayniższy Sługá y Bogomodlcá  
IX. B. B. S. T. B. P. D. Z. K.

Cz

FACUL:

F A C U L T A S

*Admodum Reverendi Patris Provincialis*

Fr. THOMAS KROLIKOWSKI

Sac. Theol. Magister Prior Provincialis

*Provinciae Poloniae Ordinis Prædicatorum.*

DEI Gloriam Majorem, Matrisq; Ejus Sanctissimæ honorem in dies & momenta crescere cupientes. Cum nobis exposueris Te Rñdum Admodum Patrem Præsentatum *From Basilium Bárski* Priorem Dzikoviensem habere Libellum Miraculorum B. V. MARIE ad Imaginem Ejus Dzikoviensem patratorum, jam olim operâ Rñdi Pátris Prædicatoris Generalis *Fratri Laurentii Swięcki* impressum; modò verò per Te auctum, & in venustiore formam redactum, cui Titulum idiomate Polonico *ROZA Jerychońska* dedisti, utq; illum plurium Illustrissimorum desiderijs satisfaciendo, publicam in lucem reimprimere, & prælo subicere valeres Nobis supplicasti; nos attendentes monito Divi Basilii: Eum qui DEI Beneficio rectè aliquid fecerit, cæteris quoq; notum facere debere, petitioni tuæ annuere decrevimus; Prout defacto harum seriè Nostriq; Authoritate Officii Tibi Reverendo' Admodum Patri Præsentato Priori Dzikoviensi *Fratri Basilio Bárski* reimprimendi Libellum Miraculorum B. V. MARIE in Imagine Dzikoviensi Licentiam & Facultatem concedimus, concessamq; esse declaramus, dummodò priùs præfatum Libellum viderint ac legerint, Admodum Reverendus ac Eximius Pater *Frater Raphael Chybinski* & Admodum Reverendus ac Eximius Pater Magister *Frater Cyprianus Kozner*, eumq; approbaverint, & publicæ utilitati Fidelium dignum esse censuerint. In Nomine Patris, & Filii, & Spiritus Sancti Amen. Quibuscumq; in contrarium non obstantibus &c. In quorum Fidem &c. Dedicimus in Conventu nostro Gedanensi Die 30. Mensis Nov. 1753.

*Conservus in Domino Fr. Thomas Krolikowski*  
Magister Provincialis mpp.

Rgta Pagina 422.

*Fr. Thomas Uzdowski Lr. Prior Ellbingensis & Socius. mp.*

EX Commissione Adm Rñdi ac Eximii Patris S. T. Magi-  
stri, Prioris Provincialis Provinciæ nostræ Poloniæ, vidi &  
legi Libellum Miraculorum B. V. MARIE Dzikoviensis in  
Ecclesia Fratrum nostrorum Sacri Ordinis Prædicatorum  
sitæ, cui titulus *Róża Jerychońska* iam antea impressum;  
nunc operâ Rñdi Adm Pris Præsentati *Fris Basilii Bárski*  
Prioris ejusdem Loci auctum, in quo cum nihil contrariū  
Fidei, ac bonis moribus repererim, imò hanc Cælestem  
Rosam mirum per totum Polonū Orbem spargere odorem,  
quo repleti fideles, ut magis Christi bonus odor effici me-  
reantur, dignum esse ut reimprimatur censeo. Cracov. in  
Conventu SS. Trinitatis ejusdem Sacri Ordinis Prædicato-  
rum. Die 31. Mensis Martii 1754.

*Domine* Fr. Raphaël Chybinski S. Th. Magister.

JUSSU A. Rndi ac Eximii P. Scæ Th. Mgr Prioris Provin-  
cialis Provinciæ nostræ Poloniæ, vidi & legi Libellum  
Miraculorum Thaumaturgæ B. V. MARIE Dzikoviensis,  
in Ecclesia Fratrum Nostrorum Sacri Ordin: Prædicatorū  
sitæ, cui titulus *Róża Jerychońska*, iam antea Annò 1686.  
impressum; nunc verò operâ R. A. Patris S. Th. Præsentati  
*Fris Basilii Bárski* Prioris ejusdem Conventūs auctum. In  
quo cum nihil contrarium Fidei, ac bonis moribus repere-  
rim; imò hanc Rosam Cælestem SSmam DEI Genitricem  
MARIAM (juxta D. Bernardum) esse Rosam reddentem  
omnibus salutiferam sortem; quapropter ut iterum reim-  
primatur, dignum esse censeo. Cracov. in Conv. SS. Tri-  
nitatis Sacri Ord. Præd. die 2. Mensis Apr. A. D. 1754.

Fr. Cyprianus Rezner S. Th. Mgr. mpp.

# A P P R O B A T I O

**L**ibrum cui titulus *Roża Jerychońska* priori editione *Wonność Roży Jerychońskiej &c.* Polonico idiomate scriptum, gratias & miracula Imaginis Miraculosæ Virginis Beatissimæ in Ecclesia Dzikoyiensi Religiosorum Patrum Sacri Ordinis Prædicatorum continentem: per Admodum Reverendum Patrem *Basilium Barški* S. Theologiæ Præsentatum Conventus Dzikoyiensis Priorem docto devotoq; calamo in capita digestum, impetibus ad Miracula accomodatæ auctum, gratis & Miraculis novis, eisq; authenticis ab utriusq; sexus fidelibus ad eandem Miraculosam Imaginem Dzikoyiensem agnitis & reportatis collectis ampliatum legi cumq; nihil fidei orthodoxæ bonisq; moribus dissonum in illo adverti, immo ad cultum Dei augendum, atq; ad devotionem fidelium in Virginem Beatissimam confovendam, promovendam, excitandamq; perutilem consideravi eundem reimprimendi & in lucem edendi facultatem concessi. Datum Cracoviæ in Collegio Majori studii generalis Universitatis Cracoviensis. Die 7ma. Maj 1754.

*M. Casimirus Pátaszowski Sacræ Theologiæ Doctor & Professor, Collegæ Major, Ecclesiæ Cathedralis Cracoviensis Canonicus, Collegiæ Sanctorū Omnium Cracov: Præpositus, Parochialis in Czerniechow Curatus, Librorum per Diæcesim Cracoviensem Ordinarius Censor.*

CZĘSC



# CZĘSC PIERWSZA

o Cudách

*Martha Farnsworth*

Ktore się działy przy Obrázie Przeczystey  
BOGA-RODZICE PANNY

## M A R Y I

w Zamku Dzikowskim zostaiącym.

### R O Z D Z I A Ł I.

O Początkách tego Obrázu, y o osądzeniu zá Cudo-  
wny od Zwierzchności Duchowney.

**W**ielką ludzkość opisuie Piśmo Boże Abrahámá Pá-  
tryárchy, że w sámo południe y ná ciężki upał, Gen. 18.  
siedział we drzwiách domu swiego: *In ostio Ta-  
bernaculi, in ipso fervore diei*, upátroiąc, ieżeli gościncem  
nie iedzie, álbo nie idzie iáki podrożny, ktoryby mogł  
z nim chlebá káwałek ziesć: rzekłby tu kto oskarzá-  
iác Stárcá, że to iákiś lekkomyślny człowiek, y nieprze-  
strzegájący Páńskiey swoiey powagi; y což to iest ku  
rzeczy ná słońcu siedzieć w takie gorąco? gdzie y sámo  
bydło cienia szuka, y máiąc trzystá ósmnásce sług, nie  
rozkáže ktoremu pilnować, áby mu dáno znáć, gdy gość  
nádchodzi? wymawia go Chryzostom *S. tantopere cura-  
bat*

*bat hospitalitatem ut nollet horum venationem cuiquam familiarium committere, sed trecentos decem & octo vernaculos habens, homo senex & decrepita etatis apud januam sedebat.* Ták sobie poważał gościnność, iż obłowu podróżnych nie chciał powierzyć żadnemu z domowników swoich, y lubo sąmych dworskich trzytá ośmnaście przy nim było, oprócz czeládzi do gospodarstwa, sam Stárzec siedzi we drzwiách namiotu. Tá ludzkość nie wyśławiona Abrahámá, nie tylko się po całej rozeszła ziemi, ále y w sąmym ták była głośna niebie, że trzech Aniołów wyrażających Trzy Osoby Troyce Przenayświętszey w gościnną do niego sprowadziła, iáko doczytaśz się tądze.

Tá ludzkość, y Páńska szczodroblivość, która zpraważiła do domu Abrahámá trzech Aniołów; w Domu *J. W. W. Ich M Cio w Tárnowskich*, iuż nie trzech Aniołów reprezentujących Troycę Przenayświętszą, ále sąmę Troycę S. ziemską zwabiła. Trzey Aniołowie w domu Abrahámá gościmi, w Domu *Tárnowskich JEZUS, MARYA, JOZEF*, w cudownym Obrázie nie w gościnną, ále ná wieczną zapraszają się rezydencyą. Jáko káždy widzieć może z Historji Obrázu tego, która się tu wiernie wypisuje.

Zkądby się wziął ten Obraz, od kogo, kiedy y kędy malowany, trudno wiedzieć, co tylko z Urzędowney Inkwizycyi mamy, to wiadomości wáżzey oznáymujemy, że od Zołnierzá pewnego Towárzyszá Páncernego ná Wołyniu, Szlachetnie Urodzonym Pánu Białkowskiemu, y Małżonce jego był dárowany, ktorzy mając go w wielkiej czci y poszanowaniu przez lat siedm, Iprzeniosłszy się do Polski, mie szkáląc, w Biechowie *J. W. JMCi Pánu Jánowi, Stá-  
nista-*

— ❧ — J E R Y C H O N S K A ❧ — 3

nistawowi Amor nazwanemu, y Wielmożney Zofii z Dąbrowice Firleionnie Małżonkom, Hrábiom ná Tárnowie, dziedzicom ná Dzikowie, ofiarowali, u ktorých ná ramách rozpięty w pokoju był zawieszony, lecz gdy się J. W. W. IchMC z iednego do drugiego przenosili budynku, z ram zdięty, w trąbkę zwiniony, kilká czásow w skárbcu leżał, iákoby zapomniony, znowu iednák zá przypomnieniem Pánný Szlichtynowny, ná rámy przypięty, w pokoju był zawieszony, kędy obaczywszy go Wielebny Káptán Xiądz Mikołay Zielopolski Zakonu Cystercyeńskiego, Kłasztoru Koprzywnickiego, rzekł do J. W. IMci Páni Hrábiny: *godzienby ten Obraz większego poszánowania*; Nabożna Mátróná słowo Káptáńskie iáko wyrok przyiáwšy Boski, kazáá go z pokoju przenieść do Káplice, y w Ołtarz wpráwić, przed ktorým Obrázem gdy codziennie z pokojowemi Pánnámi Rożaniec Święty, y infze Modlitwy z gorácością duchá odpráwue, otworzył Pan Bog szczodrobliwá Rękę ná choyne łáski, tám się uciekájącym ludziom, o czym obwieszczone J. O. Xiążę Siewierskie, IMC Xiądz Andrzej Trzebicki ná ten czás Biskup Krákowski, iáko przedtym Obrázem Dzikowskim smutni pociechę, chorzy zdrowie, ślepi wzrok, głufzy słuch, od czártow opętáni uwolnienie, umárli żywot odnosili, zesłał do Zamku Dzikowskiego Kommissarzow swoich, ná docieczenie prawdy, od ktorých wywiedzioná, poprzysięzoná, według ustaw Kościelnych zápieczętowáná, przesłaná odebrałszy inkwizycyá, po baczney uwadze, y pilno baczny z uczonemi Teologámi roztrząśnieniu, zá cudowny osádził, czego Approbácya, iáko też y Kłasztoru Erekcya tu się dla lepszey wypisúe wiáry.

D.

ANDRÉ

ANDREAS TRZEBICKI  
 DEI & Apostolicæ Sedis Gratia  
 EPISCOPUS CRACOVIENSIS,  
 DUX SEVERIÆ

**U**Niversis & singulis quorum interest significamus, qualiter Nos acceptâ primâ Notitiâ præcipuè ex recurſu ad Nos Officiuſq; Noſtrum Ordinariuſ, de & ſuper Miraculis & Gra-tiis, quæ apud Imaginem Glorioſæ Virginis *MARIÆ* in Ca-pella ſeu Oratorio in Curia Villæ *Dzikow*, Magnifici *Joannis Stanislai Amor*, Comitis à *Tarnow* Hereditaria, Diœceſis Noſtræ contingunt, pro debito ejuſdem Noſtri Officii primum & ante omnia viâ Inquiſitionis adinveſtiganda & veriſicanda eadem miracula proceſſimus, eoq; ſine Commiſſarios Noſtros ſpecialiter ad præmiſſa deputatos, in loco loci rigorosam Inquiſitionem mediò corporali Juramentò faciendam decrevimus. Qui quidem Commiſſarii Noſtri ſucceſſivè & ad executionem ejuſdem Inquiſitionis juxta interrogatoria in tenore Commiſſionis Noſtræ præſcripta ſervatis de Jure ſervandis proceſſerunt, eandemq; Inquiſitionem juxta conſuetudinem clauſam, beneq; ſigillatam cum ſubſcriptione Notarii Apoſtolici, tunc ibi præſentis ad Nos Officiuſq; Noſtrum, per certum & fidelem portitorem remiſerunt; ex qua quidem Inquiſitione coram Nobis publicata, lecta, & maturè cum ſuis circumſtantiis trutinata & examinata, & præcipuè ex dictis & depoſitionibus teſtium qualificatorum, in hac cauſa inductorum, juratorum & examinerum, quoniam conſtat non deeſſe aliquorum Miraculorum & Gratiarum probabilitatem, præcipuè verò de luce inſolita à quatuor teſtibus intra & extra, ſeu ſuper tectum di-

✠ JERYCHONSKA ✠

*Haec Capellæ (in qua eadem asservatur Imago) noctu visa, & a diversis inspecta; item; quod aliquot cæci visum, una Persona surda auditum, oppressi à spiritu immundo libertatem, infirmi & propè moribundi derepente sanitatem, ad eandem Imaginem præsentati receperint, desuperq; testes examinati, non solum ex auditu vel ex narratis aliorum, aut ex fama publica, magnoq; populi concursu; sed etiam oculati de hujusmodi gratis & miraculis testimonium suum perhibuerunt hujusmodiq; testimonia sua, corporali comprobaverunt juramento. Ideò ad Majorem DEI Gloriam, devotionemq; erga Beatissimam Virginem MARIAM propagandam, servata est Præscripto Sacrorum Canonum eò nomine obloquentium formâ, & præcipuè adhibitò certorum Virorum in Sacra Theologia & Utriusq; Juris Doctorum lateri Nostro assistentium consiliò, prædictam Imaginem Gloriosissimæ Virginis MARIÆ Matris DEI, in Capella Dzikoviana, in Majori Altari insertam, Miraculosam declaramus, & sententiamus, hujusmodiq; declarationem sicut eam populo ad Divina audienda congregato publicari mandamus. Ita & Vobis omnibus & singulis per hæc præsentis nostras notificamus & insinuamus, idq; omni meliori modò viâ, & formâ Juris presentibus, Illustri, & Adm Rndis Andrea Grabianowski J. U. D. Canonico Cracoviensi, Custode Vislicensi, Causarum Curie Nostræ Generali Auditore. Joanne Ilminski Soc. JESU Theologo, Vincentio Szászkiewicz Ordinis Prædicatorum itidem Theologo, & in Ecclesia Collegiata O. S. Sanctorum Cracoviae Concionatore, & Alberto Szmoniewski, Præposito Becensi, publicè Sacra Authoritate Apostolica & Actorum Curie Nostræ Notario. Acta hæc in Palatio Nostro Episcopali Kielcensi, Die 11. Nov. A. D. 1675.*

Andreas Ep. Cracoviensis,

Locus † sigilli

Dz

NICO

NICOLAUS OBORSKI  
 DEI & Apostolicæ Sedis Gratia  
 EPISCOPUS LAODICENSIS,  
 Suffraganeus, Scholasticus, Vicarius in Spi-  
 ritualibus & Officialis Generalis Cra-  
 covienfis.



Ad perpetuam rei sequentis memoriam.

**I**mmensa Aeterni DEI bonitas, & omnium opifex Sapien-  
 tia, à fine usq; ad finem fortiter attingens, sic cuncta ad-  
 mirabili, clementiæ ac benignitatis, disposuit & attemperavit  
 virtute, ut generi humano de ipsius Divinæ Providentiæ &  
 Adjutricis Gratiæ solatio nunquam deesset; sanè in præsentì  
 periculoso, imò pernicioso Reipublicæ Polonæ Statu, dum vesana  
 ferocientis Turcæ, gentis nostræ Polonæ sædifragi hostis, ra-  
 bies, non millibus sed innumeris miriadibus militum stipata  
 in visceribus Patriæ nostræ debacchatur, florentes olim Pro-  
 vincias cædibus & ruinis, & miserandis vastationibus com-  
 plet, omnia sacra & profana miscet, imò ultimum minatur re-  
 bus nostris exitium. Ecce Clementissimus DEUS consuetam  
 misericordiæ & benignitatis suæ dexteram extendens, necessita-  
 tibus nostris prævisis, nova & vetera de thesauris suis deprom-  
 psit, novum scilicet solatium, subsidium, refugium, & inexpu-  
 gnabile præsidium nobis manifestavit dum in loco seu Villa  
 Dzikow Magnifici olim Joannis Stanislai Amor Comitis in  
 Tarnow hæreditaria, Palatinatus & districtus Sandomirien-  
 sis, Diæcesis Cracoviensis Imaginem Beatissimæ MARIE Vir-  
 ginis Matris suæ dulcissimæ, tantis tamq; splendidis ac stu-  
 pendis

❧ JERYCHONSKA ❧

pendis Miraculorum & Gratiarum fulgoribus illustrare fecit, ut non solum mortui vitam, cæci visum, claudi gressum, surdi auditum, obsessi à spiritu immundo sanitatem, variis languoribus oppressi præsentissimum levamen & adjutorium, sed etiam universa Polona natio, in his surgentibus undiq; tempestatum procellis, firmissimum propugnaculum se recepisse agnoscat venereturq; Meruit propterea jure merito hæc Divinissima Virgo MARIA DEI Mater, decretos ex publico honores, affectuososq; populi amores, meruit ut crebrescentibus in dies miraculorum splendoribus Imago prædicta ejusdem Gloriosissimæ Virginis mediante sententia Illustrissimi ac Reverendissimi Domini Loci Ordinarii post seriam ac rigorosam super Miraculis & Gratiis inquisitionem sub die undecima Mensis Novembris Anni Millesimi sexcentissimi septuagesimi quinti, miraculosa declararetur, & pronuntiaretur pro Miraculosaq; ex vi ejusdem Decreti publicari mandaretur; Supernas itaq; gratias ac inæstimabilia bona ex Divina benignitate calitus venientia, sibi & universo Poloniæ Regno præstita & communicata Illustris & Magnificus olim Stanislaus Amor Comes à Tarnow demiratus, laudavit Dominum qui misericors est, & omnia bonitate immensa replet, ac in vim affectuosissimæ pro tantis beneficentiis Gratiarumactionis in antedicta Imagine Gloriosissimæ Virginis MARIE mediante Decreto Judicii Ordinarii ut præmissum est, pro Miraculosa declarata collatis & exhibitis, zelo cultus Divini promovendi; pietatisq; propaganda accensus, Ecclesiam Regularem una cum Conventu Ordinis Prædicatorum Sancti Dominici in Villa sua hæreditaria Dzikoviensi sumptibus & impensis propriis de novo fundare, erigere & extruere constituit; ac pro dote & congrua Fratrum Conventus Regularis sustentatione Villam Radowaz in Pala-

tinata

7.  R O Z A   
tinatu Sandomiriensi consistentem donavit & assignavit, ean-  
demq; coram Iudicio Terrestri Vislicensi, Actisq; Iudicii  
ejusdem in Terminis Terrestribus Feria secunda post Festum  
Natalis Sancti Joannis Baptista proxima Anno Millesimo sex-  
centesimo, septuagesimo sexto, inscripsit & consignavit, & qua-  
tenus suam intentionem ad effectum deduceret, literas Commis-  
sionis ex Cancellaria Illustrissimi ac Reverendissimi Domini  
Loco Ordinarii, super revisione loci pro fundatione Ecclesie &  
Villa, in vim dotis incorporanda, die vigesima prima Aprilis  
Anno Millesimo sexcentesimo septuagesimo sexto extradi procu-  
ravit; qua revisione ob legalitates Commissariorum non expedi-  
ta e vivis decessit, ejus piam intentionem promovere, & pari  
zelo ad effectum deducere cupiens Illustris & Magnifica So-  
phia de Dabrowicá, prenominati Illustris & Magnifici olim  
Stanislai Amor Comitis a Tarnow Consortis derelicta, iterato  
novas Commissionis literas ab eodem Illustrissimo & Reveren-  
dissimo Domino Loco Ordinario in Personas Dominorum Com-  
missariorum ad effectum Revisionis Villae prafate cum suis  
agris, aliisq; attinentiis & pertinentiis universis, an videli-  
cet pro sustentatione Personarum in ordine ad erigendum Con-  
ventum formalem sufficientiant, ac super idoneitate & capacitate  
loci, obtinuit, & easdem exequi curavit; hujusmodiq; Inqui-  
sitionem seu revisionem per Dominas Commissarios expeditam,  
cum & preallegatam officiosam Villae antedictae Ralowa In-  
scriptionem per memoratum Maritum suum; nec non aliam In-  
scriptionem summae capitalis sexdecem millium florenorum po-  
lonicalium, super bonis suis Villae Woteczka in Palatinatu San-  
domiriensi consistentibus una cum censu mille centum viginti flo-  
renorum polonicalium annuatim ab eadem summa praevenienti-  
um, in vim auctoris dotis pro erigendo formali Conventu per  
se instan-

❧ JERYCHONSKA ❧

se instantem, coram Actis Terrestribus Sandomiriensibus Feria secundâ post Festum Sanctæ Priscæ Annò currenti recognitas authenticè exhibuit, & humiliter supplicavit, quatenus devotam ipsius & pie defuncti Mariti intentionem, ac laudabile institutum tum & ipsas inscriptiones Authoritate Ordinaria admittere & approbare, ac alia quæ juris ordo & ratio postulat, statuere dignaremur. Nos supplicationibus, voto, & justè postulationi dictorum Fundatorum annuentes excitatam à Domino mentem ac studium pro gloria ipsius & Ecclesiæ ornamento susceptam, paterne amplectentes, ipsorum sanctum desiderium pro munere Officii Nostri promoverè, adaugere, & ad felicem exitum quantociùs deducere cupientes, & ut ea quæ sanctè & gloriôsè pro Divini cultus ampliatiòne, salute gentis peccaminum expiatione ordinantur, constituunturve perennare & illibata permanere possent; conformando Nos juris dispositioni in talibus observari solitæ, literas cridæ in vim citationis generalis seu edicti publici, contra omnes & singulos, suum ex adverso jus & interesse aliquod, communiter vel divisim se habere prætendentes, cum justo & competenti termino, habita desuper speciali subinserta, in literis expressa, à sua Illustrissima Celsitudine licentiâ & facultate, extradendas esse decrevimus, prout extradidimus. Die itaq; hodiernâ tanquam in legitimo termino comparentes personaliter Religiosi: Laurentius Swięcki, loci Dzikoviensis residens, & Reginaldus Rympká Concionator Germanicus ad Sanctum Adalbertum Cracoviæ, Ordinis Prædicatorum Sancti Dominici Professi, tum & Nobilis Benedictus Zegota, Illustris & Magnificæ Sophiæ de Dambrowica Comitissæ in Tarnow, Fundatricis præfatæ Procurator, coram Adm Rndo Paulo Josepho Złomâński Canonico Sandomiriensi, Parocho Michocinensi, publico Sacra Authoritate Apostolica

*Stolica Notario, sub die quinta mensis Februarii, Anni cur-*  
*rentis legitime constitutus & inscriptus oblati cridæ literis*  
*per publicam denuntiationem ex ambona, tum & affixionem val-*  
*vis copiarum in Collegiata Conventualis Sancti Spiritus Ordini-*  
*nis de Saxea, Sanctæ Mariæ Magdalena, & Sancti Jacobi*  
*Ordinis Prædicatorum, Sancti Josephi Beatissimæ Virginis*  
*Sponsi, Ordinis Sancti Francisci Strictioris Observantiæ San-*  
*domiriæ, Parochiali itidem & Conventuali Zavichostensi Ec-*  
*clesiis ac personalem earundem intimationem dictarum Ecclesi-*  
*arum Rectoribus factam executis, contumaciam omnium & sin-*  
*gulorum ad quos præsens negotium interesse pertineret, accusa-*  
*vit, & in eorum contumaciam præalligatas inscriptiones bono-*  
*rum & summarum, jam alias de situ & positione loci, quanti-*  
*tate, numero & specie, ac aliis circumstantiis superius descri-*  
*ptas, iterum per antedictum Procuratorem reproductas, una*  
*cum omnibus attinentiis bonis & respectivè summis censuali-*  
*bus, in omnibus & singulis illarum punctis, clausulis, articu-*  
*lis, & conditionibus universis, autoritate Ordinaria approba-*  
*ri, confirmari, ratificari; robur autoritatis Ordinariæ & per-*  
*petuæ firmitatis, pariter & decretum desuper apponi, dictam*  
*Villam, summas & census ab eis provenientes, immunitati Ec-*  
*clesiæ, adscribi, incorporari, inviscerari, ac super hujusmodi*  
*bonis Conventum formalem & Ecclesiam Regularem, seu Con-*  
*ventualem Ordinis Sancti Dominici erigi, fundari, constitui,*  
*onera juxta mentem & ordinationem Fundatorum imponi, ad*  
*explenda sub onere conscientie obligari, literasq; approbatio-*  
*nis, confirmationis, ratificationis, erectionis, donationis, fun-*  
*dationis, & alias quascunq; desuper necessarias in forma so-*  
*lita decerni & extradi, mandari debita, cum instantia petie-*  
*runt; & postularunt. Præsente Venerabili Martino Tomaszyci,*  
*Illustrissi.*

Illustrissima Sophiae Petronellae Comitissae à Tarnow, Palatinae Plocensis, principalis ex adverso intervenientis Procuratore, prolationem decreti super petita erectione, ad adventum suae Principalis, uti jus & interesse ad bona super quibus fundatio procuratur, habente, differri petente, & ad effectum legitimandae & justificandae interventionis suae, jura suae Principalis, quoad bona controversa servientia, se tempore competenti producturum offerente. Praesente quoque eodem Adm Rndo Paulo Ztomanski, Canonico Sandemiriensi, Parocho Michocinensi, iidem ex adverso interveniente Procuratore, coram Actis Consistorii Sandemiriensis constituto, inhaerendo praecustoditioni suae, jam alias in Judicio Episcopali in anterioribus terminis factae ne se Religiosi Patres pro praesenti decreto Erectionis instantes, in usurpationem jurium omnium & singulorum Parochialium intrmittere & ingerere audeant, praecavente, alias do nullitate praesentis Erectionis protestante. Ex adverso superscriptus Dominae Fundatricis Procurator, quoad interesse Illustrissimae Palatinae dilationem esse inconcessibilem ex quo manifestè constat de abrenuntiatione bonorum tam Paternorum, quam Maternorum coram Actis Castri Sandemiriensis feria quarta in crastino Festi SS. Simonis & Judae Apostolorum, Anno millesimo sexcentesimo sexagesimo quinto, facta allegavit, & justificando suam allegationem, eandem authenticè produxit. Quo vero ad interventionem Adm Rndi Parochi Michocinensis se suosque Principales, nolle nec intendere praedjudicare juribus Parochiae dixit, & pro decreto approbationis, fundationis, & erectionis ut supra institit.

Nos vero Nicolaus Episcopus Suffraganeus, & Officialis Generalis supranominatus instantia & petitionibus superscriptae Fundatricis inclinatus, visis & lectis literis cridae, con-

tra omnes & singulos interessatos semel ac iterum emanatis & de stylo ac praxi Processus Canonici legitime publicatis, visis pariter & lectis, inscriptione donatoria per præfatum Illustræ & Magnificum olim Joannem Amor Comitem à Tarnow, super Villa Rádowaz, nec non inscriptione censuali successivè per memoratam Magnificam dicti Comitis Consortem, in vim autionis prioris dotis facta & officiosè recognita, visis insuper aliis videndis, & consideratis considerandis, ante omnia interventionem nomine Illustrissimæ Palatinæ factam, uti illegalem, [quoniam suo juri, prout manifestè deductum est, officiosè renuntiavit, inattendibilem esse pronuntiavimus, & in contumaciam omnium aliorum interessatorum dictis cridæ literis citatorum & non comparentium, præinsertas donationem Villæ & inscriptionem censualem, unâ cum fructibus & annuis redditibus, in omnibus & singulis illarum punctis, clausulis, articulis, nexibus, conditionibus, universis, Autoritate Nostra Ordinaria approbavimus, confirmavimus, ratificavimus, robur Autoritatis Ordinariæ & perpetuæ firmitatis, pariter & decretum desuper apposuimus; bona, fructus, & summas, capitalem & censualem libertati & immunitati Ecclesiasticæ adscriptimus, ac cultum Imaginis Sanctissimæ Virginis Miraculis nobilitatæ, amplioribus titulis cumulare & ampliare, devotio nemq; in antedicto loco ferventiùs propagare & dilatare cupientes, super iisdem bonis summis & fructibus & annuis redditibus. In Nomine DEI Omnipotentis Autoritate ab Illustrissimo & Reverendissimo Domino Loci Ordinario Nobis desuper per speciales literas indultâ & concessâ, Conventum formalem & Ecclesiam Conventualem Ordinis & instituti Prædicatorum Sancti Dominici in Villa Dzikow ereximus, fundavimus, Religiosisq; Patribus Ordinis Sancti Dominici Ecclesiam

clesiam Conventualem, tum & Monasterium Formale, facultatem erigendi & constituendi, omniaq; Divina Officia, juxta præscriptum Regula & instituti ipsorum in Ecclesia erigenda & constituenda, iisdem Patribus peragendi concessimus, bona, fructus & proventus annuatim provenientes iisdem Patribus Conventualibus pro sustentatione duodecim Personarum Religiosarum applicavimus, destinavimus, onera & obligationes inscriptionibus donatoria & censuali expressas iisdem Patribus Ordinis Sancti Dominici imposuimus, & ad explendas sub onere & ligamine conscientie obligavimus, memoratisq; Patribus noviter erigendum Conventum inhabitaturis, ne se in usurpationem jurium Parochialium Ecclesie Michocinensis intrmittere & ingerere perpetuis futuris temporibus audeant, sed intra terminos sue Regularis Observantie maneat, sub penis in iure eo nomine descriptis inhibuimus, uti quidem Auctoritate Ordinaria pronuntiamus, approbamus, confirmamus, applicamus, imponimus, obligamus, literasq; erectionis, fundationis, approbationis, & confirmationis, aliasq; desuper necessarias in forma solita extradi mandamus. Actum & datum Cracoviæ Anno à Nativitate Domini Nostri JESU Christi, Millesimò, sexcentesimo, septuagesimò, septimò, indictione Romanà decimà quintà, Pontificatùs Sanctissimi Domini Nostri, Innocentii Divinà Providentià Papæ, ejus Nominis undecimi feliciter moderni, Annò ipsius primò Die verò Mercurii decima septima Februarii Præsentibus Illustribus & Admodum Reverendis Dominis, Hieronymo Russocki Canonico Cracoviensi, Płocensi, Prapósito Oswiecimensi, Samuele Formánkowicz Utriusq; Juris Doctore, Ecclesie Omnium Sanctorum Cracovicus Custode, in Przemykow Parocho. Sebastiano Piskorski U. J. D. Proto-Notario Apostolico, Sancto-

*rum Omnium Cracov. Canonico, & Petro Stanislaw Orłowski  
Sanctorum Omnium Cracov. Scholastico, Tarnoviensis Eccle:  
Collegiat. Cantore, S. R. M. Secretario, Apostolico & Acto-  
rum Consistorii Cracoviensis Notario.*

NICOLAUS OBORSKI

Episcopus Laodicensis, Suffr:  
& Officialis Generalis Cracoviensis.  
*mpp.*

*Petrus Stanislaw Orłowski  
Apostolicus & Actor. Consistor. Crac:  
Notarius. mpp.*

## R O Z D Z I A Ł II.

*O Cudowney świátłości y znaczniejszych Cudách,  
które się działy támże w Káplicy Zamkowej.*

**G**Dy chciał BOG Wszechmogący wstawić Kościoł  
swoy, który mu wymurował wielkim nákładem Sál-  
lomon, mowi Pismo Boże: że zstąpił ogień cudowny z  
Niebá, y obiaśnił cały Dom Boski: *Ignis descendit de celo,  
& Majestas Domini implevit Domum.* Ták też ná podobień-  
stwo, gdy chciał Zbáwiciel nasz ogłosić całemu Polskie-  
mu świátu honor y sławę Nayukocháńszey Mátki swo-  
iey w Obrázie Dzikowskim, którą Kościoł wojujący ná-  
zywa *Templum Domini*, Kościołem Páńskim; zaczął od  
świátła, które nappierwszy widział Stánisław Broński,  
szafarz dworski, całą Káplicę otaczaiące, prędko po prze-  
niesie-

niesieniu tego Obrázu z pokoju Páńskiego do Káplice Zamku Dzikowskiego w wigiliá Świętego Mikołaiá z Tolentynu Auguſtyániná; ten mniemáiąc, że światło odbite od lámpy obiaśniło Káplicę, záyrzał przez okno, y ledwo tam nieco błyszczącą się lámpę obaczył, á światło górne zniknęło; Człowiek prosty nie poymuiąc Boſkiego obiawienia, nie roſtropnie światłość niebieską o błokiem pokrywał milczenia: aż gdy dwie Zakonnice S. Brygitty z Kłaſztoru Lubelskiego pod czas naiázdow Tá, rárskich, zá Krolá świętey pámieci Michála, gdy był ziazd pod Gołębiem, dla niebeſpieczeńſtwá ſkłonione, goſcify w wigiliá Świętego Jácká Pátroná Korony Polſkiey, Zákonu Káznodzieyſkiego, to jeſt w ſobotę po uroczyſtoſci Wniebowzięcia Nayswiętſzey Pánny, [ poſlednieyſzego po Száfarzu dworskim roku ] o pułnocy Zakonná odprawuiąc Jutrznjá, podobná światłość widziály; ácz się onię ſprzeczáły, czy była przyrodzona, czy nádprzyrodzona; tych záś Pánien imioná y przezwiſká ſą takie: Anná Lánckorońſka, Kátáryzná Moczárzánká, lecz białogłowſką ſporkę, Kápláńſka pogodziła powaga. Jádąc álbowiem tegoż dnia, teyże godziny o pułnocy, w wigiliá Jácká Świętego, Przewielebny Xiádz Páweł Złomańſki, Kánonik Sándomirſki, Pleban Michocinſki, ná Niedzielne do ſwoiey Fáry nabożeńſtwo, miiáiąc goſcincem Zamek Dzikowſki, w niezwyčajney światłoſci y z czeládziá ſwojá Káplicę obaczył, ktory nie co ſiępodziwiwſzy, drogę kończył, wpadło mu jednák ná myſl, co to zá światłoſć, y mniemáiąc że ſię tam Jey Moſć z Pánienkámí ſwemi tak dłuگو modliła, gdy ſię zdało iákoby w Káplicy ſto pochodni gorzáło. W Poniedziátek, náſtępujący

iący Pasterką władzą (gdyż to w iego Páráfi) tudzież przyacielską podufatością zdięty, do Zamku Dzikowskiego przyiachał, pilne badanie uczynił, y znalazł, że iuż ná ten czas wšylycy spáli, opócz Zakonnicy wzwýpomienionych, ktore będąc obecne wraz z Xiędzem Plebánem, wyznały bydź to Boskie dzieło. *Dixit DEUS: fiat lux, & facta est lux.* Więc że iálne promienie światłości lepiej się wydaią przy ciemności; zkąd dowcipny Symbolista odmálowawłzy ránną jutrzenkę między chmurami obłokami, rożanym otoczoną wieńcem, przydał iey nápis: *inter nebulas clarior*, y ia od Niebieskiej światłości, do piekielnych przystępuię ciemności. Doktor Národow Páweł S. Xiążętami ciemności przeklętych názywa czartow, *ad Principes tenebrarum*, ci od światłości iáko chmurá, od tey Roże wonności iáko smrodliwi uchodzą skárabeuszowie.

Eph. 6.

Tego roku podczas wyprawy powfzechney Rzeczypospolitey pod Gołąb, wyprawiony też był Szlachetnie urodzony Pan Alexander Nádollski do Lubliná, do Páni Łyśákowskiéy, po Pánnę Potocká iey krewná, ná usługę Jmci Pani Hrábiny z Tárnowá zaciagnioná, tę gdy wiozł, przeiáchawłszy sam rzekę, wielce Pánná poczęła się trwożyć, truchleć, blednieć, mienić; pytána od Pána Nádollskiego, coby się iey działo? odpowie: nie wiem; tylko to czuię, że mi się wielce lęka serce tego Dzikowá, (á miałá w sobie ciche zádáne diábelstwo) przywiozł Sługá wcale zdrowá Pánnę oddał Páństwu, ile iednák przyšlo iść z Páństwem do Káplice przed ten cudowny Obraz, lub ná Mszą Świętá ráno, lubo ná wieczorny Rożániec, ták stábiáta, że iá musiano zemdloná wynosić do pokoju, do-  
ciekłszy

ciekły Państwo Kátolicką á nie ptonną wrozką, że musiaá bydź poczarowana; użyli swego Kápelána Ruskiey Prowincyi Dominikána, áby ią exorcyzmował, ozwał się po on czas cichy przez nią diabeł, y powiedział: iestem tu, ále mnie ty nie wypędzisz, bo nie masz osobliwego ná to pozwolenia; wezwáli potym IchMé Pánowie Hrábiowie ná tę duchowną przyśługę Xiędzá Jácká z Klasztoru Sándmirskiego Świętego Já kubá, Dominikána, ze wśzystkiemi náleżytościámi przyzwoitemi, po ktorego tygodniowym záklinániu Pánná zemdlona z Káplice wyniesiona, wyrzuciá z żołądká cząstkę głowy dziecięcey, z ktorey profzku ( według diábelſkiey konfessáty ) zádátá iey byá diábelſtwo pewna czarownicá Tączá, pod Krytowem, to diábelſtwo miáło ią trapić áże do 36 lat, ále przed tym Obrázem Dzikowskim zá przyczyną Pánný Przenayświétfzey wyszó, y Pánná wolną zostátá.

Coś podobnego wonność tey Roże Jerychońskiey w drugiey osobie spráwiá, gdy z niey piekielnych skárábeutów wypędziá. Nieiáka Szláhcianká z Mężá Borzęcka, z Domu Sienińska, krewna Pánów Smárzewſkich, przez lat 30 opętána, przed tym Obrázem Pánný Nayświétfzey w Káplicy Zamku Dzikowskiego zostájącym, zá wyrzuceniem przy Exorcizmie wzwyż miánowanego Xiędzá Jácká dwoch z żołądká kámieni, z ktorych ieden był iáko włoski orzech, drugi podługowáty nákształt żołądzi, od diábelſtwá uwolniona zostátá, przy tym byli obecni IchMé Pánowie Hrábiowie z cáłym Dworem swoim, y ieden z tych kámieni widzieli Komisarze zeffáni.

Tákże Bárbárá Sowina, przez długi czas opętána, przed tym Obrázem przy Mſzy Świętey Krzyżem leżąc  
w Káplicy

w Káplicy Dzikowskiej, uczutá ná sercu swoim iákís o-  
gień niezwyčajny, y wuchu práwym dzwonienie, kto-  
rym że diabeł wychodził uznátá, gdyż nápotym iego  
władzy nad sobá nie znátá.

O Chrystusie Pánu, który iest kwiatem polnym y  
liliá dolin: *Ego flos Campi, & lilium convallium*, świadczą  
Ewángelistowie: że wyrzucił z opętánego, diabła nieme-  
go: *Erat JESUS ejiciens demonium & illud erat mutum*,  
przydáiá Kommentátorowie: *surdum & cecum*, że ow opę-  
tány, nie tylko był niemy, ále też głuchy y ślepy. Tegoż  
y wonność Roże Jerychońskiej Przeczyśtey Mátki Jezu-  
towey dokázuite, co się ná inkwizycyi urzędowney poka-  
záto, ná ktorey uczeiwa Máryánná Andzłowa, Mielczká  
Koprzywnicka wyznátá, że przez długi czas będąc opę-  
tána, pod czas pároxyzmu áni mówiąc, áni słyżąc, áni  
widząc, przed tym Obrázem wolná zostátá. Ponieważ  
według Sálomoná mądrego, czárt wprowadził śmierć ná  
Sap. 2. świat: *invidia diaboli mors intravit in orbem terrarum*; flu-  
sznym y ia porządkiem postępuie, gdy od diabelstwa do  
śmierci przystępuie: świadczą Póctowie, że Bogini Venus  
Achillesá y Ulissessá zmártych ciátá, rozánym námázátá o-  
leykiem, áby od skázitelności y drapieżnych bestyi y pta-  
kow wolne zostawáty; báyká to y Póctyczna inwencya,  
ále to prawdá, że prawdziwa, Bogá-Rodzićá Pánná MA-  
RYA, ciátó Jáná z Michociná Káliśtá Gárncárzá Syná, nie  
tylko zmárte ále y zmárzłe ná sániách przywiezione, ro-  
zánym miłosierdzia swego oleykem od skázitelności o-  
bronitá, gdy skuteczną do Boskiego Máiestátu przyczy-  
ną, duszę do iego ciátá zmártego przywrocitá: ná co ácz-  
kolwiek, wiele oczywistych świadkow przed Biskupiem  
Zesłán.

Zestánkami przysięgáto, miánowicie iednák Szláchetnie urodzony Pan Krzysztóf Sádecki, ktory się ná ten czas modlił przed tym Obrázem Dzikowskim, gdy pomienionego Janá zmártego z Michociná przywiezli, z wielką ufnością w przyczynie Pánny Przenayswiętzey; Ociec, Mátká, y Zoná iego przed Obrázem położyli, á ludzie tam będący, zaczęli śpiewać piosneczkę o Pánnie Przenayswiętzey, drudzy się cicho modlić: pomieniony Jan zmárty, z naglą oczy otworzył, y ciężko westchnąwizy, ożył, ná śanie odprowadzony, do domu był odwieziony, á trzeciego dnia do teyże Káplice Dzikowskiey zdrow piechotą powrocil, spowiadał się, y kommunikował, dziękuiąc Mátcie Miłosierdzia, zá żywot przywrocony.

Drugi podobny Cud stał się w Koprzywnicy, ktorego oczywistym świadkiem był nieniaki Głázowski, czeládnik Jmci Pána Stániśłáwá Bernárdá Rzezáwskiego. Była w tym Miástecku Mieszczká názwiskiem Fábrowá, ktora komornicę z málenkim dziecięciem miała, y oney do gospodárskich usług ku pomocy używála; tráfiło się dnia pewnego, że kąpiący ono dziecic w cebrzyku wody, záwołána do doienia krow, odeszła dzieciciá w owey kąpieli, w tym się dziecic wywrocilo y zálało, wydoiwszy Mátká siedm krow, powrocil, y umárte znalazzy dziecic, ná ziemi położyła, płaczem y lámentem cáłte domostwo nápełniła; przypádlá gospodyni z domownikámi, nie mniej sámá poturbowána tak nieszczęśliwym przypadkiem, iednákże troskliwą ciesząc Mátkę, dobrego rádziła iey byđz fercá, y padszy ze wízyskimi ná koláná, ośiárowála ie do Obrázu Pánny MARYI Dzikowskiey; wzwyż miánowány Głázowski, zdiáwszy owo dzie-

dziecię z ziemi, piąłtował ná rękę, w tym ruszyło mu się coś w lewym boczku, á piáltun krzyknął: żyje dziecię; złączym Białogłowy od niego odebrane ziołami kádziły, w tym dziecię kichnęło, y ożyło; spáło to dziecię po ożyciu cztery dni y nocy bez przestanku, piersi nie pożywájąc, Mátká iednak y gospodyni pobożnie trzymáła, że nie owych zioł wonne dymy, ále wonność Roże Jerychońskiej, przyczyná Pánny Przenayświętšzey w Obrázie Dzikowskim Cudowney, zmártemu dziecięciu żywot dáta.

Tákiz przypadek tráfił się we Wsi Sámborcu, idąc Wáwrzyniec Młynarz z młynice do upustu, obaczył w Rzece dziecię utopione Páštuchy dworskiego, pułtorá láta máiące, wyciągnáwšzy ie ná brzeg, dał znáć do dworu, z ktorego wypadłszy żáłośna Imé Páni Elźbietá Okolska Dzierzawczyna z Pánnami swoiemi, przyšze šszy ná Rzekę, gdzie ow umárły leżał šynaczek, z gruntowną nádzieią w przyczynie Pánny Przenayświętšzey ofiarowáta go do Obrázu Dzikowskiego, potym ná płachtę położone dziecię kołysáć kazáta, až się z niego ustámi wodá rzuciá, y dzieciná ożyá. Daymy to, że mogło to byđź sposobem przyrodzonym, iednak šam podány sposób, przez serdeczne náchnienie, zá Cud poczytáć się może.

---



---

## R O Z D Z I A Ł III.

### O Chorych uzdrowionych.

Luc. 6. **O** Chryštusie Pánu mowi Ewángelia Święta: że *Virtus de illo exibat & sanabat omnes*, Moc Boška wynikáta z niego

z niego, y chorych wszystkich uzdrawiała. Tąż moc do uleczenia chorych, otrzeźwienia konających, oświecenia ślepych, podźwignienia niedołężnych, dana jest od Syna Marce Iwoiey Nayukochánfzey za świádecstwem Świętego Jána Dámascená: *Illa est afferens medicinam universo orbi, est fons, qui omnem naturam morbo laborantem in sanitatem restituit.* Tą jest, ktora przynosi zdrowie całemu świátu, jest zródłem, ktore całą naturę zchorzającą do pierwszych sił przyprowadza; a iáko Święty Bernard obszerniey opisuje: *Nomen MARIE est, quod dedit cecis visum, surdis auditum, claudis gressum.* Imię MARYI jest, ktore dało wzrok ślepych, głuchym słuch, kulawym wolne postąpienie; y dálej tenże Doktor przydaie: *Deinde si quæ infirmitas tibi vel tuis occurrit, non speretò remediò corporis aut naturali recurre ad invocationem Nominis MARIE.* Jezeli iáka chorobá álbo tobie álbo twoim się przytrąfi, gdy ci żadne lekarstwa nie pomogą w tak ciężkim rázie, wezwiy ná ráunek Nayświętżego Imienia MARYI.

Orat. de  
Nat. B.  
V. M.

Procz millionowych tego dokumentow, podaię ci táskawy czytelniku wielkie táski y dobrodzieystwa, ktore świadczyła tá Márká Miłóšierdzia, w Obrázie swoim Dzikowskim, ślepych wzrok, głuchym słuch, kulawym y innym nie dołężnym wspomozenie.

*Dedit cecis visum;* nayprzod Imć Pan Stániśław Łącki, Szchlácie Wołyński, przez dwie lecie całe nie widząc: uslyszawszy od ludzi o cudách Obrázu Dzikowskiego, ofiarował się do niego, za ktorym słubem uczynionym, zaraz ná mieyscu ieszcze w domu przeyrzał, co tu przyiachawszy przyięgą potwierdził.

Pán Mikołay Lichoń także z Wołynia przez sześć

niedziel ciężką chorobą złożony, przy niey ślepotą zarażony, za ofiarowaniem się do tegoż Obrázu, ozdrowiał y przeżywał.

Grzegorz Kączmarzki z Pacánowá Zebrak długo nie widząc, ofiarowawszy się do Obrázu Dzikowskiego użył żebraká sobie rownego áby go tu zaprowadził, co on uczynił, ale podobno spiesząc dla iátmużny, u chłopka, u ktorego na noc byli stanęli, rano go odzedeł, prosił tedy parobká gospodarzkiego, áby go do Káplice zaprowadził, uczynił z miłości Chrześciańskiey y tam go zostawił, obiecawszy po niego przyść w południe, aleć go on dziádek uprzedził, gdy za przyczyną Panny Najswiętszey oświecony, bez wodza do gospody trafił. Był prezentowany IchMé Pánom Kommissarzom ná urzędowney inkwizycyi doskonale widzący, lubo ieszcze uznali IchMśc ná oczu jego znaki przeszłey ślepoty.

Ná teyże inkwizycyi wiele ludzi zeznało, co ná to pátrzałi, że chłopiec ślepy z Báránowá przy tym Obrázie przeżywał.

Wielmożny Nayprzewielebnieyszy Zbigniew de Tęczyń Ofsoliniski, Opát Koprzywnicki zeznał, iż Obywátel tego Miástecká Kuśnierz, názwany Tablicá, cále był ociemniał, y rzemieśla robić nie mógł, kazał się zaprowadzić do Obrázu Káplice Zámku Dzikowskiego, żądając ráunku Boskiego, przez przyczynę Panny Błogostwioney, támże przeżywał, y ná potym widząc, rzemieślo robił. Z pomienioney Koprzywnice dwie Białogłowy, jedná Dorotá Káwecka zámężnia, druga Zofia Sikorzánká Pánná, tu też przeżywały.

Przewielebny X. Páweł Złomáński, Kánonik Sándomirski, Pleban Michocínski, pod przysięgą zeznał, iż Białogłowá

łogłową z Trzesniá, Jádwigá Wátáfzkowa, ślepą tu przy prowadzona, pod czas iego Mszy Świętey, w Káplicy Dzikowskiey przeyrzáłá, oczym on po skończeniu Mszy, władzą Pásterską pilnie się pytał, y ták znalazł.

Nád to, Elźbietá Aptekárzowná z Przemysła Pánná, przez lat trzynaście nie widząca, przy tym przez pułroku káduk cierpiąca, do tego Obrázu Dzikowskiego ofiarowána, y przyprowadzona przeyrzáłá y ozdrowiáłá.

Zuzánná Kowálska, Mieczczká Bárańowska, ná urzędowney inkwizycyi zeznáłá, y przysięgá potwierdziłá, że Synaczká swego siedmioletniego przez pułtorá láta nie nie widzącego, do tego Obrázu przyprowadziwszy, nie co się zań pomodliwszy, widomego odebráł; widzieli tego Synaczká Przewielebni Kommissarze, niedoskonále widzącego, ále z Ewángelicznym ślepym od Chrystulá Páná z nienagłá oświeconym, ludzi przemiájących drzewámi chodzącemi sádzącego; *Video homines, tanquam arbores ambulantes.*

*Dedit surdis auditum.* Marcin Stáykowski z Zájeczierzá, cáty rok ná lewe ucho nie słyżąc, gdy się do tego Obrázu ofiarowáł, słucho odebráł. Marci  
cap. 8.

Máryánná Pástuszyna z Sámborcá zeznáłá, iż przez trzy láta ná obie uszy nie słyżáłá, aż gdy iá Corká iey do tego Obrázu Cudownego Najswiętfzey Pánný ofiarowáłá, ná tychmiał słucho przywrocony otrzymałá.

Páni Zofia Krásuska, Szláchetnie urodzonego Páná Woyciechá Krásuskiego Małżonká, ná jedno ucho przez długi czas nie słyżąc, obaczywszy sto ludzi przez Wies swoię w kompanii do Dzikowá idących, wewnątrznie nátechniona, z dárú Bożego rzekłá: Pánnó Przenajswiętfza, jeżeli

ieżeli mnie ná to ucho uzdrowisz, ia z temi ludzmi zaraz poydę do Obrázu Twego do Dzikowá, y nátychmiášt slyszáta; sľub swoy wypeľniá co ná urzędowney inkwizycyi pod przyśięgá zeznáta, ktore uleczenie iako ták nágle, osádzone jest zá cud istotny.

*Claudis gressum.* Między chromemi uzdrowionemi pierwsze niechay ma mieysce Wielmożny y Nayprzewielebnieyszy Zbigniew z Tęczyna Ossoliński Opát Koprzywnicki; ten máiąc nogę zkancerowaną, przez cały Rok ciężkie cierpiąc boleści, gdy mu w miesiácu czerwcu zakazali Doktorowie wszelkich záżywáć lekarstw, á to dla niebezpieczeństwa ognia piekielnego, záтым y żywotá; niemogąc znosić bolow, ofiarowawszy się wprzód do Obrázu Pánný MARYI Dzikowskiej przeciw zdániu Medyków záżywáł lekarstw, y za rozládkiem tych że Doktorow y cyrulikow, nie ták przyrodzonym, iáko nadprzyrodzonym sposobem, zá przyczyná Pánný Przenajświętzey został zleczony, y uzdrowiony

W tymże Kłáosztorze Koprzywnickim, Káptán ieden imieniem Leonárdus, ciężko západłszy ná nogi, przez ósm niedziel postápić ná nie nie mógł, ten od Ducha Świętego nátnchniony, prosił Przełożonego swego, áby posłał z Bráci Káptáná ktorego, żeby zá niego odpráwił Mszá S. przed Obrázem Pánný MARYI w Káplicy Zamku Dzikowskiego; co gdy wykonał Wielebny Xiádz Ráymund Jánušzowic, Piśmá S. Doktor tegoż Zakonu Cystercyeńskiego, Konwentu Koprzywnickiego Profes, Xiádz Leonárd chory záraz drugiego dnia ná nogi powstał, y o swoiey mocy chodził; to pomieniony Xiádz Jánušzowic ná urzędowney zeznáł inkwizycyi.

Szláchetnie urodzony Pan Stániśław Bernard Rzeżáwski, idąc w ostátni wtorek zapuśtny przez łáwy ná Rzece Koprzywnickiey [ przy czym był tegoż Konwentu Zakonnik Káptan przezwiskiem Swiezkowic ] posliznąwszy się, z łáwy spadł w Rzekę ták ciężko, że obiema nogámi gruby lod przebił, á jedná nogá w kolánie z stáwu mu wypadła, y cząszká się zbitá, leżał tydzień w Sándomierzu dla Doktorá y Cyrulikow, ále mu nic nie pomagáło, lubo mu iákieńś żeláznemi plastrámi nogę okładáli, záczym kazał się do domu odwieść, kędy zbawienná od Matżonki wziáwşy ráde, áby się ofiárował do Cudownego Obrázu Dzikowskiego, ták uczynił, zá którym ślubem, jedney nocy w owym kolánie chorym zádrzáłá mu nogá, ták dálece, że nátych miał zemdlá, y ledwie go się dotrzeźwili, záczym ná oddánie ślubu obiecánego, kazał się wieść ná kolásie do Obrázu Dzikowskiego, przed którym Misy Świętey wysłuchawşy, cále uznał się zdrowym, ták, iż o swoiey mocy osiadłşy koniá, wierzchem nazad do domu poiáchał. Potym dniá pewnego wyiácháwşy ná koniu w pole dla doyzrzenia roboty, áleć ledwo zsiadł z koniá, á krok álbo dwá uczynił, táz nogá mu z stáwu w kolánie wypadła, áż go czeladź z ziemie podniosła, y ná drábiniáştym wozie do domu záwiozła, tám gdy mu opátrywánia rózne y smárowánia nie pomagały, znowu Matżonká iego rádziła mu, áby się ofiárował do tegoż Obrázu, áż záraz po tym ofiárowánium wstał zdrow, y chodził w prawdzie, naprzod o kulách, ále potym y ná koniu iedziłş; co osobá włáśną zeznał przed Duchownym urzędem.

Szláchetnie urodzony Pan Woyciech, Słupski, z Po-  
wiátu

wiątu Sánockiego, nawiedzony ciężką chromotą, ná którą niezmiernie utyłkował y bolał, ná nogi chodziec nie mogąc, ledwie się nie co ná kulách czołgając, kazał się przywieść do tego Obrázu Pánni Przenayswiętfzey w Káplicy Zamku Dzikowskiego zostáiącego, kędy modląc się, cále zdrow został, y kule tu porzucił.

Jegomość Pan Rozwan Wołoszyn, stánu żołnierskiego, spadłszy z mostu z koniem, przy gromádneý á nagłey przepráwie, ná dwie kopie wyłoko: nogę złamał, ná którą trzy látá nie chodził, lecz gdy się do tego Obrázu ofiarował, y z ufnością *votum* uczynił, zdrow został, iáko przy tymże Obrázie oddájąc Pánu Bogu dzięki zá odebráne zdrowie, prawowiernie wyznał.

Páweł Treto, przez cztery niedziele cierpiąc wielkie łámánie w kościách nogi práwey, y w ręce práwey, oślábiawszy, iż sobą włádnąc nie mógł, gdy się do Nayswiętfzey Pánni Dzikowskiej ofiarował, do zdrowia przywrocony jest.

Act. 3. Zofia Łuskosiowá Syná swego od narodzenia chromego tu ofiarowála, y z Eneázem *ad Portam speciosam* w Dzieciách Apostollskich opifánym, zdrowego odebrála.

Agnieszka Bugáíowa, máiąc Dziecię chore ná nogę tak, iż chodzić nie mogło, tylko ie do Obrázu Dzikowskiego ofiarowála, zdrowe y chodzące obaczyła.

Kátáryzná Chinowska z Suchorzewá, máiąc Dziecię chore ná nogę, tu ie ofiarowála, y zdrowe zostało.

Zofia z Berádowá, máiąc chorego ná nogi Syná, przez czternaście niedziel, gdy go do Obrázu Pánni Nayswiętfzey Dzikowskiej ofiarowála, łáskę Bożą uzdrawiájącą temu pozyskáła.

Zofia Mákowa z Zákrzewá, choruiác ná plecy y ná nogi, gdy się ofiárowáta do Obrázu Cudownego Dzikowskiego Pánni Nayswiétszey, bez lekow zdrowa zostáta.

Zofia z Suchorzewá, pracowitego Woyciechá Rolki Matžonká, máiac Coreczkę Márynę czteroletnią w ciężkiej chorobie ná nogi upádtá, tak, iż chodzić nie mogta, gdyż iey był bol pokrzywił nogi, y pokurczył żyty, ofiárowáta iá tu do Obrázu Dzikowskiego z Mátká swoiá, á iey Babká posławszy, kédy dziewczynká cudownie gdyż nagle uzdrowiona, záraz w Káplicy o lásce chodzić pocztá, á potym bez láski chodziá; widzieli iá Przewielební Kommissarze, y znáki przeszłego kálestwa, dla czego y chod iey zá prawdziwy cud osádzili.

## R O Z D Z I A Ł IV.

O uleczonych ná inszych członkách, iáko teź y ná cáty m ciele.

Niewiem co tám zá pácyentá zchorzátego odmálował Izáiász w Rozdziale pierwszym Proroctwa swoiego: *omne caput languidum, & cor mærens, à planta pedis usq; ad verticem capitis, non est in eo sanitas.* Wszelka głowa zchorzáta, serce struchláte, cáte ciáto od stopy nožney až do wierzchu głowy niemocy podlegte. *Juxta literam* według Historyi *Alvarez à Medina, Arias Montanus,* rwierdzą: że tu Izáiász Prorok pod figurá ciáta zchorzátego, opísował stan polityczny, zepsowany Krolestwá Izráelskiego, iednákże *Richardus Victorinus* w Książce swoiey, kto-

ra złożył o stanie człowieka wewnętrznego, *de statu interioris hominis*, bezpiecznie trzyma, że się to opisanie Prorockie iści częstokroć *in corporibus physicis*, w ciałach ludzkich przyrodzonych, kiedy BOG za sprosne grzechy, złyła na nie sposobem karania przez dopuszczenie, czyli

Victorin. nie mocy: *Totum corpus vestrum plagis meis saucium est, quia idem totum culpa & peccatis infectum & languidum est.*

Cornelius à Lap. Przypada na iego zdanie *Cornelius à Lapide* komentując toż Prorockie słowa, *Infirmities sunt effectus defectionis à DEO* zwyczajnie ciałą urazy, są skutki Boskiej obrazy. Narzekał tam Izaiasz, że ow pacyent nie miał tak

Isaie 1. szczęśliwego medyka, któryby go był zleczył: *Vulnus & livor & plaga tumens non est circumligata, nec curata medicamine, neq; fota oleo*: Rana, siność, raz nabrzmiały, nie są zawiązane, nie są opatrzone, ani oleykami wygrzane; aleć nie może narzekać Chrześciański stan na podobny niedostatek, ponieważ BOG dobrotliwy, który y wrzod

Abac. c. 3. świadczy Abakuk Prorok: *Cum iratus fueris, misericordiae recordaberis*; lubo pokarze grzesznych ludzi ciężkimi bólami głowy, sercá, y wszystkich członkow, zaráz im iednak przyzwolte na zleczenie podać szrodki, duchowne gotnie lekarstwa iako zgotował wonny oleik różowy, z mistycznej Roże Jerychońskiej, złożywszy cudotworną moc uzdrawiającą w tym Obrázie Dzikowski, Przetzysta BOGA-Rodzice MARYI Panny.

*Caput languidum.* Zaczynając od głowy; Przewielebny Káptan Páweł Złomáński, Kánonik Sándomirski, Pleban Michocinski, cierpiąc przez lat Sześć płynienie wil-

gotno-

gorności ostrych z głowy ná gárdło, tak, że go po kilka-kroć máło nieudawily, do tego się Obrázu ofiarowáwily, przed nim Mszą Świętą odpráwiwily, wolny ná potym od tak szkodliwey został áffekcyi.

Tákże Wielebny Káptan Sámuel Młodnicki, Kościo-  
lá Fárneho Záklikowskiego Káznodzieiá, ná głowę y gár-  
dło przez cały tydzień ciężko boleiác, máiác w Niedzie-  
lę kazáć, á nie mogác gadáć, y nie máiác się kim zástawić,  
w Sobotę uczyniwily ślub ozdrowiáć, názáiutrz kazał,  
do Káplice Dzikowskiey przyiáchać, zleczenie swoie cu-  
downe zá przyczyná Pánnny|Przenayswiętszey wyznawily,  
gdyż bylá *curatio instantanea*, dla wiáry własná podpisáć  
się ręká, iáko Pifarz przysięgły, y powagá Stolice Apo-  
stolskiey postánowiony.

Szymon Jákułowicz, z wielkiego głowy bolenia  
oszálawily, od przyiációł do tego Obrázu ofiarowány, do  
rozumu przywrocony, od bolenia głowy został uwolniony.

Wielebna Zakonniciá Brygidy Świętey, Klasztoru Lu-  
belskiego Professá, Kátáryzná Moczárzániá, (ktora tu w  
Dzikowie u JeyMci Páni Hrábiny goszczác, światło Nie-  
bieskie nád Káplícá widziáć) przez cáte pułroká częste  
cierpiác głowy záwracánie, ledwo co się do tego ofiaro-  
wáć Obrázu, ná tych miást zdrowá zostáć.

Zofia Płázowska z Dzikowá, po dziecięciu umár-  
łym w głowę záchodząc, pociechy doznáć.

Szláchetnie urodzona Kátáryzná Kowálkowská, cięż-Ná gárdło  
ko ná gárdło choruiác, tu się ofiarowawily, przed Obrá-  
zem Pánnny Nayswiętszey Mszy Świętey wysłuchawily,  
zdrowá zostáć.

Coreczká Páni Máryánnny Wiśniowskiey, połknio-  
nym

nym udawiona orzechem, gdy już prawie umierała, y zmyśliła traciła, od Mátki swoiey do tego Obrázu: osiárowána, nagle orzech wyrzuciła, y odżałowáne odebrała zdrowie.

Dorotá Rymárczánká: z Dzikowá, wielce boleiąc ná gárdło, do tegoż Obrázu Káplice Zámkowej: osiárowawszy się, pociechę odniosła.

*Cor. marens.* Wielmożny Imé Pan Jan Stánisław Amor. Ná serce. Hrábiá z Tárnowá, Pan y Dziedzic Dzikowski, przez długi czas chorując ná serce, á prawie umierając, (zowią *medici palpitationem cordis*) wiedząc że *Rosa confortat cor*, mając tę Duchowną Rożę w Káplicy Zamku swoiego, ná serce przyłożył, gdy oddawszy ná ten Obraz złote ferdufzko, z ufnością w przyczynie Pánni Nayświętzej od drzenia serca: wolnym został.

Idąc za przykładem Małżonká swego Wielmożna Imé Páni Zofia Bárbára z Dąbrowice Firleówná Hrábina Tárnowska, podobne pároxymy ná serce y ná głowę cierpiąc, do tego osiárowawszy się Obrázu, uzdrowiona została.

*Ná boki:* Prácowity Kmiotek názwany Biberkowicz, ze Wsi Zupáwá, ciężkie cierpiąc w bokách párcia y kolki, żadnego nie mając ratunku, dla nie dostátku lekarzow we Wsi, przyszedł osobą własná do Káplice Zámku Dzikowskiego, y tu przed Obrázem Rożaniec Pánni Nayśw: zmowiwszy, á ná drugi grosz ubogiemu dawszy, zdrowy do domu odszedł, co pod przysięgá zeznał ná urzędowney inkwizycyi.

Reginá Kowálkowská z Michociná, chorniąc ná kolki, y ciężkie cierpiąc bole, osiárowaniem się tu do Obrázu: P. MARYI Dzikowskiej, zdrowie otrzymała. Anná

Anná Mączyna z Zakrzewá, choruąc ná kolki, zá-  
ofiárowániem się do tego Obrázu, zdrowie odebráta.

Stániśławá Gárnárzá Zoná z Michociná, máiąc dzie-  
cię ná kolki zchorzáte, gdy ie ofiárowáta do Obrázu  
Nayświétszey Pánný Dzikowfk -y, zdrowe zostáto.

*A planta pedis usq; ad verticem capitis non erat in eis* Ná cáře  
ciáto.  
*sanitas.* Wielmożna Imć Páni Zofia Bárbára z Dąbrowice  
Hrábina zeznáta: iż ieden Zebrak Imieniem Márek, bę-  
dąc páralizem zaráżony, y killká godzin leżąc iáko umár-  
ty, gdy go ofiárowáno do Obrázu Nayświétszey Pánný  
Dzikowskiej, przýszedł do zdrowia.

Tákże Wielobny Xiądz JákuB Litynśki Wikáry Mł-  
chocinśki zeznáł, że będąc wezwány do Białogłowy Pá-  
ráfiánki swoiey do Chmielewá páralizem zaráżoney, mo-  
wę iednák wyráźná máiącey, oney spowiedzi wyśtucha-  
wízy; Sákrámentem Ciáta y Krwie Páńskiey naydośtoy-  
nieyśzym, iáko pokármem Duchownym ná drogę wie-  
czności posiliwśzy, zbáwiennie rádził, áby się z grunto-  
wná nádzieią do Obrázu Nayświétszey Pánný MARYI  
Dzikowskiej, ofiárowáta; co gdy oná chętnie przy obe-  
cności Kápláńskiey uczyniá, dniá trzeciego bez wśzel-  
kich lékářstw, zdrowá powśtaá.

Wielmożny Imć Pan Jan Stániśław Amor Hrábiá z  
Tárnowá, ná ręce y nogi západłśzy, ták, iż cářy rok o  
swoiey mocy z łóżá nie wśtáwał, zá uczynionym ślubem  
do tego Obrázu w Káplicy Zamku swoiego zostájącego,  
pożáďane pozýskał zdrowie.

Synaczek tákże Imci Pána Hrábi Imiěniem Michał  
we dwunástu niedziel, ciężko choruiący, drugi raz w puł-  
czwártá láta ná wielká niěmoc boleiący, ofiárowány Pán-  
nie Przenayświétszey, ozdrowiáł. Nie tył-

Nie tylko Panom, ale y sługom tá Roża Jerychońska własney udziela wonności: gdy albowiem Błazey Wrotny Zamku Dzikowskiego, ciężkie ná całym ciele cierpiął bole, ofiarowawizy się do Káplice Zamkowej, od nich wolnym został.

Jan Káiąk pracowity Kmiotek Dzikowski, ciężko choruiąc, dał się wpisać do Rozáncá S- y ofiarował się do Obrázu tego, záczym zdrow został.

Sebástyan sługá Jmci Páná Smárzewskiego záchorowawizy w drodze, tu się ofiarował do tego Obrázu, y zdrowie otrzymał.

Szláchetnie urodzony Pan Wáleryan Chołoiowski, ze Wsi Rádowąż, ciężką chorobą złożony, od Matzonki swoiey do tego Obrázu ofiarowany, od niey zoiłta uwolniony.

Jákub Kościelny z Michociná, máiąc dziecię chore, wielką chorobę, to iest káduk cierpiące, tu ie do Dzikowá ofiarował, záczym od tey choroby wolne zostało.

Wielebna w Chrystusie Pánná Jmć Pánná Zákrzewska Zakonu S. Benedyktá, choruiąc ciężko, y o swoiey mocy przez kilká miesięcy chodzić nie mogąc, gdy się prezentowátá przed ten Obraz, y krzyżem ležátá, polecáiąc się Nayświętszey Pánnie w opiekę, nátychmiast lubo ieszcze nie wcale lecz powoli, do zdrowia przyšłá.

Kátarzyna Kowálska z Koprzywnice, ofiaruiąc Syná swego ná gorączkę zchorzátęgo, y z nim się tu prezentuiąc przed Obrázem Pánni Przenayświętszey, dzięki uczyniátá, y náзад się z Synem swoim z pociechą wrocitá.

Reginá z Michociná Kozikowa, máiąc dwoie dzieci chore, z ktorych iedno nie iádło ani piło przez dwie Niedzieli,

dzieli, gdy ich Mátká tu do Obrázu Nayświętŝzey Pánny ofiarowała, zdrowe zostały.

Bárbará Praczká Zamkowa chorując bárdzo y dziecię iey, zákáfzlawŝy ŝię ledwo nie ŝkonáto, ofiarując ŝię do Obrázu Nayświętŝzey Pánny, zdrowe oboie zostało.

Gertrudá Orlikowná z Dzikowá, kilká rázy cięŝko chorując, gdy ŝię ofiarowała tu do Obrázu Pánny Nayŝw: zá káždym rázem zdrowie otrzymała.

Máryánná Gránáciánká z Michociná, chorując bárdzo przez pułtory Niedziele, zá przyczyná Pánny MARYI Dzikowŝkiej zdrowá została.

Máryánná Czopkowa chorá cięŝko, gdy ŝię ofiarowała do Obrázu Dzikowŝkiego Nayświętŝzey Pánny MARYI, y do Rozáncá w piŝána była, zdrowie otrzymała.

Anná Mátká Pána Brońŝkiego chorując cięŝko, ledwo co ŝię w Opiekę Nayŝw: MATKI Dzikowŝkiej oddała, nátychmiáŝ zdrowá została.

Reginá Rurmistrzowá, Corce ŝwoiey w cięŝkiej málignie kilkánáŝcie dni leŝácej, gdy iá tu ofiarowała, zdrowie dobre zá łáŝká Boŝá otrzymała.

Roku Páńŝkiego 1675. dnia 27 Kwietniá, roŝnych ludzi dwádzieŝciá y więcey przed Spowiedziá zeználi, ŝe w cięŝkich y ŝmiertelnych chorobách ofiarowani do Obrázu Dzikowŝkiego Nayŝw: Pánny, zdrowemi zostáli, z chorob powŝtawŝy.



## ROZDZIAŁ V.

## O konających do życia doczesnego przywroconych.

Cant.  
Cap. 2.

**W** Smiertelnych młodościach zostając Oblubienicą Pańską, nie wiem co za wonnych żądała kwiátow: *Fulcite me floribus quia amore langueo.* *Josephus Romanus* tłumacząc te słowa mówi: że w tym ciężkim śmiertelności razie, żądała Najswiętsza Panna kwiátu Názareńskiego, **BOGA** Wcielonego, aby konając, w Ręce iego Przenajswiętsze, Duszę swoją oddała: *Desiderabat Sponsa Virgo MARIA inter dulcissima Filii brachia, requiescere.* Ma tę własność y nąszá mistyczna Roza Przenajswiętsza **MARYA** Panna sobie komunikowaną, że ludzi nabożnych do siebie się uciekających w śmiertelnych młodościach posilkując, y lubo iuż konających, przy odżółowanym zdrowiu zachowując, zkađ mówi Święty Bernard: *Non est in hac vita quis adeo desperatus, adeo miser, cui non impetres misericordiam salutarem.* Nie masz w tym życiu tak zdesperowanego mizeraká, czyli to ná doczesnym, czyli ná wiecznym życiu, ktoremubys łaski y miłosierdzia nie uprosiła; dowodem tego niech będą przykłády, ktore następują.

S. Bernardus.

Roku Pańskiego 1675 dnia 30 Lipca, Stánęli przed tym Obrázem w Káplicy Zamku Dzikowskiego, Szlachetni pocieszeni Rodzice Jmé Pan Jan ze Strádomicy Strádomski, y Krystyna z Kozietuł Skárbkówná Małżonka iego, y zeznali iáko Synaczek JchMciow imieniem

Michał

Michał ciężko chorujący, a prawie już konający, przed tym Obrazem do zdrowia przyzedł; ofiarowali go byli wprzod do Sulistławic, ale tam pociechy nie odniosszy, [gdyż to była Boska zachowała Opątrność, Obrazowi Dzikowskiemu] prosili z sobą do Dzikowá X. Plebaná Sulistławskiego, ten gdy przed tym Obrazem ná intencyą Ich Mcw Mszą Świętą odprawił, pod czas iew, Synaczek Michał ozdrowiał. Drugą także rązą, drugi Synaczek Jozef, lubo nie rák niebezpiecznie, iednak ciężko zachorowšzy, tu też ofiarowany, smutnych Rodzicow odzyskány uwefelił zdrowiem.

Jmé Pan Krzysztof Sádecki, Podstárości Dzikowski zeznał, iż ciężko chorując ná dyssenteryą, do ktorey się była złośliwa przywiązała gorączká, ktora mu zmyšly y pámięć pomiezała, od X. Jácká Kápelaná Jmci Páná Hrabie, do Rožancá wpisány, y Pánnie Nayświętšzey ofiarowany, (gdyż sam o sobie nie pámiętał) w pozwolonym *interstitium à phrenesi*, Sákrámentem Ciála y Krwie Páńskiey posilony, potym ofiarowáníu dnia trzeciego zesperowany przywrocił mu się żywot.

Woyciech Pástuchá z Sámborcá, leżał bez zmyšlow przez dni trzy, a czwartego nic a nic sobą władnąc nie mogąc, opątrzony Nayświętšzym Sákrámentem, y Oleiem Świętym, już już Pánu Bogu duszę oddać miał, ledwie go Zoná iego Máryná do Cudownego tu Obrázu ofiarowała, iákoby nie był w niebezpieczeństwie śmierci, zá przyczyną Nayświętšzey Pánni ożył, y wielbił Bogá zá rák wielkie wyšwiadczone sobie dobrodzieystwo.

Szláchetnie urodzona Páni Elžbietá Goržkowska, cztery mile od Dzikowá, pod Miásteczkiem Mielcem

mieszkaiąca, pod przysięgą zeznała, że słyszac od rożnych ludzi, iak wiele łaski Pán Bog pokázuie przy tym Obrázie Nayświętzey Pánny Dzikowskim, oná też Synaczká swego Fránciszká, przez cztery Niedziele ciężko chorującego, á przez cały tydzień nic nie iedzącego, áni pijącego, ofiarowała do tego Obrázu (á iuz mu była kazá-ła y trunienkę zrobić) po ofiarowaniu zaráz teyże nocy poczał się mieć lepicy, y trzeciego dnia posłała go tu do Dzikowá z Mátką swoią ná wozie, á sámá pie szo szła ná odwdzięczenie wyświadczonego dobrodzieystwa Pánnie Nayświętzey.

Uczciwa Kátáryzná Slosárká z Dzikowá, ná urzędowney inkwizycyi zeznała; że Corká iey Łucya ciężko choruiac, iuz była mowę zámknęta, rozumieiac, że iuz konác miała, poszła do zamku, prosiła áby iey káplicę otworzono, y tu przed Obrázem do Pánny Przenayświętzey goráco się modliła zá Corkę, w tym przy szedł Mąż po nią, áby do domu poszła, twierdząc, że iuz Corki żywo nie zástanie, rzekła: nie poydę, aż Pacierzy dokończę, te gdy odprawiła, zástála Corkę siedzącą, á ieść proszącą, ktora przez cały tydzień, áni iádła, áni piła.

Wielmożny Imć Pan Stárościc Krzepicki Hrábiá z Tárnowá, y z Małżonką swoią zeznali, że w dzień Nayświętzey Pánny Szkáplerzá Świętego, Corká ich imieniem Helená, lat dziewięć máiaca, nie ostrożnie weszła do pokoju gornego pustego, w ktorým iuz były mury bárdzo słabe, y mieycami záwalone, urwała się z nią sztuká muru, y spádła z murem wyżej niż ná kopią, álbo pułtory; o czym dowiedziawszy się od służących, wypádli

wypadli prędko z żalem wielkim udając się w tym przypadku niezczęśliwym, do Obrázu Dzikowskiego N. MARYI Pány, y gdy w rumie szukác kazali ciá-  
 ła, iákoby do pogrzebu, znaleźli zdrową y żywą Corkę  
 tylko trochę w izyię przy twarzy obrażoną. Co zá Cud  
 oczywiły uznawizy, łásce to obobliwzysi, Nayświętzey  
 MARYI Pány; przy wielkim dziękczynieniu przypisali.

Szláchetnie Urodzona Ewá Táłupska Pánná lat  
 ósmnaście máiąca, ze wsi Czaykowa z pod Mielcá, pod  
 przyięgą zeznáła przy Ichmościách Pánách Kommis-  
 farzách, iż Mátká iey Kátáryzná bárdzo ciężko zácho-  
 rowáta była, tak dálece, że o iey zdrowiu zwątpieli by-  
 li, bo iuz y mowę była zámknęta, ofiarowali iá tu do  
 tego Obrázu, y zaraz iá Bog pocieszył, że zdrowa tey  
 godziny została, y tak ozdrowiawizy, była tu samá dzie-  
 kuiąc Pánu Bogu y Nayświętzey Pánnie.

Páweł Treto doznawizy ná sobie Cudowney Pány  
 Przenayświętzey Dzikowskiey łáski, gdy zá iey przy-  
 czyną ná práwą rękę y nogę, zá ofiarowaniem się do  
 tego Obrázu został uleczoney; potym Synaczká swego  
 Kázimierzá ciężką chorobą zásmucony, który cały ty-  
 dzień nie iedząc áni piąc, ná poł umárty leżał, z wielką  
 ufnością do tego Obrázu ofiarował, y zdrowego nád ná-  
 dzieię odebrał.

Uczciwy Jan Krzywánia Mieszczánin Połaniecki,  
 ná urzędowney zeznał inkwizycyi, że będąc od gofzczá  
 pokrzywiony, tak dálece, że aż ná czwornogu chodził, y  
 o swey mocy wstawác nie mógł, á zá przyłtapieniem in-  
 fzych chorob, iuz bliskim zostawał śmierci, iednak zá-  
 niesiony będąc do Káplice Dzikowskiey, zá przyczyną  
 Nayśw: P. z łáski Boskiey ozdrowiał. H 2. Imé

Imię Páni Eurozyna Skotnicka, ná kilká niedziel przed Kommissyą o cudách tego Obrázu, záchorowátá ná málnę tak ciężko, że iuż o iey zdrowiu zdesperowano, gdyż ná njej smiertelne pokazały się znáki, robiła bárdzo piersiami, á bytá brzemienna, y bliska porodzenia; smutny iednak a nie rostropny Małzonek posłał po Cyruliká, áby z iey żywotá wypruł dziecię, ż by przynajmniey ochrzczone z umierájącą nieumarło Mátká, co poltrzegłszy Białołowy dworskie domowe, że ielcze żyjącá pruć miáno, wielki krzyk y płácz uczyniły, ofiárując iá do Obrázu Nayświętszey Pánny Dzikowskiey, czego dostyszawszy chora, lámá teź sercem, gdyż usty nie mogtá, tám się ofiárowátá: až wnetze odmiána, chorobá się przesiliła, mowá przywrocona y siła, y czásu swego šťastliwie poroditá. Co przyczynie Pánny Przenayświętszey przyczytawszy, ná prędko potym złożoney Kommissyi oboie z Małzonkiem zeználi, y przysięgá potwierdzili.

Joánná Corká Imci Páná Rylskiego, choruiąc ná gorączkę przez czternascie dni, gdy iuż o iey zdrowiu Rodzice zdesperowáli, ofiárowáli iá do Obrázu Nayświętszey Pánny Dzikowskiey, y kiedy się Msza S. w Święto sámó Wieczerzy Páńskiej zá nię odprawowátá, w tenczás do zdrowia przysztá.

Zofia Głódkowa, máiąc Coreczkę bárdzo chorá imieniem Annę, iuż przy zaświeconey gromnicy konájącá, gdy iuż żadney nádziei zdrowia nie bytá, ofiárowátá iá Mátká do Obrázu Dzikowskiego, y zá łáská Bożá zdrowá zostátá.

Máryná Pástuszyna z Sámborcá, máiąc Corkę ná imię

mię Teresę przez trzy niedziele nie iedzącą ani piącą, y iuż prawie umárłą, gdy ją w opiekę Nayświętszey Pánny Dzikowskicy polecitá, ná tych miał do zdrowia przy-  
szła.

Łucya Corká Kátárzyny Slosárzowy z Dzikowá, cho-  
rując bárdzo po dwá rázy ná gościec, y ná łóżnicę, y iuż  
prawie umierájąc, gdy ją ofiárowáno do Obrázu Nayśw:  
Pánny Dzikowskicy, y do Rozáńcá Świętego wpisáno,  
zdrowie otrzymáła.

Jáko z niebespieczeństwá śmierci cielesney, ták y du-  
szney, Mátká Miłosierdzia Przenayświętsza MARYA Pán-  
ná w Obrázie Dzikowskim, osobliwa konájących Pátron-  
ká, do siebie ofiárowáných wrywa; rzadki przykład: E-  
wá Jándulina obywatelká Dzikowska, w ciężkicy choro-  
bie kilká dni bez zmysłów y mocy leżąc, od ludzi po-  
bożnych nád nią płáčzących, do Káplice Zámkowej te-  
go Obrázu Pánny Nayświętszey ofiárowana, do siebie  
przyszła, przémowiła, o Spowiedniká prosiła, oznáymu-  
jąc, że ieszcze ná sumnieniu ieden grzech miałá, ktore-  
go się nigdy nie spowiadála; przyzwáno Kápłáná, przed kto-  
rym Sákrámentálną uczyniwszy spowiedź: z nádzieią  
zbáwienia, wzbáwienney pokucie w krotce Pánu Bogu  
duchá oddála.

Tym przykładem życzyłbym káżdemu Kátolikowi  
pobożnemu gotowác się, ná godzinę przyszłego swego  
skonánia, Páunie Przenayświętszey wczesnie przed utrá-  
tą zmysłów, o Macierzynská opiekę z Serafickim Dokto-  
rem Bonáwenturą Świętym pokornie supplikowác: *In exi-*  
*tu animæ meæ de hoc mundo, occurre ei Domina, suscipe illam,*  
*aspectus dæmonum non conturbet eam, esto illi scala ad Re-*  
*gnum*

D. Bonav.  
in Medit.

*gnum Calorum, & iter rectum ad Paradisum DEI.* w godzinę zeyścia mego z świata tego, záydz drogę Panno Przenayświętza, Mátko Miłosierdzia dufzy moiey, przyimii ią w ręce twoie, pociesz ią wesołą Twarzą twoią, áby iey szatánkie nie trwożyły pöczwáry, stań się iey weyściem do Krolestwa Niebieskiego, y prostą ścieżką do Ráiu Boskiego.

Komu chorobá nie dokuczy, tego niebespieczeństwo, przypadek, nabożeństvá náuczy. Páweł Sádrakułá Dzikowski mieszkaniec, widząc y słyszác wiele cudow w Zamku teyże Wsi, bynaymniey się nie miał do nabożeństvá, áni ludzkiemí záchęcał się przykładami; ten przewożąc się przez San ná łodzi, krą lodową uderzony, wypadł z łodzi, ná dobrą ćwierć mile między krámi pływał, Inie raz w bok wziąwszy krą, zostawał ponurzony; w tym wspomniáł sobie ná Cudowny Obraz Nayświętzey Panny Dzikowskiej, ledwo co się ofiarował do niego, szczęśliwie nád spodziewanie wypłynął, y stánąwszy w Káplicy Zamkowej, powiną oświadczájąc wdzięczność Przenayświętzey Pannie, do Rożáncá iey w piśánym byđ prosit, y aż do śmierci, Soboty fuszyć ślubował.

---



---

## R O Z D Z I A Ł VI.

*O Łáskách wielorákich, ktore N. MARYA Pánná náwet nieprzyiaciótom swoim świadczyłá.*

**Z**achęciác Zbáwiciel náš Uczniow swoich, y następ-cow ich ludzi Chrześciánskich do doskonáley nieprzyiaciół miłości, obiecał im w nadgrode, Synostwo Oycá Niebie-

Niebieskiego, który złym y dobrym udziela światła słonecznego: *Diligite inimicos vestros; ut sitis Filii Patris vestri, qui in Calis est, qui solem suum oriri facit super bonos & malos.* Ma tę doskonałość Przenajświętsza MARYA Panna od BOGA Oycá Niebieskiego, iáko, Corká sobie komunikowaną; y iáko Syn iey naymilszy, zá zaboycow y nieprzyiaciół swoich modlił się, y wielu serdeczną skrucę dał y uprosił; tak Nayświętsza MARYA Panna iáko Mátká Miłosierdzia, nie tylko nábożnym do siebie Kátolikom, ále y poprzysiężonym swoim nieprzyiaciółom dobrze czynić zwykła.

Matt.  
Cap. 5.

Znayduie się mowi *Mathias Faber* List koło Roku 1551. w Lorecie, pisány od iednego Bázzy Tureckiego w ten sposob: Ja Krokut Bázzá [áżebym obligácii moiey zádosycić uczynił, y w spráwie tak wielkiej zostáwił pámiátkę Sukcessorom moim] oznáymuię to czegom doznał ná swojey osobie; wrzod wielki zrobił mi się w piersiach, zkąd nie ochybna śmierć, y ostatni termin życia mego nástępował, y gdy Medycy y Doktorowie odstąpili mnie, przystąpił do mnie sługá Chrześciánin, ktoregom w niewoli miał, mowiąc: Pánie, ieżeli mnie z tey ciężkiej niewoli wypuścisz, będę się modlił zá ciebie do Mátki Boskiej, ábys zá iey wielowładną przyczyną mógł zdrowie otrzymać. Ja záraz tego sługę obiecałem wolnością dárować, pod tą iedną kondycyą, ieżeli słowá danego dotrzyma. Padł tedy záraz sługá ná koláná, ręká ná sobie iákies znáki czyniąc, y prosił mnie, ábym te słowá ktore on będzie mowił, ia zá nim powtarzał; záczyna tedy: *Ja wzywam wspomozienia Nayświętszey MARYI Panny Loretáńskiej;* ktorą modlitewkę ia wraz z sługą, od-

gą odprawiwszy, dnia trzeciego zupełnemu zdrowiu przywrocony jestem. Dla tego temu słudze wolność przywrocić, świadectwo o tym co się stało, na piśmie podać, iako też y Nayswiętszey MARYI Pannie BOGA wielkiego Matce, przez ktorey Syna odebrałem zdrowie, na znak odemnie iey poważenia, uczciwości, y poszanowania; pewne podárunki, y ofiarę wdzięcznym áffektem przesłać umyśliłem.

Ale podźmy do domowey Historyi: Szláchcie ieden blisko Dzikowá mieszkájący, wżarty y śmiech obracał to wszystko, co tylko o Obrázie Dzikowkim słyszał, zá co był różnie od Páná Bogá karány, w których kárach, ráttunku dáć sobie nie mógł, y owszem w niebezpieczną wpadł chorobę; w ktorey przypomniawszy sobie detrákcye przeciw Obrázowi Dzikowikiemu, wzdychájąc, záłować zá to począł, y ledwie co się ofiarował do tegoż Obrázu, nátych miał zdrow został, y inne utrapienia oddalone były od niego, zá co (sam ná siebie wyznájąc winę) dał votum do Obrázu.

Coś podobnego somsiadká iego Páni Anná Zielínska, Szláchetnie urodzonego Imci Páná Szymoná Zielínskiego Małżonká, ná siebie wyznała, że była ciężko zachorowała, rádzili iey dobrzy przyjaciele, áby się do Cudownego Obrázu Dzikowskiego ofiarowała, ále oná tym mieyfcem y Obrázem wzgárdziła; dla czego kazála się wieść do Sulistáwic, potym do Studziánnego, zkąd chorszą przyiáchawszy z fátygi podroźney, przypomniała sobie, że iey rádzono, ofiarować się do Obrázu Dzikowskiego, y iako nim gárdziła; záczym serdecznie skruszona, przesłać niedowiárstwo swoje zá błąd poczytawszy, z gruntowną nadzieią

nádzicią tu raz y drugi nawiedziwizy Obraz Pánný Przenayświętzey, zupełne pozyskáła zdrowie.

*Discite justitiam meti, & non temnere Divos.*

Virg.

## R O Z D Z I A Ł VII.

### O bydletách zleczonych.

**U**Koronowany Prorok o BOGU Wizechmogącym dáie świádectwo, że nie tylko ludzi rozumnych, ale też y bezrozumne zbawia bydletá: *Homines & jumenta salvabis Domine.* Doktor Aniellki Tomasz S. y z nim Hugo Kárdynał *in sensu mystico* w duchownym rozumieniu tłumáczą to Piśmo: o przeznaczonych y odrzuconych, z ktorých BOG iednych zbawia wiecznie, drugich docześnie, dobre ich uczynki dobrámi ządzięczáiąc docześnemi. *Homines, id est Electos ratione utentes, jumenta id est reprobos irrationaliter viventes; salvabis Domine temporali salute, & corporali.* Podobny prz. nosi wykład uczony Lorinus: *Hac Psalmista verba possunt intelligi de Electis & reprobis, de contemplativis & activis, de doctioribus & rudioribus, de minus & magis perfectis.* Augustyn S. *in Joannem* explikuje tę powieść Prorocką o Opátrznosci Boskiej *juxta literam* według Historyi: że BOG tak rozumnym ludziom, iáko niemym bydletom przyzwoitych náturze do záchowania żywotá dodáie potrzeb: *Qui dat jumentis escam ipsorum, & pullis corvorum invocantibus eum.* Wyznáł to świátktem objaśniony przyrodzonym, acz w Cymmeryiskich pograżony bálwochwálistwá ciemnościách Rzymiski wierzfzopisz: *Instituit: Pan curat oves, oviumq; Magistros.* Stofuie się Pánná Przenayświętsza do tey BOGA Wizech-

Pfal. 35.

S. Tho.  
Hugo.  
Card.

Lorinus.

D. Aug.  
in Joan.

Pfal. 146.

Virgilius  
Ec. 2.

mogącego Opáttrznosci, gdyż nie tylko ludziom rozumnym chorym, ale teź nierozumnym bydłétom, dla ludzkiej pobożności, przywraca zdrowie.

Szláchetnie urodzony Alexánder Nádołski ná Duchowney zeznał inkwizycyi, że czásu jednego iádąc, ták mu w drodze záchorzał koń, że mu żadne ktorych mógł záżyć sposoby, do iego ráutowánia nie pomagály, y iuż go práwie zá zdechłego wywlec nászrod stáynie kazał, á odzáłowawszy go zgásił świecę, y kładąc się spác, kłęknał mówiąc: Nayswiętiza Panno Dzikowfka rátu y mnie w tym utrapieniu moim; y w tym záśnął; aż potym gdy iuż dzień był biały, wstáwszy poszedł do stáynie, y obaczył koniá zdrowego przy żłobie stóiącego, poyrzał do żłobu, á koń, obrok ktory mu był w chorobie iego wysypał (gdyż nie iadł przez dzień) wyiadł, záczym Pánnie Nayswiętizey polżiękowawszy, ná nim zdrowym záczętą kończył drogę.

Prácowity Błázey Bierkowicz ze Wsi Zupáwá, doznawszy ná sobie łáski Bożey przy tym Obrázie po dwa rázy, w ciężkich chorobách przez przyczynę Nayswiętizey Pánni, gdy mu krowká pożyteczna záchorowála, z próstoty Chrześciańskiey dawtzy ubogiemu zebrawowi gomutkę, do tegoż iá ofiarował Obráz, y zdrowa zostála. Záprawdę:

*Homines & jumenta salvas o Domina temporaliter & corporaliter.*

Już to kilkánaście lat, iáko BOG Wszchemogący do był miéczá spráwiedliwosci, y ktory miał utopié w pierśiach grzeźnych, przepuszczájąc zdrowiu y zbáwieniu nášzemu, ná niewinnych bydłátkách wykonywa dekret furo-

surowości swojej. A tu czyliż nie powinien mówić káždy Gospodarz, tę doczesną cierpiąc ná bydłétách szkodę, z grzesznym, ále pokutuiącym Dawidem: *Ego sum qui peccavi, ego iniquę egi, isti qui oves sunt quid fecerunt?* Ja jestem który zgrzeszyłem, ja jestem który niecnotliwie żyłem, á te owieczki, te bydłétá, te pracowite wołki, te pożyteczne krowki, w czym ci przewiniły Pánie? które nie máią áni rozumu, áni woli do tego, áby zgrzeszyć miały.

Trzy ofobliwie plagi ma BOG Sprawiedliwy, ná nie postusznych sobie grzesznikow, jedná jest naymnieysza, druga średnia, trzecia naywiększa; naymnieysza tá jest, gdy nas surowosć iego karze ná dobrách y fortunách nászych, większa jest, gdy nas karze ná cieie y zdrowiu doczesnym, bo cóż milszego nád zdrowie? póspolite nie sie przysłowie: wszystko frázka, zdrowie tylko grunt; naywiększa kára, gdy grzesznikow karze ná wiecznym zbáwieniu. Od tey pierwszey naymnieyszey BOG miłosierny iáko Ociec łáskawy zaczyna wywierác surowosć swoię, iáko zaczął na Egipcyanách y Izraelitách, gdy mu niechcieli bydź postuszni: *Dedit erugini fructus eorum, & labores eorum locustę.* Zásniccił zbozá ich iedne, ná drugie przepuscił szaráncze, á czemu szaráncza przepusciłá, to grad do reszty wybił: *Occidit in grandine vineas eorum.* A gdy im ieszcze y to nie pomogło, spuscił pożar ogniowy ná possessye ich, dobrá y máietności: *Tradidit possessionem eorum igni.* Lecz gdy ieszcze y tu nie uználi mocney ręki Pána BOGA nád sobą, przepuscił zaráźliwe powietrze ná bydłétá ich: *jumenta eorum in morte conclusit.* A gdy y ná ták ciężkie plagi upámieć się niechcieli, otwo-

2. Reg. c. 24.

Psal. 77.

rzyli już drogę Sprawiedliwości Boskiej do straszliwszego kárania, kiedy już nie ná máiętnościách, nie ná urodzaiách, nie ná bydletách, ále ná łámy m życiu y zdrowiu, kárac onychże począł: *Viam fecit semitæ iræ suæ, & non pepercit à morte animabus eorum.* Ktorych żesmy nie uznali plag, tych opisanych Pána Boga, nád sobą? rdzá, śniedz, y wśzelka w zbożu zarazá, ták u nas spowżedniá-  
 ła, że iey już nie mamy zá kárę Boską, ále zá iákies czá-  
 ry, álbo złą influencyą Płánet, á drudzy Go'podarze, áby grzech z łiebie zrzucili, ná ziemię tę winę skłádaią, iakoby nie wiedzieli że zła álbo dobra influencya nie-  
 bios, urodzáy álbo nieurodzay ziemie, iest wręku tego ktory Ludowi nie postulznemu powiedziáł; *quod si non audieritis me nec feceritis omnia mandata mea, dabo vobis calum desuper sicut ferrum & terram aneam; Consumetur in cassum labor vester non proferet terra germen.* Ieżeli mnie słucháć nie będziecie y Przykazań moich záchowywáć nie zechcecie, dam dla was Niebo iáko żelázne, ziemię miedziáną, krwáwa wáśzá práca dáremna będzie, bo nie wy-  
 da ziemia pożytku żadnego. Nápatrzyłem się iáko cieka-  
 wáwi Go'spodarze czyśczą y chędożą ziárná do siewu, á postáremu często się przytrafia że záśiawşzy wyborná pszenicę, w czasie żniwá po więkşzey części zarázliwy zbieráją kákol; y záśniecone ziárná, przez co oczywście pokázuie się że y naywiękşza zábiegłóść Go'spodarza nie wśpomoże gdy BOG błogostwieństvá swego umknie. Y dla tego gdy te oczywśte u nas zpovşzedniáły klęski, rezerwował sobie Bog Wśzechmogący mnieypraktykowa-  
 ne, ale tym strasznieyşze káry sprowadzić ná nas, iáko niegdys ná Izráelitów szaránczą, grády, wichry, y po-  
 żera-

zeraiące ognie. Opisuie Tertulian iednego Robaka Egip-  
 fkiego Chámáleon názwanego, y opowiada że imię ma  
 tak ogromne y pozorne, iż kiedy kto nie znaiąc tey  
 gádziny użłżyzy o niey, záraz z tak straszego imienia  
 pomysli sobie, że to tám coś sroźszego niż Lew, coś strá-  
 źniejszyego niż smok, coś okrutniejszyego niż Tygrys, coś  
 záiadliwzego niż Lámpárt, aż kiedy go uyrzy, á oto  
 iedná robaczyná bez ciáta, iedná lichotá, która się ie-  
 dnym listkiem wszystká zařtonić może, zdumieie się  
 álbo rosmieie, że przezwislo tak ogromne ná iednego  
 motyla bez ciáta, wložone. *Chamaleonta qui audieris haud  
 ante gnarus jam timebis aliquid amplius cum leone, at cum  
 offenderis apud vineam ferme sub pampino totum, ridebis illico.*  
 A postáremusz tak málenki robak gdy w wielkiey licz-  
 bie będzie, niezmierná winnicom czyni szkodę. A zař  
 niepodobna tey lichocie iest száránca, którą BOG  
 wszecmogący ná nas wprzeszłych látách zesłał, tá w  
 nieprzeliczoney przyzedłzy liczbie taką w wielu miey-  
 scách uczyniła szkodę, iakieyby y Tatar, y naysroźszy  
 nieprzyiaciel uczynić niemogł; bo nieprzyiacielá podob-  
 ne álbo teř y mnieysze máiac siły, przy Boskim bło-  
 gosławieństwie pokonać może, temu zář mizernemu ro-  
 bákowi y naypotężniejszy moc oprzeć się nie mogła. Je-  
 dnaćkowiec wiele takich między námi było, którzy to  
 fuchym látom y czasowi przypisowali, á nie wyrážney  
 woli Pána BOGA. Coř dopiero mowieć o grádách owych  
 niewyčáynych, wichrách y burzách nie pámiętánych, kto-  
 re roku przesłęgo nie tylko w polách y urodzáiách, ále  
 teř w domách y Kořciolách tak wiele szkody nárobiły,  
 pewnie powiemy: *Ex occultis & variis passionibus aëris ac-*

Lib. 3.  
 de  
 Pallio.

V. Beda:  
 in C. II.  
 Luc.

*cidisse*

Pfalmo.  
126.

*vidisse*: z pomieźzanego powietrza to się wszystko stało. A owe ogniście pożary, które nie tylko wioski y possessye pułtoszyły, ale całe budowne pożarły miastá, nie ostrożności to ludzkiej zá zwyczaj przypiszemy, lubo wiemy dobrze co napisał Dawid: *Nisi Dominus custodierit Civitatem, frustra vigilat qui custodit eam.* Chciał tedy BOG Wzzechmogący taką ná nas przepuścić kárę, któreby ani ostrożność ludzka, ani żadna gospodárska przezorność zábiędz nie mogła; kiedy dopuścił ná bydletá zaráźliwe powietrze. Jákoż z początku cała prawie stęknęła Europá, pod tą oczywistą plagą, y wszyscy dla odwrocenia iey, gorąco prosiliśmy Máiestátu Boskiego; teraz zaś gdy się z námi zártárzátá y tá, już unas spowszedniátá. Z tego wszystkiego wnoszę, że gdy tych biczow, które BOG Sprawiedliwy dopulzcza ná włości y fortuny nasze, zápewny zadatek gniewu Boskiego nieuznájemy, potrzebá się obawiać, żebyśmy drogi nieuczynili dálżey surowości Boskiej áby nas niekarał inż nie ná fortune, ale ná zdrowiu, życiu, ciáloch y duszách naszych.

W Tobie tylko ufność, iedyna po BOGU nadzieio naszą, pokładamy. Nayświętszá MARYA Panno; Ty wielowładną intercessyą Twoią y zágniewanego BOGA zá grzechy nasze przeprosić, y te obecne káry od nas odwrócić y od przyszłych nas záchowác możesz. Bo niemasz ná Niebie y pod Niebem po nayśłodszym imieniu Syná Twego strápiómemu ludowi tak skutecznego sposobu, tak prędkiego y mocnego wspomóżenia, jáko przez Ciebie Pocięzycielko utrapionych Nayświętsza MARYA Panno, kończę tę pierwszą część z pewnym Dewotem Twoim.

*Non est*

*Thronus*

••• JERYCHONSKA •••

Idiota

*Non est in ullo Nomine post, Nomen superbenedicti Filii Tui, tam potens adjutorium, nec ullum nomen aliud datum sub Caelo hominibus post dulce Nomen JESU, ex quo tanta salus hominibus refundatur,*



# CZĘŚĆ DRUGA

## O Cudách

Ktore się działy y podziś dzień dzieją przy tym Obrázie Przenayświętzey

# P A N N Y

z Káplice Zamku Dzikowskiego do Kościoła przy Klasztorze Dominikańskim będącego, przeniesionym.

## R O Z D Z I A Ł I.

O Przeniesieniu tego Obrázu z Zámku do Kościoła Dzikowskiego.

**W** Drugich Xiąg Krolewskich Rozdziale szóstym, opowiada Samuel Prorok, jako Dawid Krol Izraelki usłyszawszy iż BOG Wszechmogący pobłogosławił Domowi Obededomá dla goszczącej u niego Arki Testámentu; przeniósł ją z siedmią Pułkow ozdoby Káwáleryi, y wdzięcznemi wesolej muzyki koncertami-

s. Reg.  
C. 6.

mi do krolewskiego Pałacu swojego w Ieruzalem. *Nuntiatum est Regi David quod benedixisset Dominus Obededom & omnia ejus propter arcam DEI. Dixitq; David: ibo & reducam Arcam cum benedictione in Domum meam.* Ktorego przeniesienia Arki Pánŝkiej *Toŝtatus Abulensis*, twierdzi: bydz przyczyną pomnożenie czci przybytku Boŝkiego, zá przeprowadzeniem ná páłác krolewski z Domu ziemianina prywatnego. *Franciscus* záš *de Mendoza* poufale twierdzi; że te przenoŝiny Arki Pánŝkiej uczynił Dawid dla wygody nabożnych Synow Izraelskich z cátopalonymi oŝárámí przychodzących, áby więkŝzą mieli przestronnoŝć ná Páłacu Krolewskim, ktorých ŝczupłoŝć Domu Obededoma ogárnać nie mogli. Podobnym ŝpoŝobem dyŝkurować mogę o Cudownym Obrazie Dzikowskim, Przeczyŝtey BOGA-Rodzice Pánny MARYI, ktorą Dámáŝcen S. *Serm. 1. de assumptione MARIE* rozumną y żyiącą tytułuie Arką BOGA żywego, *Hodie Sancta & animata Arca DEI viventis, quæ suum in utero gestavit artificem, infertur in Templum, quod nullis est extructum manibus.* Domem Obededoma mogę Symbolizowác Zamek Dzikowski, w ktorým iuż nie przez trzy mieŝiące, iáko u Obededomá, ále przez kilká lat tá miŝtyczna przemieŝkiwáć Arká, Pánná Przenayŝwięćŝza w Obrázie ŝwym cudowna, á przemieŝkiwáć z choynemi błogóŝłáwięćŝtwy; (y day Boże, áby dłuگوletnie błogóŝłáwićá temu Przeŝwietnemu Domowi J. WW. IchMcw PP. Hrábiow z Tárnowá) *Obed, Edom* z Hebráyskiego tłumáczy ŝię *servus hominis* ŝługá ludzki. Nie ŝpeci ten tytuł, ále ráczey ozdobi J. WW. IchMcw Páná Jáná Stániŝlawá *Amor Hrábię z Tárnowá, y Zofiá Bárbárę z Dám Browice Firle-*  
iownę

iowny Małżonki iego; że byli *servi hominum* ługami ludz-  
 kiemi, kiedy gárnacym się do tego Obrázu cudownego  
 ludziom nabożnym w wszelákich utrapieniách, chorobách,  
 Zamek y Káplicę chętnie otwieráli, z miłością Chrześci-  
 áńską przyjmowali, ozdobi ich to przed Bogiem y przed  
 ludźmi. Ci álbowiem IchMé widząc, iáko nie tylko Ká-  
 plicá, ále też y Zamek nie mógł ludzi wielkiego ogárnać  
 konkursu, áby im wygodzili, cześć y honor Boży, także  
 Pánnę Przenayświętzey pomnożyli, zá wzáiemnym ro-  
 zmyśłem, y serdecznym od Bogá náchnieniem ná to się  
 zgodzili, áby Kościół y Klasztor Bráci Dominiká Święte-  
 go Zakonu Káznodzieyskiego fundowali, y ná wyżywie-  
 nie dwunastu Kápłánów doroczną prowizyą obmyślili. J.  
 W. Imé Pan Stániślaw *Amor* Hrábiá z Tárnowá, Wioskę  
 swoią dziedziczną Rádowąż wiecznemi czasy, ná wyży-  
 wienie Oycow wzwyż pomienionych dárował. J. Wiel-  
 można záś Imé Páni Zofia Bárbará z Dąbrowice Zoná ie-  
 go, szelnaście tysięcy *currentis in Regno moneta* ná Wu-  
 ieczce zápiláta, z obligacyą, áby codziennie przed Obrá-  
 zem cudownym Nayświętzey Pánnę był śpiewány przez  
 Oycow Hymn *Ave maris stella* zá wśzystkich Chrzescian,  
 w Tureckiey y Pogáńskiey niewoli zostájących, ktore to  
 nabożeństwo z pobożney intencyi Fundátorckiey postáno-  
 wione, dotych czas trwa; *Ciekawy Czytelnik znajdzie te zá-  
 pisy w ziemstwie Wislickim sub Anno Domini 1676. Feria  
 secunda post Festum Nativitatis Sancti Joannis Baptista.* Tę  
 pobożną oraz y chwalebnią J. WW. IchMé pomienieni u-  
 czyniwszy fundacyą, wybudowali Kościół y Klasztor  
 drewniány, y do niego z Zamku swego ten Cudowny O-  
 braz (nie z mnieyszą nád Dawidá Krolá pompą, *Erant*

*um David septem Chori.* Y tu przechodziło ná siedm tysięcy ludzi, gdzie też nie zbywało y ná wdzięczno-brzmia-  
cey muzyce) przeprowadzili Roku Páńskiego 1678 dnia  
20. Máia, w sam Wtorek Święteczny, kędy nie mnieysze-  
mi iáko w Zamku słynie Cudámi. Jákoż to Pánnie Prze-  
nayświętzey ile Jerychońskiej Roży należy z przyro-  
dzenia; o tey piszą naturálistowie, że: *transplatata uberius*  
*germinat*, przeniesiona, przeszczepiona obficiey kwitnie.

Lib. 2.  
De Spir:  
Cap: 5.

Táke Ambroży S. o kwiecie rożanym świadczy: *Flos o-*  
*dorem suum succisus reservat, & contritus accumulatur, nec a-*  
*vulsus remittit.* Upraszáá niegdys kwiátu liliowego, BO-  
GA Wcielonego Chrystusa JEZUSA, Názareńska Synagogá,  
áby iá zrobił uczestniczká iáko był uczynił Káfárnáyfká,

Lucz 4.

własney wonności: *Quanta audivimus in Capharnaum, fac*  
*& hic in Patria tua.* Ale przeczącá odniosá odpowiedź  
dla swoiey niewdzięczności y niegodności, iáko glosuie

Hugo.  
Card:

Hugo Kárdynał: *propter ingratitude & indignitate.*  
Ale wonny kwiat Rożany Przenayświętza MARYA Pán-  
ná, nie ma tey surowości, kiedy z Káplice Zamku Dziko-  
wskiego do Kościoła Dominikańskiego przeniesiona, choy-  
nie udziela swoiey wonności: *Flos Roseus odorem suum suc-*  
*cisus reservat, attritus accumulatur, nec avulsus remittit.* Kto-  
rych skutkow y dowodow cudownych miłości wászey  
rzetelná uczynię relacją; nie porządkiem lat ále máteriy,  
á lat, ktorých się co działo znajdzie ciekáwy Czytelnik,  
od przysięgłych Stolicie Apostolskiey Pisárzow, w Skárbcu  
Kościelnym Dzikowskim zebraná konskrypcyá.



✻ JERYCHONSKA ✻  
R O Z D Z I A Ł II.

39

O uwolnionych od Czartow, y umártych do życia  
doczesnego przywroconych, przy tym Obrá-  
zie przeniesionym do Kościoła Dzik-  
owskiego.

**O** Apostołach Páńskich świadczy Ewángelistá Márek S. w Rozdziale trzecim: że im dał Chrystus moc choroby leczyć, y czarty z opętanych wyrzucąc: *Dedit illis* Mar. c. *potestatem curandi infirmitates, & eiiciendi demonia.* Coś więcej przydáie w Rozdziale szesnastym, że y umártych wskrzesząc, *infirmos curate, mortuos suscite.* Wszystkie te łaski, fávory Niebieskie ma Pánná Przenayświętza w Obrázie Dzikowskim cudowna, gdyż cokolwiek szcudrobliva Ręká Boska między Świętych y Wybranych swoich rozdáła podzielnie, to wszystko w Osobie Pánný Przenayświętzey złożyła nie rozdzielnie: iáko wyznają Doktorowie Święci, Tomasz z Akwinu, y Augustyn Infulat Hipponcński: *Privilegium quod alicui Sanctorum concessum est, MARIE non fuit denegatum.* Pánná Przenayświętza czarty wyrzuca, umártych wskrzesza, chorych uzdrawia. Przykładámi rzecz niech będzie iásnieysza.

Szláchetnie urodzony Imé Pan Benedykt Zoráwki z Jágliny, zeznał, że západłszy sam nie wiedząc ná iáką chorobę, gdyż icy y Doktorowie poznać nie mogli, przez siedm niedziel w ciężkich zostawał bólách, nie sypiąc przez ten wfyzłek czas; przez dwádzieścia y cztery dni frogą cierpiał málignę, czując wielkie bolenie głowy, łámánie po kościach, práwie od rozumu odchodził, wo-

łając wielkim głosem, y owżem właśnie iák umárłym rozumiał się bydź, męki czyłzcowe cierpiącym, w ktorých boleściách frogich, krewni iego stárali się wszelkimi sposobámi o rátunek zdrowia, to przez lekárstwá Doktorkie, to u ludzi ná chorobách znájących się szukáiąc pomocy, lecz dármo, bo w tych bolách tylko czternascie dni Doktorowie około niego pracowáli, á dálej go odstąpili, y w tey ták wielkiej y niebezpieczney chorobie nie miał iuż z niškąd pomocy okrom tey, gdy go tu do Dzikowá ofiárowáno, bo nátychmiast uczuł ulżenie bolow, žádał tedy áby go do Obrázu Cudownego prowadzono, czego gdy mu zábroniono zaraz znowu odnowiły się wizyłtkie bolesci; w ostátku przez trzy dni nic á nic nie mówił. Sercem tylko iáko mógł oddawał się Protekcyi Nayswiętżey MARYI Pánny Dzikowskiej, zá ktorým, ulżenia w bolách doznawał. Przyzwány potym do niego Xiądz Reformát Wielebny Ociec Floryan, ktorý ná nim położywşy Exorcyzm to powiedział; żem tego dociegl [ bo się znał ná czárách ] że gdybyś był Wáŕzeć do Dzikowá nie był ofiárowány, tobyś był Wáŕzeć temi czásy zámordowány; co też y sam wyráźnie zeznał, że ledwie co votum srebrne ná Obraz oddáno, záraz do siebie przyŕzedł, y chodzić poczáł, lubo siły ieszcze nie były zupełne; ná to tákże przysiágl przy obecności Wielebnego Káptána Jákuhá Lityńskiego, Wikarego Michocinskiego.

Wáwrzyniec Dziekciárczyk Mieszczańin Głogowski, w obecności Przewielebnych IchMew X. Máciejá Alexandrá Abráhámowiczá, Proboszcza Głogowskiego, y X. Jána Czepuchowiczá, Plebána Przewrocinskiego, y innych

nych ná to umyślnie wokowanych, zeznał, że dla skrytych sądow Bożych został nawiedzony niezrozumianym pároxyzmem, we frzodę mrokiem obiętá go wielka tęsknicá, którą zdięty, nie wiedząc co z sobą miał czynić, gdyz się bardziej á bardziej szerzyłá, w ktorey tęsknicy coś mu do uszow szeptało, żeby szedł zá nim, á on nikogo nie widziá, á gardziel żeby sobie poderznięt, rozkazywáło; y ták trzymány był od tey pokusy aż do soboty przed południem, y to aż zá ząklęciem przez pomienionego Imci X. Proboszczá Głogowśkiego, ktory niź był przy zeznájącym, to potwierdził temi słowy: nie tylko ia sam, ále y dwóch innych Káptánow, nád to wiele ludzi swieckich swiadczá, iáko wszystkie znáki, ktore zwykli opętáni pokázowác, widzieli czynione od Dziekciárczyká; rzucał się potężnie y tłukł, wołá, krzyczá, á co więkzta, że y bluźnił: czemu gdy inaczey nie mógł poradzić Imé X. Proboszcz, z politowánia przeciwko bliźniemu, ząkláł czártá, ktory rzeczywiście wyznał: zem tu jest náśłány ábym go zádusił; czemu zábiegájąc Imé X. Proboszcz, uczynił solenne votum, pieszo isć z nim do Dzikowá, ieżeli zostánie zdrowy. Aż zaráz po uczynionym votum ustały tęskności, znáki w nim opętánego zniszczáły, y czárt wołájąc uciekł, omdlonego zostáwiwszy wyzey pomienionego Dziekciárczyká, ktory zdrowym będąc, tu dzięki Pánu BOGU oddájąc, ná to przysięgł; á Imé X. Proboszcz wiarą dobrą pod przysięgą toż samo potwierdził.

Uczciwa Anná ze Wsi Kocudzá, názwana Wiácho-  
wa, poddána Szláchetnego Páná Kázimierzá Łackiego,  
tákiemi zeznáłá słowy, że ia z náśłánia przez złych lu-  
dzi

dzi somsiad moich czártoſtwá, od południá Wtorku, do ſamego południá ſrzody, ciężki bol w plecách przeciwko ſercu, y w pierſiach także, iákoby zwieraiący y duſzący mnie, cierpiáám; w tym nie wiedziáám gdzie ſię udáć miáá, bo mi przez tákież náſtanie Syná zámorzono. Gdy mnie iednák w moiey tákiey nędzy y bolách do Nayſwiętſzey Pánny Dzikowſkiey oſiárowáno, do zdrowia przyſzám doſkonálego, wolną od tego náſtania zoſtawſzy. Ná co przysiégáá przy obecnoſci Pána Stániſiáwá Lorencowiczá.

Anná Ciortálonká z Dęby, o mil trzy ztąd, ſpowiáááá ſię y kómmuniá Świętá przyięá y zeznáá: że od Uroczyſtoſci Anny S. w Roku Páńſkim 1677. aż do tego ktorego dnia ten Cudowny Przeczyſtey BOGA-Rodzice Obraz, tó ieſt do Wtorku Świętecznego w náſtępującym Roku 1678 przenoſzono z Káplice do Koſcioáá Dominikáńſkiego, náwiedzóná byá, y gdy ſię przed nim ná ganku Zamkowym Mſza S. odprawiaáá, pomieniona Anná utrapiona przez cáá Mſzá przed nim Krzyżem lezáá, á czártoſtwo z niey wychodzió, y wolną ná ten czas od niego zoſtáá; co y Wielebny X. Pleban ná tym ſię ſznáiąc, przyznaó; ná co y ſámá, że zá ááſká Nayſwiętſzey Pánny wolną zoſtáá, przysiégáá.

Ucziwa Anná zóná Woyciechá Figóſkiego poddána Imci Pána Andrzeiá Lubienieckiego, ze wſi Swiniary zeznáá: że ia iááąc z nábożeńſtwá w Dzień Narodzenia S. Ianá Chrzciaciá z Młodzowey z wielkiey nieoſtrożnoſci trzymáiąc niewiúniátko Imieniem Ianá Syná ſwego tydzień tylko máiącego przy pierſiach záduſiám, y rozumiejąc że ſpaó, więcey niź przez godzin trzy nie tchná-  
cego

cego obumarłego trzymiałam, ktorego po tak długim czasie nie tylko ja, ale y wszyscy ktorzy to widzieli, za niezwywego bydź przyznali; iam jednak przeciwko zdaniu wszystkich mocno wierząc, ofiarowałam ie do Dzikowá ná to miejsce, y przez dwie albo trzy godzin o rátunek do Najswiętszey Panny wołając, uznám miłosierdzie BOZE, gdyż naymniey w pięć godzin odetchnęło, y powoli do siebie przyszło; ná co przysięgła przy obecności Wielebnego X. Stánisława Brzeszkowskiego, Plebaná Swiniárskiego, y Szláchetnego Pána Mikołaiá Swieszkowskiego.

Uczciwy Páweł Ziębá z Skwierzowy, IeyMci Páni Zofii Gorzkowskij Wdowy poddány, zeznał dnia 6. Czerwca: że roku tego idąc Woyciech Synaczek iego piąty rok májący, w tydzień Wielkonocny od Wieżownice po ławie przez Rzekę, wpadł pod koło młynskie, ktorego tak dálece wodá wbiła pod koło, że się zátámowałszy stáneło, y impet wody zátzymało; był pod kołem dobrą godzinę, ktorego rátując, aż ná odwrot koło ciągniono. Wyjęli go tedy nie żywego y zálanego, głowę także potłuczoną y spuchłą, także też y bok prawy frodze potłuczony májącego, krew mu się uszymá, oczymá, nosem y gębą bárdzo lała, ktorego smutny Ociec wziąwszy ná ręce, po trzykroć ofiarował do Dzikowá, prosząc Najswiętszey Panny o wspomózenie, w pułgodziny tedy po dobytciu swoim z pod kołá ná rękę Oycowskich, gdy go trzeci raz ofiarował, krzyknął, y do siebie przyszedł, ná co wszystko Ociec zeznájący przysięgł.

Uczciwy Tomasz Woźniak ze wsi Gor, máiętności Wielebnych IchMew Pánien Zakonnych Sándomirskich,  
zeznał

zecznał: że tak dalece nawalność deszczu y grądu przeszłego roku przykrzyła się dnia pewnego Synowi iego Bartłomiejowi, dwanaście lat mającemu, że dla niey od bydła uchodził do domu, á gdy szedł ná równinę z wyższych págorkow, takim impetem wodá szła do rzeki, że go poderwała, y zároveň z ziemią, z kámieniámi przez dwoie stáiań niosła, przerwuciwszy przez sámę rzekę Opátowską názwaną, ná drugi łád wyrzuciła, gdzie w wodzie zálány przez dwie godziny leżał, aż go biálogłowy, ktore konopie moczyły nálaźszy, Oycu pokazały, ktorego gdy wziął, y do domu niosł, ledwie co znać było, że znajdował się w nim duch, przyniosłszy go do domu, omdlał y obumárł, posiniał, y ziemiá ná niego pádła; lecz zfrásowany Ociec, iáko go biorąc ná ręce swoie z wody, oddał Nayświętzey Pánnie tu Cudowney, prosząc áby mu zdrowie przywrociła, tak miał ufność nie przełamáną, iż Jey w opiekę oddány umrzeć nie może: nád spodziewanie tedy wszystkich ktorzy mu życia nie tufyli, w godzinę przez ktorą leżał iáko nie żywy, począł przychodzić do siebie, y zaczęła się z niego wodá lać uszami y gębą, nákształt piány, ktora gdy wyszła, przyszedł wcale do siebie, ále przecię nie iadł, aż drugiego dnia nád wieczorem, y to bárdzo máło. Przyznájąc to tedy tuteyszemu mieyscu, przysięgł, że właśnie to dobrodzieystwo dla przyczyny Nayświętzey Pánni w tym tu Obrázie cudowney, od BOGA odebrał.

Uczciwy Stánisław Jágodá ze wsi Káwęczyná, Párfii Sędziszewskiej zeznał, że JákuB Syn iego w roku trzynastym, utonął był w stawie, y leżał z wody wywleczony godzin cztery álbo więcey umarły, żaden mu życia

nie tu-

nie tufzył; widząc Ociec umártego Syná swego, w żalu wielkim będąc, z ufnością iednąk ofiarował go Nayświęt-  
szey MARYI Pánnie w Obrázie Dzikowskim cudowney,  
áby mu przez swoię przyczynę zdrowie y życie przy-  
wrocilá; w puł godziny tedy po ofiarowánium, do siebie  
przyszedł, y zdrow będąc, tu z Oycem stánął. Zá co Pá-  
nu BOGU y Nayświętšzey Pánnie dziękuiąc, przyznali  
to osobliwey iey łasce.

Woyciech Olkusz z Kolbuszowy zeznał, że Synaczek  
iego imieniem Jan, rok máiąc utonął, z wody wyráto-  
wany, ze dwie godziny leżał iáko trup bez dusze, w kto-  
rym smutku, wołał záfrásowany Ociec do Nayświętšzey  
Pánný Dzikowskiey, áby go ráutowála y pocieszyła, w  
tym dziecie poczęto zaráz oddychác, y do siebie przy-  
szło; co Nayświętšzey Pánnie przyznáiąc, Ociec to ze-  
znał, potwierdziwszy przysięgá.

Imé Páni Kátáryzná Kámiéńska zeznała, że w Za-  
puſty Coreczká iey imieniem Helená záchorowála ná go-  
rączkę ciężką, ktora iá tydzień bárdzo picklá; w niedzie-  
lę tedy zapuſtná, z ták ciężkiey gorączki obumárła zo-  
stála. Mátká przyszedłszy z Kościoła, y obaczywszy Cor-  
kę swoię umárłą, y sámá ztrętwiála, y od żalu ná poły  
umárła pátrząc ná dziecie bez dusze zostájące, w ktorým  
żalu y smutku, te z ufnością mowilá słowá: Nayświętšzá  
MARYA Pánno Dzikowska, słyszę że wiele ludzi łáski  
Boſkiey doznáią, ktorzy się do Twego Obrázu Cudowne-  
go uciekáią; ofiaruię ia też Tobie tę obumárłą Corkę mo-  
ię w opiekę, żebrząc miłosierdzia Twego, ábyś iey ży-  
cie uprosić ráczyła, y mnie w tym frásunku pocieszyła,  
ia zaś gdy to dobrodzieystwo uznám że mi Corkę przy-

wrocisz do żywota, poydę pieśzo, y Mszą Świętą náyme, dzięki czyniąc przed Obrazem Twoim Cudownym za opiekę którą tam oświadczaś w wszelkich utrapieniach zostającym. W tym prędko poczęło dziecie przychodzić do siebie y do zdrowia, nád spodziewanie wszystkich przywroczone jest, gdy się máley dzieciny spytano co się z nią działo, odpowiedziała: nie wiem; to Mátká przyznając osobliszey łasce Nayswiętszey Panny, przysięgą potwierdziła.

Ewá Tomászewska Szláchciánká, sługá J. Wielmożney Imci Páni Sápieżyny Wdowy, Kráyczyny W. X. Litewskiego, temi zeznała słowy, że zachorowawszy dnia dziewiątego po Zwiástowaniu Panny Nayswiętszey ná ciężką gorączkę, którą przez trzy dni, godzin trzy álbo cztery cierpiąc, czwartego dnia ná świtaniu iuż wszystkich zdaniem umarła, oczy iey zawarło, tak w Kościele Rzymskim, iáko w Cerkwi Uniáckiey dzwonióno, Kápłan iák za świeżo umarłą Mszą S. odprawił. Ná to Imé Páni Máryánná Gorecka iuż była poiácháta do Miásteczka Wiśni pogrzeb iey ziednać, gdzie także drugi Kápłan za nią Mszą *de Requiem* odprawił, á sámá IeyMśc Páni Kráyczyna z wielką ufnością za nią się modliła do Obrazu Dzikowskiego Nayswiętszey MARYI Panny, y Obrazek pápierowy Dzikowski ná piersiach zmarłej, położyła. W tym ná godzin dwie przed południem odetchnęła, nie przemowiła iednak aż o godzinie wtorecy z południá, y odtąd lepiej się mieć poczęła, á potym doskonále ozdrowiawszy, tu się stawiła, Spowiedź S. odprawiwszy, Komunią S. przyjąwszy, Pannie Przenayswiętszey podziękowała; ná co y przysięgła przy świadkach wiary godnych.

Sławe-

Sławetny Pan Jozef Goliázewicz z Małżonką swoią Reginą z Miastá Opátowá zeznali, że czáfu iednego Coreczká ich imieniem Apollonia w osmym roku, przyfzedłszy z podsienia do izby, omdláta, y pádta ná ziemię, od nich wzięta y ná łozku położona, kropłistym spłynąwszy potem, umárta, y tak zdaniem wśytskich somsiádow obecnych przez trzy godziny ležáta, gdyż áni pulsow, áni tchu, áni ciepła znác było, przez ktore trzy godziny modlili się zá nię Rodzice y Przyiaciele do N. Pánný MARYI Dzikowskiej, tu onę ofiaruiąc, y o przywrocenie żywotá prosząc: záczym iákoby ze snu się porwawízy, lękác się y drzeć poczęta, iednák się ná niey słowá dopytác nie mogli, náwet y zciętych zębów nożem rozedrzeć, až po drugich trzech godzinách do siebie przychodzić poczęta, y przemowíta; prosząc áby iá zázewieziono do Obrázu Dzikowskiego. Co iednák Rodzice odložyli, až wcale zdrowá zostawšy, onęž tu przyprowadziwšy prezentowáli, powinne Bogu dzięki oddáiac.

Uczciwy Wálenty Kluk Młynarz z Borowy Imci Páná Jákuhá Borowskiego, zeznał: że Coreczká iego imieniem Máryná, nie cały rok ná ten czás máiáca, w dzień S. Bártłomiejá Apostoła wyczołgawšy się ná rączkách y nożkách w młynicę, wczołgáta się ná łatecznicę przed kotem młyńskim, zkad ná pogrodki spádtá, tak wysoko, że ná trzy łokcie leciała, z pogrodek spádtá pod złob w wodę, ktora byta ná dwóch chłopow głęboká, dáno o tym znác Oycu ná ten czás choremu, ktory szukał różnie okolo młynice dziecięciá, spoyrzawšy w wodę, tam je obaczył, po ktore spuściwšy się, wyjął nie żywe, bo przez dobrą godzinę było w wodzie, taczal różnie owe

dziecię, to ná kolanách, to ná ziemi, ták, że wyszła godziná dobra, ludzie z Kościoła idący, widząc cále tchu nie májące dziecę, mowili, że to dáremná pracá, twierdząc że to nie podobná, áby żyć miáło; w tym wołał o miłosierdzie do Bogá smutny Ociec, przez przyczynę N. MARYI Pánný w tuteyším Obrázie cudowney; záczy m przyszło dziecie do siebie, y ożyło, zá co dziękuiąc wielce Pánu Bogu, przysięgá to potwierdził.

Stawetny Woyciech Suchecki o siedm mil. ztąd, stánąwszy z Mážonką ná tym mieyscu zeznał; że Coreczká ich Máryánná, záchorowála bárdzo ciężko, w ktorey kości od ciężkney choroby iákoby grochowiny trzefzczáły, záczy m wielkimi boleściami scisniona zámordowána, y umárła ležála przez godzinę, ktorá strapieni Rodzice tu gdy ofiarowali, ożyła; ále ná oczy nie widziála, y iáko ślup stała, gdy iednák w ufności nie ustawali, y Pána Bogá przez tuteyšy Obraz Cudowny prosili o ráunek y miłosierdzie, zá dotknięciem paciorkow ktore o ten Obraz pocieráne były, ná nie przeyrzáła, y potym widziála, zá co wielbiąc Bogá przybywszy tu, z Rodzicámi ná to przysięgła.

Stániśław Mátek z Kliszowá zeznał, że Zoná iego Ewá porodziła dwoie dziatki, ále iedno nie żywe, ktore áby mogło byđ ochrzczone, prosiła goráco Pána Bogá, áżeby ie do żywotá przywrocił przez przyczynę Pánný Przenayśw: w Obrázie Dzikowłkim Cudowney, y ożyło, ktore po Chrzcie S. w godzin dwie umárło; co icy Mážonek przysięgá potwierdził.

*Swiádkow tych Cudow wyráżonych ieżli prágniesz, w Autentyku ná mieyscu opowiedziánym w tytule, znáydziesz.*

R O Z D Z I A Ł III.

O wyswobodzeniu z niebezpieczeństwa śmierci, w ciężkich chorobách zostających.

Oblubieniec Niebieski przyrównał oczy Oblubienice swoiey do sádzawki: *Oculi tui sicut piscinae in Hesebon.* Dwie osobliwsze sádzawki były w Palestynie, jedná w Betśáidzie, druga w Hesebon, ktorých wody nie tylko były zdrowe, ále też moc miały iákąś Boską do uleczenia wszelkich chorob; tá iednak była różność między niemi, że sádzawká w Betśáidzie leczyła wszelkie choroby, ále tylko czasu náznaczonego z stępował Anioł z Niebá, y gdy poruszał w niey wodę, ná ten czas, kto pierwszy do niey z chorych wszedł, wolnym od wszelkiey zostawał choroby; *sanus fiebat, à quacunq; detinebatur infirmitate.* Sádzawká zaś w Hesebon, nie skroconą moc miała, bo káżdego dnia, káżdey godziny, by naywiększy skąpał się káleká, zaráz zdrowie požądane odebrał: *In piscina Hesebon ad Angeli motionem omni tempore & momento, omnes & singuli ex omnibus excogitabilibus morbis, & infirmitatibus curabantur.* Y dla tego miłosierne Oblubienicy Niebieskicy, to jest Nayświętszey MARYI Pánny Oczy, sádzawce w Hesebon są przyrównáne, bo tá káżdego czasu, káżdego momentu, ná káżdą by naycięższą chorobę wszystkim wiernym do siebie się fzczerze uciekającym, oddáie požądane zdrowie; zkąd wiey Osobie mowi Petrus Damianus: *Ego quasi Officina medicinae aegrotantibus, ego fons perennis curationum,* Ja jestem składem y zebraniem lekárstwá chorym, ja zrzodłem nieustającym zleczenia. Rzecz przykładami będzie iásniejsza.

Cant. 7.

Joan. c. 5.

Orat. 2.  
de Dom.  
B. V. M.

Szlá-

Szláchetny Jakub Prokopowicz zeznał: iż czásu pewnego za dopuſzczeniem Bożym zachorował wielce, puchliná ſię w niego zakrádła, tak, że mu obádwá boki nábrzmiály iáko dwie poduſzki, w ktorým pároxyzmie oddycháć nie mógł, áni teź mógł bydź porátowaným od Medyká J. W. Imci Páná Koniecpolskiego, Woiewody Podolskiego, Stároſty Dolinskiego [iáko pokoiowy] gdyż mu iego nie pomagały lekarſtwá, ráczey chorobá gorębrátá, w ktorey leżał przez niedziel dwie ciężkiemi bólami zdíęty, od godziny do godziny nic á nic nie mowiąc: y przez puł godziny iuż iákoby umárłym będąc, nie tylko wízyſcy tám obecni, ále y ſám Doktor nigdy mu życia nie tuſzyli; y owízem Medyk taki o nim dał rozſádek, ieżeliby żyw był, zá wielki cud by to miáło bydź poczytáno. Nie uſtawáta iednak nádzieia w wielowładney przyczynie Pánny Przenayſwiętſzey Cudowney w Obrázie tuteyſzym, przyiaciół około niego ſtoiących, y rádzących áby ſię tu oſiárował, co gdy on ſercem uczynił, gdyż uſty nie mógł: nátychmiaſt mdłość go opuſciła, y uczuł ſię w ſiách umocnioným, tak, żeby był záraz owey godziny wſtał, gdyby mu było nie zákazáno. Dziękuiąc tedy Pánu Bogu y Nayſwiętſzey Pánnie, tu ſię ſtáwił, gdyż powrocenie ſwoie do żywotá, temu Cudównemu przyznawał Obrázowi, ná co y przysiágnął.

Imé Pan Paweł Záгурſki z Matżonką ſwoją, y wielu innych krewnych ſtánáwſzy zeznali: iż im dziecie imieniem JákuB, po Wielkieynocy západło było w ciężką chorobę, w ktorey chorobie, w rękách płáczącego Oyca konáto, á gdy ſkonáć nie mogło, á ciężko pierſiami robiąc, długo ſię mordowáło, ludzie przytomni rádzili áby ie

aby ie ná stomie położono, które położywszy, z wielkim nabożeństwem prosili Nayświętzey Panny Cudowney w Obrázie Dzikowlkim, aby ich przez śmierć iedynego Synaczka nie zasmucitá; doználi rátunku, gdyż Synaczek zaraz po uczynioney do Nayświętzey Panny suplice, przychodzić do siebie począł, y gdy wcale ozdrowiał, tu go stáwili, oddáiąc Pánu Bogu dzięki y Nayświętzey Pannie zá takie dobrodzieystwo; ná co przysięgli.

Imć Páni Anná Kwiatkowska zeznáta pod przysięgá, że Synaczek iey imieniem Michał, tak ciężko chorował, że iuż żadney nádziei o iego nie było życia, ledwo co go ofiarowátá do tego Obrázu, teyże godziny wszystkie od niego odpády bólesci, y zdrow. został.

Imć Páni Máryánná z Łáyłzczewá, Máżonká Imci Pána Jána Srzyżowlkiego zeznáta: że iey Synaczek imieniem Páweł, pułtorá roku máiący, záchorował bárdzo ná ciężką chorobę, do ktorey się przymieszátá y dyssenterya; co gdy przez tydzień cierpiát, zmordowány, sił żadnych nie máiąc, kiedy iuż lekárstwá domowe nic mu nie pomagátły, y iuż byli o iego życia zdesperowáli; ofiarowátá go tu, y z wielką ufnością puściátá się z nim do Dzikowá, gdzie rzecz cudowná powiedziátá: że co przedtym dziecie ruszyć się nie mógło, to w Koprzywnicy Miásteczku wybierać się poczęto, tak dálece, że go puścić musíanó, y szło prowadzone zá rączkę, w dobrych siłách, będąc tu z nim zdrowym, stánęta y przysięgtá.

Uczciwy Kázimierz Przybyłowicz z Dębowcá Miásteczka J. K. M. zeznáł, że záchorowawszy ciężko przed Zapusty przez pięć niedziel y dáley ná gorączkę, tak dálece strapiony ležát, że nie mógtá się áni nogámi áni ręká-

mi ruszyć, y ledwo co się w nim duch znajdował; używszy tedy o tym miejscu cudownym, tak przez Zonę, iako y przez samego siebie z wielką nadzieją przy ufności zupełney tu się ofiarował, y zaraz, co przedtym rękami y nogami ruszyć nie mógł, zdrowym zostawszy chodził, co tam ustnie przysięgą potwierdził.

Uczciwa Elżbieta Segdálowa Wdowa z Sándomierzá zeznáła; że Syn iey imieniem Jozef, puł osmá roku máiący, z Niedziele ná Poniedziałek około piánia kurow wielce záchorowawszy, więcey nic nie mówił czegoby mu potrzebá, tylko pić, ktoremu czym więcey dáwála wody, tym bárdziey gorę brał pároxym, w których bólách konać po południu począł, y iuż iák umárty przez godzin dwie leżał, bo y pulsý ustály, y żadnego odetchnienia nie było, tárlá go Mátká smutna, przez ten czas trzeźwiąc, ále to nic nie pomagáło, y słowa się ná nim dowólać nie mogła. Zátym padłszy ná koláná, tu go raz y drugi y trzeci ofiarowála z płáczem, záczym kiedy nie kiedy oddycháć bárdzo słábo począł, y przychodził do siebie powoli, názáintrz siedział, y w pułtory niedziele przyzedł do zupełnego zdrowia; zá co Mátká iego Pánu Bogu dziękuiąc, y łásce to Nayświętszey Pánny w tuteyszym Obrázie Cudowney przypisuiąc, przysięgła.

Grzegorz Siodá z Lesniká, o milę od Krásniká zeznał dobrowolnie temi słowy: lat temu cztery álbo więcey, iák chorowátem bárdzo ciężko, że mnie przewracáno, karmiono, z miescá ná miejsce przenoszono; w ktorey tak ciężkicy chorobie iuż mi żyć nie tuszono, ofiarowátem się tedy do Cudownego tuteyszego Obrázu Dzikowskiego Nayświętszey Pánny, we Czwartek, a tak zaraz ráunek

uzna-

uznałem, że m naziutrz w Piątek zdrow zostawszy, nic choroby y słabości nie czułem. Co przyznając łasce Najswiętszey Panny, przysiągłem.

Szláchetna Páni Máryánná, Zoná Szláchetnego Pána Woyciechá Rátkowskiego zeznała: że we wsi Besku, ztąd mil dwádziestá gdzie oná mieszkała, tak ciężkie káźle pánowały, że w nich różney kondycyi dzieci, pięćdziesiąt umarło, które káźle tak strážne były, że zaráz gdy nápadły dziecię, posiniało, y przez godzinę potym káźlu, álbo máło tchu, álbo nic nie znąc było; który káźel dziecie moje pułtorá roku máiące Urszulá imieniem przez niedziel piernaście okrutnie wielki cierpiało, ledwie nie utawicznie káźląc, y iuż przez puł godziny prawie konało, gdym ie tu ofiarowała do Dziko-wskicy Najswiętszey Panny, zaráz przyszło do zdrowia, y lámo to jedne dziecie w całej wsi żywe zostało; zá co Pánu BOGU dziękując, y przyczynie Najswiętszey Panny to przyznając, po Spowiedzi przysięgá to potwierdziła.

J. W. Imé Pan Stániśław Tárto Káźtelan Závichostki, y J. W. Imé Páni Teressá z Borkowic Małżonkowie, wyznawiając łáskę Boską przez przyczynę Najswiętszey Panny w tuteyszym Obrázie Cudowney odebraná, po Spowiedzi y Kommunii Świętey zeznali: w utrapieniu nášzym doználiśmy miłosierdzia Bożego, iż Coreczká nášzá [ puł roká nie wyszło iej ná ten czas ] imieniem Anná, zápá-dła ná bolączkę przy rozpaleniách, która od uchá lewego wydała się, iáko gęsie iáie spore, tak dálece, że iej głowę zkrzywiwszy, do drugiego przycisnęła rámienia, y iuż prawie blisko gárdtá dochodziła, y dziecie dusiła, w których boleściách wielkich trwała dwie niedzieli (nie

ráchuiąc tego, co się przez niedziel kilka zbierało.) tę skniąc y płacząc dzieciną, wielkiego nam dodawała żalu, y boleści przyczyniała; w tych naszych dolegliwościach, y Coreczki naszej uciskach, ofiarowaliśmy ją do Obrázu Dzikowskiego Najswiętszey Panny MARYLI, y przyznáiemy, że za iey wielowładną przyczyną przy zdrowiu została. Za co Pánu Bogu dziękuiąc tu stáneliśmy, y zdrowie Coreczki naszej, nie komu infzemu tylko przyczynie Przenajswiętszey Panny, w tuteyszym Obrázie Cudowney przypisuiemy.

Szláchetnie urodzona Páni Agnięszká Germánowa, będąc ciężką chorobą złożona, do tey przymieszal się był páraliz, ktory całe ciało opánował, mowę odebrał, y członkom rzezwości własney zábraniał; tak, że iuż od Medykow opuszczona, nie użytey tylko oczekiwála śmierci; lecz od Imci Pána Stánisława Germána Matżonká swoiego, y od wszystkich domowych z gruntowną nadzieją w opiekę Najswiętszey Panny Dzikowskiey oddána, od śmiertelney powrociwszy forty, nád mniemanie ludzkie, całe zdrową została, y ná tym miejscu stánąwszy, Najswiętszey Pánnie podziękowała.

Woyciech Zdych z Kátáryną Matżonką ze wsi Pęczyn zeznali przed Obrázem Najswiętszey Panny, iż Coreczká ich iuż konáiąca, ofiarowana od Oycá w Kościele Opátowskim do Obrázu Dzikowskiego, tedy nim powrócili, zdrowa została.



R O Z D Z I A Ł IV.

O uwolnionych z niebezpieczeństwa śmierci  
przypadkowej.

**D**Uch Przenajświętszy Oblubienicę Niebieską Oliwnę...  
mu przyrównał drzewu, w czystym polu zaśadzonemu:  
*Quasi Oliva speciosa in campis. Quare in campis?* dla czego  
i ją polney nie ogrodowej oliwie przyrównał, pyta się Ar-  
cy-Biskup Florentski Antonin S. bo ogrody pospolicie  
zamykane, ogrodzone, albo obmurowane bywają, nie każ-  
dy tam ma wolny przystęp, nie dla każdego forte otwie-  
rają. Pole zaś iak możnym, tak y ubogim, iak Pánom  
tak Sługom, iak dystyngwowány Szlachcie tak Prosta-  
kom iest otwarte. Taką iest Oliwą Nayświętsza MARYA  
Pánna, bo każdemu w utrapieniach, w boleściach, y wszel-  
kich potrzebách wolny do niey przystęp, nie tylko dla  
możnych Pánów, ale y dla nędznych Zebraków Serge  
iey otwarte: *Ad Olivam quae est speciosa in campis, omnes  
possunt accedere, & accipere fructum ejus. Sicut ad MARIAM  
& justi & peccatores accedere possunt, ut inde misericordiam  
accipiant.* Jak spráwiedliwi tak y niespráwiedliwi, iak Świę-  
ci tak grzeszni w wszelkich potrzebách do tey Mátki mi-  
łosierdzia máią wolny rekurs, y dla tego mowi Lauren-  
tius Justinianus: *MARIA effeda est peccatorum spes, nau-  
fragantium portus, maris stella, confugium periclitantium,  
solamen laborantium, fluctuantium robur.* Nayświętsza MA-  
RYA Pánna iest nadzieią pewną grzeszników, tonących  
bezpiecznym portem, dla żeglujących gwiazdą morską,  
w niebezpieczeństwie ucieczką, w prácach pociechą,

Eccl: 24

Par 3.  
Tit. 31.  
Cap. 4.

Idem

chwielających się mocną podporą. Na większe obiaśnienie tego, podźmy do łask y Cudow ktore świadczyła w różnych niebezpieczeństwach uciekającym się do Obrázu swego Dzikowskiego.

Szláchetnie urodzony Pan Máciey Krzyżowski, w Plebánii Siebienskiej przy Brácie rodzonym swoim, Pásterzu támtiecznym mieszkájący od lat 20. nie widomy zeznał, że iádac według zwyczáiu zá czeládnikiem ná koniu do Járośtáwiá wierzchem, przyiáchał pod Rzeszow ná Rzekę pod sámym miástem bieżącą, ktora jest miejscámi bárdzo głébaka y przykrych bárdzo brzegow, chcąc koniá nápoić sam nic nie widząc nie przestrzeżony od czeládniká, wpadł iák wprzepásć z koniem, ktorego koń w wodzie zbiwłszy z siebie, wypłynął, á on w wodzie niemogąc sobie dáć rády áni dná dostáć, áni ná wierzch się wzbic, zostawał tá m przez dobry kwádrans, raz tylko námácał sliská y przykrá bárdzo ściánę, od ktorey zaráz go wodá odbiła, w tym czásie chciał czeládnik puścić się w wodę po niego, ále go przedmieszczánie przeltrzegli że y sam zginiesz bo tu głébia wielka, w ktorey ja Máciey Krzyżowski bez wízelkiego ráunku będąc, zem nie mogł ustámi, sercem wzdychałem w ten spósob: Najswiétsza Pámmo Dzikowska, iákos mnie iuż nie raz oczywístie ráutowáta, tak y teraz iákimkolwiek spósobem wyrwij mnie z tey toni y niebezpieczeństvá, w tym przyszło mi ná mysl, ábym znáć dáł o sobie gdziem jest, przytkátem tedy podwá rázy nos, y tchnáłem iákom mogł nozdrzámi do gory, y ták zá tchnieniem tym ukazáły się nádemná báńki ná wodzie, co obaczywłszy przedmieszczánie, mowili że iuż utonął y umárt,

prze-

przecię jednak ná domyśl puścili koniec żerdzi, ktorey było kilka sążni w wodę, tey końcem tráfili mnie w bok lewy, iam się też żerdzi záraz uchwycił, y tak mnie wyciągneli ná ląd, wołając áby dáno beczki, żeby mnie w niey taczác, ále nie nápiwszy się wody tylko dwa rázy przez taki czas, rzekłem: daycie mi pokoy, niech sobie odpoczne, suknie mi tylko ná mokłszy ciężáły. To dobrodzieystwo y ráunek przyznáię Nayswiętszey Pánnie Cudowney w tuteyszym Obrázie. Ná co przysiágl.

Sławetny Andrzej Faurowicz z Sámborcá zeznał; że siągájąc po wapno w piec, obáliło się ná niego cegły ze dwádzieścia tysięcy, rátowało go ludzi ze trzytá, ále nie mogli przez godzin trzy wyrátowác, przez ktory czas wołáli Xięza ná niego, (ieźliby ieszcze żył) żeby záłował zá grzechy. W tym uciekł się sercem do Nayswiętszey Pánni tuteyszey, y cudownie zdrow wyłzedł ztamtąd, y ná to gotowym był przysiádz.

Sławetny Pan Stániślaw Kárcinski iádác z Bochnie, miał trzy beczki soli ná wozie, w ktorych beczkách zámykáło się cetnárow pietnascie, tráfunkiem woz wywracájący się gdy chciał podeprzeć, ná niego wšystek upadł tak ciężko, że mu piersi pogruchotał, tak dálece, że nie tylko z nosá, ále y z gęby y z uszu krew płyneła; profszono pod czas tego przypadku Imci X. Probošzczá Iwánieckiego, áby o iego duszy pámiętał, gdyż iuż zá śmiertelnego był osádzony, lecz ten żadnego słowá ná nim dopytác się nie mogł, áni znaku odebrać, w tym protekcyi Nayswiętszey Pánni Dzikowskiey iego oddał, ktory z tak wielkiego przypadku będąc uwolniony, y do zdrowia przyszędłszy, ná podziękowánie Nayswiętszey Pánnie general-

nerálną odprawił i powieź. Czego świadectwem było całe miasto Iwanieckie.

Szláchetnie urodzony Pan Stánisław z Borzęciná murowanego, Ekonom Generalny Xiążęciá Imci Biskupa Krakowkiego był ná tym mieyscu Roku Páńskiego 1683. Miesiáca Páździerniká, który zeznał przed Obrázem Nayświętzey Pánný klęcząc, że iádac ná koniu młodym nie wieżdżonym, od niego był zniesiony, y utrzesniony, przez niedziel sześć ustáwicznie chorował, ciężko, ktorego Mążonká wiedząc o Cudownym Obrázie Mátki Nayświętzey Dzikowkiey, w iego niepewnym życiu, ktorego mu zaden nie tużył, ofiarowała ná to mieysce Święte, zá tym ofiarowáním zaraz do siebie przyszedł, ná tym mieyscu był, y Nayświętzey Mátkce Cudowney zá iey miłosierdzie podziękował.

Dniá osmego Wrześniá Sławetny Pan Błázey Szeflárek, Mieszczánin Przeworski, zeznał, iáko káwałkiem chudego mięsá się udawił, lubo go bito zá kárk, to nic nie pomagało; ratowali go dwái Cyrulicy olejkámi, ále y to ná dáremnie; było to przez trzy dni, á nie záduśił się, zá Bráterská perfwázýą y powodem, ofiarował się tu, więc zá przyczyná Nayświętzey Pánný, trzeciego dniá o pułnocy ustąpiła owá ciężkość udawienia, y przyszedł zupełnie do siebie. Co przyznájąc łáłce tuteyszey Mátki Nayświętzey Cudowney, ná to przysiągł,

Jákub Woytowicz z Słupcá mil ztąd sześć, stánawszy tu dobrowolnie zeznał, w poście tego Roku 1680 w Boru Imci Páni Kálinowskiey, Stárościny Gniewkowskiey, dla nieostrożności przytkł go dąb, ták dálece, że mu rękę y nogę zgruchotał, w tym wielkim bólu y nieszczęśliwym

śliwym przypadku zostaiacem u, żaden z przytomnych  
 rām, życia nie tulzył, iednak on z ufnością wielką, udał  
 się do przyczyny Panny Nayswiętfzey, y zaraz nad spo-  
 dziewanie wżyskkich ozdrowiał, co przypisując prote-  
 kcyi Panny Przenayswiętfzey w tym tu Obrázie Cudo-  
 wney, przysięgą, to potwierdził.

Mikoláii DUBY Młynarz MArkuszowski Syn Mły-  
 narczyk, nie ostrożnie w padłszy w wodę utonął, y pod  
 kołá páieczne od wody w bity był, o czym gdy dáno znać  
 do Dworu, Imé Pan Adám Trzeciński Woytki Sąddecki  
 przypadłszy z słuźacemi, y niewiáštami domowemi, Litá-  
 nią o Nayswiętfzey Pannie zászął, ofiarując go z grunto-  
 wną nádziecią żywotás do Obrázu Dzikowskiego, oraz  
 szukáć kazał ciáłá utopionego, ktore wyciągniono bez  
 duſze práwie, iednak w krotkim czásie ná ziemi leżąc,  
 ciężko odetchnáwſzy ożył. Co nie ták powierzchowne-  
 mu ráunkowi, iako przyczynie Panny Przenayswiętfzey  
 przeczytawſzy, ná to mieyſce przyſzedł dzięki czyniąc  
 z ſwiádectwem wyraźnym, pod pieczęcią Pána ſwego  
 wzwyż miánowánego, roku Páńskiego 1682. dnia iede-  
 nastego miéſiáca Máia.

Agnieſzka Chłodnicka z Kotowy tu była z Corką,  
 ktora iey była upadła w rzekę Kotowską, w niey przez  
 godzinę była, miała ná ten czás pułtorá roku, za ofiaro-  
 waniem do Nayswiętfzey Panny wtuteyſzym Obrázie Cu-  
 downey, do życia przywrocona została.

Kátarzyna Młynarka Dąbska z pod Moliborzyc ze-  
 znáta przed Obrázem Nayswiętfzey Panny, że Corká iey  
 Máryánná będąc ná trzecim roku, w padła w wodę o stá-  
 ianie od Młyná, wodá iá zánioſła aż pod koło páieczne,  
 ztámąd.

zamtąd po pułtory godziny wyiętą z wody trzeźwiono, ale nic nie pomogło; aż gdy ją ofiarowano Najsświętszey Pannie do Dzikowá ná to Imię Naystodfze, ożyła; świadczyły o tym trzy gromády ludzi, oraz z Pánem Kátulzowicem ná ten czas Podstárošcim Moliborzyckim.

Uczciwa Elźbietá Fietowná z Bogoryi zeznáła: że iádąc z domu po moście przez rzekę ktora idzie do Zálezierzá, z mostu sámá nie wiedzieć iákim trefunkiem spádła w wodę, kedy wozem przyciśniona, wodą zalána zostawšzy, iuż się dusiła, w tym sercem westchnęła w ten sposób: Najswiętsza Pánno Dzikowska ratuy mnie, nátychmiast mocą Boską woz z niey zwáloný, y oná sámá ná brzeg rzeki wyrzucona, wody pełna, ktorą gdy z niey wytoczono, do życia y zdrowia przywrocona byłá. A ten Cud oczywišty zá iey zeznániem tuteyszemu Obrázowi przypisány.

Kátáryzná Kárpiszczánká z Strzyżowá zeznáła, że z przypadku wpádła w študniá ná łokci siedmieszát głęboká, w tym nieszczęšliwym przypadku oddawała się Najswiętszey Pannie tuteyszey, y tak wszelkiego šzwánku y niebezpieczeństvá uniká; ná co przysięgå.

Roku Pánškiego 1681 dnia 21 Stycznjá, Imé Pan Máciejowski Stánišlaw imieniem, zeznáł: że Coreczká iego Teressá pułtorá roku máiáca, zá nie ostrožnošciá piáštunki zpádła z stołu w dzień Młodziánkow ná cie mię, y zákáŹlawšzy się siły štráciła, y wcale obumárła, ktorą trzeźwili roznemi špolobámi, ale się iey dotrzeźwić nie možono; žaden iey žycia nie tufzył, lecz gdy ją tu do Najswiętszey Panny Dzikowskiej ofiarowano, záraz do siebie przyšlá, y zdrowá z łáski Božey zostála.

Ź Máry-

Máryná Zoná Stánišláwá Mázurá z Budziná, siedząc ná wozie ná ktorým wyfoko siáno było, spádła z niego ná ostrý koł, który aż wnętržności przeniknął, ále nád spodziewanie y nádzieję wšyřtkich, tylko co się ofiarowała do Mátki Nayswięřzey tuteyszey, uzdrowiona zofitáła, ná co przysięgła, przypilniąc to łásce Nayswięřzey Pánný.

Roku 1678. dnia 18. Lipcá, Imé Páni Anná z Grotowá Imci Paná Mikołájá Młodzieiowskięo Małžonká zeznáła: iest temu lat puřtorá, iádąc z Małžonkiem moim ná Wołyń do innych maiętnořci z pod Kráková ná łániách, przyeźdzájąc do Opátowá, przed Brámę wywrocił Stángret w row wielki łanie, á wšyřtkie rzeczy, tudziež Maž moy, řluzebná y dziewczyná, w tym wywroceniu ná mnie pádły; zkąd ledwie mnie żywo dobyto, więkřze jednák niebespieczeńřtwo ztąd ná mnie przypadło, gdy nie wiem iákim řpolobem dziecie w żywocie moim będące, w główkę nád ciemieniem ránione było, iáko potym gdy ie Pan Bog ná świat dáł, bližná ktora byłá tak wielka, że się pálec mogł w nię włożyć, pokázowała, nie czuám go żywego przez trzy godziny w moim żywocie, y w wielkim frásunku zostawáłam z tey przyczyny; rádżono mi ábým do řydowki w tákich przypadkach bieğtey udáła się, lecz temu dáłam pokoy, gdym usłyszála od Gospodini w Opátowie ktora w podobnym nieszczęřciu doznála miłosierdzia Boskiego zá przyczyná Cudowney Nayswięřzey Pánný w tuteyszym Obrázie, zkąd z wielką ufnořciá, tum się w tym moim przypadku ofiarowała, gádzie nátychmiáł uczuám dziecie w sobie, iáko gdybym ie dopiero poczeła w żywocie, y lubo zájáchwřzy

do Bidzin omdlątam dwa razy z cieszkiego stłuczenia się iako się wyżej opisuie, nád nadzieię iednąk z łaski Bożey donosiłam do czasu przyzwoitego, y porodziłam Synaczka Rok temu w Święty Márek minął, blizna tá ná głowie trwátá do Roku zupełnego, ále iey teraz niemá sz, żyie dziecie, y z łaski Bożey nic ná to nieszwánkuie, co wszystko, ták záchowanie mnie przy zdrowiu iako y cátość Synaczka mego Imieniem Márka Stániśława; przyznáię łásce y przyczynie Nayswiętżey Panny tu Cudowney, ná co przysięgłá.

Uczciwa Máryánná Gizicka z Łák zeznáłá, że szedłszy czasu pewnego w pole pod czas chmury, w ktorey zágrzmiawszy, piorun ná nię uderzył, ták dálece, że aż pádłá ná ziemię iakoby zábita, bol iey wielki głowę opánował, nic widzieć nie mogłá, ledwo co tchu ieszcze w sobie máiąc, sercem tedy záwołátá o miłosierdzie do tu-teyżey Nayswiętżey Panny: poczym záraz bol z głowy doskonále ustąpił, y wzrok przywrocony z siłami został, iakoby nigdy od piorunu nie byłá uderzona, wstátá z ziemi, y o siłách do domu zaszłá, co było w podziwieniu u wżysklich; to zász iako prawdá iest: poprzysięgłá.

---



---

## R O Z D Z I A Ł V.

*O uleczonych ná rózne defektá y pároxizmy.*

**N**ie mniej świątobliwy iako uczony Arcy-Biskup Genueński *Jacobus de Voragine* Dominikan piśze: iż z Róży rózne bywáią lekárstwa, práwie ná wszelkie niemo-  
 Vorag. cy: *Ex Rosis aliquando electuarium, aliquando oleum, aliquando emplastrum, aliquando collyrium, insuper & diversa preparatio-*

*parationes fiunt ex ipsis rosis, contra diversas infirmitates.* Y trószkę niżej przydacie, że rozány konfekt żołądek y serce umacnia, wodką oczy czyści, y głowy bolow ulżywa *Rosa stomachum & cor confortat, oculos clarificat, dolorem capitis sanat.* Jeżeli to prawdá, pytáć się Pánow Medyków. Lecz że te wszystkie skutki y efekty spráwuié nádprzyrodzenie, duchowna Roża Jerychońska Pánná Przenayświętsza w Obrázie Dzikowskim cudowna, następujące dowodzą przykłady.

Jan Wázwewski z Kolbuszowy zeznał, iż przez lat<sup>Ná głowę.</sup> sześć ciężko chorując ná głowę, ustáwicznie cierpiąc szumy, ktore mu słuch zátłumiály, ledwo co się ośárował, y stánał tu przed Obrázem, zaraz to wszystko ustáło, y został zdrow.

Roku Páńskiego 1780 dnia 27. Czerwca, stánał tu w Dzikowie Jan Terecki Młodzian, Student Retoryki od Wielebnych Oycow Piarow, y zeznał przed wielą świadkow pod przysięgą, że w dzień Nayświętszey Pánnny Gromniczney ciężko záchorował ná głowę, ták dálece, że szálał, po polách y lásách bez rozumu biegał, máiąc iednak *lucidum intervallum*, to jest pozwolone ná czas używanie rozumu, zá zbáwienną Náuczycielow swoich rádą, tu się ośárował, y przez przyczynę Pánnny Przenayświętszey cále zdrow został.

Jeymé Páni Zofia z Skrzynná, Małzonká Imci Pána Jána Borátyńskiego zeznała: że záchorowawszy w ostatni tydzień poštu z okázyi goścá, czyli koštuná, wielce chorowała przez niedziel siedm, ciężkie cierpiąc w kościách łámánie, ktorey użaliwszy się Imé X. Proboszcz Wielopolski, y Małzonek iey, ośárowáli iá tu do Dzikowá, po

ktorym ofiarowaniu, bol znacznie ustępować począł, z nog y ręki prawey, y prędko nád spodziewanie do zdrowia zupełnego przyszlá. Co osobliwszey łáſce Nayswiętſzey Pánn y przyznáiąc, przysięgá potwierdziłá.

Uczciwa Máryánná pracowitego Stániſłáwá Zeránká ze wsi Gáłuszowic, poddána Imci Pána Stániſłáwá Márchockiego, zeznáłá: że ia będąc wielkimi niemocámi y chorobá zdięta z przyczyny kołtuná, ktory mnie ze wſzystkich sił wyniſzczył, ták dálece, zem rękámi nic á nic ruszyć nie mogłá, y przez trzy látá ná łóžku leżąc, uiarzyć ráczey á niżeli żyć ſpodziewáłám ſię, gdyż mi żadne leki ná ktorem wiele łóżyłá, nie pomagáły, ále y ówſzem więkſzego bolu przyczyná były, w tych tedy bolách moich, kiedy mi ludzkie nie mogły pomoc ráutowánia, udáłám ſię do Nayswiętſzey Pánn y w Dzikowie cudámi ſłynácej, iuż ledwo nie umieráiąc, iey ſię ofiarowáłám, proſząc áby mnie ráutowáłá; nád nádzieię tedy moię iákem tu iſć poſlubilá, zaráz nie ſpodziewánym ſpoſobem do zdrowiam przychodzić poczęłá, y wprędce do doſkonálego zdrowia przyſzedłszy, tum ſię dziękuiąc Bogu y Nayswiętſzey Pánnie ſtáwiłá; y proſzę áby moje zeznánie ná Chwałę Nayswiętſzey Pánn y wpiſáne było w Xięgi cudow tutecznych.

Ná oczy. Szláchetny Pan Woyciech Tortowski z Woiewodztwá Krákcwſkiego, z gorney Woli z pod Nowego Miáſtá zeznáł, iż západłszy ná oczy, przez dwie lecie nic á nic nie widziáł, zá oddániem tedy votum febrnego, y ſiebie ſámego tu Nayswiętſzey Pánnie, przeyrzał.

Sebáſtyán Wyſocki, dzwonnik Koſciołá Kleckiego, ztąd, o mil dwánáſcie, zeznáł: że w oktráwę Bożego Ciáłá zácho-

łá záchorował wielce ná oko práwe, krwią mńi frodze było záfzło, ták dálece, że ná nie nic nie widział, iák prędko się tu z wielką ofiárował ufnością, cudownie wzrok otrzymał.

Woyciech Bánásiowicz z Siczycowá z pod Rzeszowá zeznał, iż przez niedziel fześć ciężko západłszy ná oczy, práwie nic nie widział, iák się tu ofiárował, w drodze idąc lepiej widzieć począł, y stánąwszy przed tym Obrázem, przyznał, że do doskonałego przyszedł wzroku.

Uczciwa Anná Wáciáwska z Rymánowá, z Powiátu Sánockiego Mielzczká, zeznała: że Wnuczek iey imieniem Krzysztof, Zygmuntá Pniákowiczá Syn, od ospy ná oczy ociemniał, y przez niedziel trzy nic á nic nie widział, o co oná iáko Babká tego dziecięciá miała od Syná swego kłopot y utrapienie, iákoby to przez iey niedozór dziecię potkác miało, czym strapiona, życzyła sobie, áby ná nię owę ślepotę Pan BOG przeniósł, roztropnieyszą jednák przed się wziąwszy rádę, prosiła drugiego syná swego u X. Plebaná w Trześniowku służącego, áby owe dziecię do ktoregokolwiek Obrázu Cudownego Pánný Przenayświętzey ofiárował, ten uzaliwszy się Mátki, wsiadłszy ná koniá przyiachał tu do Dzikowá, y z gotącym nabożeństwem z gruntowną nádzieją Pánnie Przenayświętzey w opiekę ie oddał, ktore (iáko tego doszli) owegoż dnia przeyrzało.

Szláchetná Pánná Teresá Zielińska zeznała, że ciężko ná oczy západłszy; przez tydzień nic á nic nie widziála w ktorým przypadku ofiárowála się zupełnym sercem do Obrázu, Nayswiętzey Pánný Dzikowskiey Cudownego, y z wiárá wielką omyła sobie oczy winem z po-

zarcia Obrázu Nayswiętżey Pánny y zaráz teyże mi-  
nuty ná oczy cále uzdrowiona zořtała, ná co przyřięgła.

Anná Byczkowa Mieszczká Samborska ťtánáwřzy  
tu włásná ořobą zeznáła, że przez pułtorá roku ciężko  
choruąc ná oczy, iuż cále nie widziáła; czego áżeby  
mogła lekarřtwámi pozbydź uřilnie ťię ťtáráła, ále dáre-  
mny kořzi łoząc, y żadney pomocy nie uznájąc udáła  
ťię do Lekárki Niebieskiej w Obrázie tuteyřzym, Cu-  
dámi ťłynącey, po którym ořiarowánium ťię ná to miey-  
řce zaráz do ťiebie poczęła przychodźic, y bez wodzá  
chodźic, iákoż y tu bez niego przyřła, y że wzrok cu-  
downie przez przyczynę Pánny Przenayswiętřzey odebrá-  
ła, przyřięgá potwierdziła.

Uczciwa Pánná Reginá ze wsi Koruřzowá, poddána  
Wielmoźnego Imci Pána Stánisławá Wężyká Stárořty  
Sierádzkiego zeznáła: zem ia z wielkiego bolu y łupá-  
nia w głowie, przez cztery látá cále nic nie widziáła ná oczy,  
iák ťkorom tylko uřłyszála o Cudách tu w Dzikowie  
ludziom roźnym ťwiadczonych, zaráz tum ťię ořiarowá-  
ła, y uprořiwřzy Janá pracowitego z Kurořłág žeby mnie  
tu záprawádził, zá iego tedy powodem tum przyřła,  
y lepiefy zá łářką Bořką widziálam, drugi raz tu ťtáná-  
wřzy wcále odebrálam wzrok dořkonály, y zeznáię zem  
to miłosierdzie Bořkie zá przyczyná Pánny Nayswiętřzey  
Dzikowskiej otrzymála.

Dorotá Mierzwina Andrzejá Mierzwy Zoná Mieszczká  
Ulánowska zeznáła, iź przez rok ciężko iá oczy bolály,  
w tym bolu zá námowá biátych głow, pozwoliła ie Bá-  
bom trzy rázy záęegnywáć, zkąd łufzczká ťię iey ná oczy  
rzuciła, dla czego przez Niedziel dzieřięc wcále niewi-  
dziáła,

dziłała, y wodza wziędy gdzie iść miała, zażywać mu-  
 siłała, ofiarowawszy się tu przywiedziona była, gdzie  
 nie co przezyrzata trochę, drugi raz gdy tu stanęła lepiej,  
 trzeci raz z ufnością oddawszy się Protekcji Mátki Nay-  
 świętšzey, wcale iey wzrok iest przywrocony, zá co Pá-  
 nu BOGU dziękuiąc, y Mátkę Nayświętšzą wielbiąc  
 przysięła.

Pan Jan Suchcicki Mieszczánin Szczebrzeszyński  
 stanąłszy z Corką swoią imieniem Kátarzyną, zeznał że  
 przed Bożym Narodzeniem pomieniona Corká iego  
 zachorowawszy ná oczy, przez cztery Niedziele ná nie-  
 nic nie widziála, był z nią w Ianowie, w Tomaszowie,  
 ále nic nie pomagało, już wszyscy osądziłi że będzie  
 káleką ná oczy, y do szpitalá iá radzili oddać, ztrapiiony  
 iednak Ociec ofiarował iá z wielą ludzmi (przy czym  
 był Wielebny X. Kommendarz Szczebrzeszyński prze-  
 zwiskiem Rostorski) do Cudownego Obrazu Nayświęt-  
 szey Pánný Dzikowskiej, zaraz nad ludzką opinią do  
 siebie przychodzić poczęła, y zdrowa cále iáko y pierwey  
 ná oczy została. Co wzwyż pomieniony Ociec iey  
 przyznawszy łáscę y Protekcji Nayświętšzey Pánný  
 przysięgá ztwierdził.

Bártłomiy Piecywał z Záieczierza zeznał: że Corká  
 iego imieniem Agátá niebezpieczny bol ná oczy przez  
 dwie niedzieli cierpiała, iákoby iey oczy iákimi nie-  
 zwyczajnymi záraślały znakámi; którą gdy tu ofiaro-  
 wał, y winem którym ocieráno Obraz Dzikowskiej Nay-  
 świętšzey Pánný przemył, uzdrowioną wcale trzeciego  
 dnia została.

Pau Franciszek Rázewski zeznał że zá przyczyną Natwarz.  
 Nayświęt-

Najswiętszey Panny Cudowney w Obrazie tuteyżym iest przywrocony do zdrowia pierwzego z ciężkiej choroby. Záchorowawszy álbowiem za zdaniem medykow na szkorbut, tak dálece, że mu iuż były działka ognity, kość z podniebienia y drugą z nosá wielką wyiąć musiano, twarz poczęła dziurawieć, ogień piekielny (iáko Cyrulicy y inni wżylcy, ludzie uznawali) wdał się y szczyć począł; żadney mu medycy nie czynili o zdrowiu nádziei, y owszem tuzyli że miał nos upásć, y twarz wżyská fromotnie zgniwszy opásć, w tym tedy niebezpieczeństwie kiedy iuż znikąd niebyło ratunku y nádziei żywotá, z zupełną ufnolciá uciekł się ná to miejsce, y zaráz Cudownie ból, zgniłość, y ogień piekielny ustępować y niszczyć począł tak dálece, że za przyczyną Najswiętszey Panny od śmierci, y wielkiej fromoty, oszpezenia twarzy, uwolniony został. Zá co dziękuiąc Pánu BOGU y Mátcie Iego Najswiętszey, to przyznaiąc, przyśięgá potwierdził.

Sławetna Agnieszka wdowa z Konowa poddana Xiążęcia Imci Biskupa Krakowskiego zeznała: że iey Corka Regina przez pięć Niedziel ná odrę choruiąc, nie iadła, ani piła, gardło iey opuchło, y twarz zeszpeconá miała, gdy iá tu Mátká osirowała zaráz do siebie przysła, puchlina ustąpiła, y twarz się wyrownała, iesc y pić poczęła, co zeznaiąc Mátká, przyśięgła; gdyż Corka ieszcze lát przyzwoná zęby. itych do przyśięgi nie miała.

Sławetna Pani Anna Matzonka Pana Marcina Balickiego z miasta Krzeszowa zeznała, że zachorowawszy bardzo na zęby przez Niedziel ośm wielkie łupanie po kościach, w głowie, w szczekach, czuła żadne lekarstwa  
 iey bo-

iey bolu nie umnieyżały, ale y owszem większego ie-  
 fzcze przyczyniały, którym wielce zcześnie będąc, w o-  
 statku mając ufność w przyczynie Nayswiętszey Panny,  
 tu się całym sercem ofiarowała, y zaraz folgę uczuła, y  
 do trzeciego dnia bol wcale ustał, co przysięgą potwierdziła.

Ná Serce.

Błázey Tkáczyk ze wsi Brzey z pod Łáncutá, zeznał  
 że w Boże Narodzenie w roku teráznieyżym záchorował  
 ná serce, ktora áffekcyá trzymała go niedziel sześc, tak  
 potężnie, że cerę stracił, podobnieyży będąc umártemu,  
 y zaden mu nie tulzył zdrowia; w tey jednák chorobie  
 gdy się Pánu Bogu polecił, y ná to miejsce do Cudowne-  
 go ofiarował się Obrázu, zá przyczyną Nayswiętszey Pán-  
 ny, nád wszystkich zdánie zdrow został. Zá co Pánu Bo-  
 gu y Nayswiętszey Pánnie dziękuiąc, przysięgł.

Reginá Schábowa z Chmielowa, ztąd mil sześc, zna-  
 głá ciężko ná serce záchorowała, y gdyby był ten bol trwał  
 z puł godziny, nie podobna iej było práwie dłużej żyć,  
 w którym tak ciężkim y nagłym przypadku, gdy się tu  
 ofiarowała z nádzieją y ufnością, prosiąc o ráunek Nay-  
 świętszey Pánnie Dzikowskiy, zaraz pároxyzm ustąpił, y  
 zdrowá została. Zá co dziękuiąc wielce Pánnie Przenay-  
 świętszey, przysięgá to potwierdziła.

Máryánná Dzibiánná Pánná z miásta Sandomierzá,  
 z przedmiescia Krákowskiego, zeznała: że iej u ręki prá-  
 wey pálec bol opánował, ktory powoli się sferząc, gdy  
 robotą náruszała, y wodą zámaczała, nie tylko iej pálec  
 opuchł, ále y ręká wszytká, ktora gdy ją okrutnie bola-  
 ła, tęskniąc sobie y przykrząc w tak wielkim bolu, nie-  
 wypowiedziánie wołała. Chcieli ją Cyrulicy Sándomier-  
 fcy ráutować, ále to mniey pomagáło, záwiązáli zá to-

kciem rękę mówiąc: że się piekielny ogień wdał, y iuz pálec Cyrulik urznać chciał. Ná którego zgoienie siłaby kofztu potrzebá było, żaden iey dla wielkiego bolu y puchliny, żywotá nie tuszyl. Nabożni przecię ludzie rádzili iey, áby się ofiárowała do Dzikowskiej Nayświętzej Pánnny, ktorym oná powiádała, że nie miała co dáć ná ofiárę, w tym iákoby iey co do fercá mowiło: day tę rączkę málenką srebrną co masz u pácierzy, á będziesz uwolniona od tego bolu y puchliny; obiecała tedy dáć tę rączkę, y mieylce to święte náwiedzić, y ofiárowawszy się do Nayświętzej Pánnny Cudowney w tuteyszym Obrázie, zaraz lepiej się mieć poczęła, w tygodniu puchliná, ból, y ogień piekielny ustąpił, y uzdrowioną zolta-wiły, dzięki czyniła Bogu, przypiluiąc to káscę y protekcyi Nayświętzej Pánnny; ná co przysięgła. Tu bogoboy-ny Kátoliku uznawáy, co powiedziáł Chrystus Pan przez Łukaszá S. Ewángelistę w Rozdziale dwudziestym pierwszym; iáko więcey sobie poważa ferce skruszone, y chęć do dánia, nizeli łámę rzecz: *Vidit J. Esus quandam Viduam pauperulam mittentem ara minuta duo & dixit: verè dico vobis, quia Vidua hac pauper, plus quam omnes misit, nam omnes hi ex abundanti sibi miserunt in munera DEI, hac autem ex eo; quod deesset illi, omnem victum suum quem habuit misit.* Toż trzymay o tey ubogiej Pániencie, ktorą Bog przez przyczynę Nayświętzej MARYI Pánnny, cudownie do pierwszego przywrocit zdrowia.

Ná Kolki.

Uzeciwy Sebástyan Mrozowski z Dziárkowy zá Łán-  
cutem, zeznał: że ná kolki stráśnie západłszy, chorował  
ciężko, w ktorey chorobie gdy się tu ofiárował, zaraz te-  
goż dnia zdrow zoltał. Zá co dziękuiąc Nayświętzej  
Pánnie

Pannie, sumnieniem chcąc tego potwierdzić, tu się stawił.

Roku Pańskiego 1680 dnia 7. Czerwca, JeyMć Páni Jádwigá Koczowka z Głowáčzowá od Pilzná, zeznáła: że záchorowawszy w sáme wielkánocną niedzielę ná kolki, które iá przez trzy niedziele rozpierały, w tych bólách gdy ráunku nie miała znikąd, bo y lekárstvá žádné íey nie pomagały, udála się do Nayswíetšzey Pánny Cudowney w Dzikowskim Obrázie, prosząc o ráunek, obiecuiąc ísć do Dzikowá, y ná Mszá S. dáć, po którym uczynionym przedsięwzięciu, kolki ustąpiły, y znaczną uczuła poprawę zdrowia, stánawszy tedy tu przyznála to łásce Nayswíetšzey Pánny, ná co y przysięgła.

○ Roży piłze *Dioscorides* ze *pregnantibus partum facilem reddit*: ciężárnym białogłowom lekkie spráwuie porodzenie. Lecz temu nie dáie wiáry *Author Theatri*, temu zás wierzyć bez wátpienia potrzebá, że Duchowna Roža Jerychońska Przenayswíetšza MARYA Pánna w Obrázie Dzikowskim Cudowna, skutecznie to spráwuie, co się nástępującemi obiásnia dowodámi.

Roku Pańskiego 1685 dnia 1. Czerwca, Wielmožna JeyMć Páni Elžbietá Rozwádowska Podczászyna Łukowka, przed Obrázem Nayswíetšzey Pánny Dzikowskiey będąc, zeznáła: że prácuic w porodzeniu, nieznošne cierpiála bolešci, w ktorých wydála ná swíat Synaczká nie żywego posiniátego, ták przez godzinę leżácego, co íey wiékszego przydawało bolu, chciáno różnymi sposobámi owe otrzeźwić y ożywić dziecię, ále nie podobna było; záczyz sáma leymć z wielką ufnošcią siebie sámejy dzieciárko nie żywe ofiáruiąc Pánny MARYI Dzi-

kowkiew, prosiła białychgłow które w pokoiu były, aby na iey intencyą odprawiły siedmioro Pozdrowienia Anielskiego, pod czas ktorey modlitwy dziecię ożyło, y ona sama od bolow wolna została. które dobrodzieystwo Pannie Nayswiętszey przypisując, na tym mieyscu stánawszy, przysięgła.

Páni Zofia Zoná Pána Jána Łásoniá z nowego Miásta zeznala: że nie wiedząc z iakiey przyczyny przyšlo na nię to niezczęście, że dziecię nie żywe iuż zgniłe na świat nagle przy iednym tylko Mężu, z wielkimi bolami wydawać iey przyšlo, które kiedy na ziemię pádło, wielkim smrodem nápełniło dom, który iá dusił, y nie zdrowia był okazyá, plugástwá zaś y zgniłosci w niey się zawarty, ktoremi się dusila bez przelánku, Coreczká tedy iey, prawie iuż Mátkę umieraiącą widząc, (gdzie iey dáno było iuż y Wiátyk, y Oley Święty na nię kładziono) tak w domu, iáko y do Kościoła pobiegszy, przed Obrázem Rozańcowym krzyżem padłszy, z prózbą wielką osiárowala Mátkę swoię do Dzikowskiego Obrázu Nayswiętszey Panny, aby iey sierotą nie zostawiła, y tak przez tę modlitwę Mátcie zdrowie uprosila; tak dálece, że się z niey zawarte zgnilizny puścily, y nád nadzieię wszystkich do zdrowia w pięć niedziel przyšla, co przypisala osobliwszey łasce Nayswiętszey MARYI Panny w tuteyszym Obrázie Cudowney, záczyń dla podziękowania Mátcie Nayswiętszey na tym mieyscu, wybieraiąc się w drogę, niezwyčajne iá gardła bolenie trapiło, także febrá nie ustaiąca przez trzy dni, ciężką boleść zadawala, jednák nie uważaiąc na perswazyá ludzi, którzy iey tę drogę odradzali, máiac ufność w Mátcie Nayswiętszey, wyiáchá-

wyáchalá, y zaráz w drodze wszystkie ustály iá trapić bole; ná co tu stánąwszy, przysięglá.

Uczciwa Páni Zofia Zygmuntowiczowa z miastá Solcá, zeznalá: że będąc blišką wydánia ná swiát płodu, przez niedziel ósm ciężko się mordowalá, y poradzić nie mogły rózne białogłowy, ktore w tym się iey chciály przyśluzyc, y onę ratowác, ále dáremnie nád niá pracowały, ukazała inšzú drogę niedolá, udác się do Nayświętšzey Panny Cudowney w tym tu Obrazie; strapiona niewialta ofiarowawszy się całym sercem tu do Dzikowa, natychmiast do lepszego przyszła zdrowia, y żywe dziecicę sposobem nigdy niešpodziewánym po ciężkich bolách porodziła, zá ktore dobrodzieystwo sławiąc Pánnę Przenayświętšzú, y iey łasce, przywrocenie zdrowia, z choroby powstanie, płodu żywego ná swiát wydanie przypisując; zeznanie swoje przy bytności Imci Pána Jána Stánišlawá Jánišzewskiego, y wyžey miánowanych świádkow, pod czas solenney Processyi z miastá tegož ná mieysce to cudowne będącey, z podziękowánim zá to dobrodzieystwo Pánnie Przenayświętšzey, przysięglá to potwierdziła.

Málgorzatá Stáchowška ze Skotnik zeznalá: iž porodziła w wielkich bolešciách dwoie bližniát, iedne żywe á drugie nie żywe, ktorego Białogłowy nie mogąc się dotrzeźwić, do Nayświętšzey Pánpy o pomoc y ratunek zawołały, ná ktore słowá y prožbę ich dziecicę ożyło, y y Mátká od ciężkich bolow uwolniona zostála, ná co przysięglá.

Kátáryzná Piotrowska z Wolie z pod Opátowá zeznalá: gdy przenoszono Obraz z Káplice Zamkowej, by-  
 łam tu

łam tu ciężarną, a żem pierwsze ośmioro dziątek z wielką boleścią porodziła, prosiłam Najswiętszey Panny, że bym przy łaskawey iey przyczynie podobnych nie cierpiąła pod czas porodzenia boleści, y doznałam tego z łaski Bożey, żem lekko porodziła, a to za opasaniem się miarą Obrazu Cudownego, co wielom jest pomocno w podobnych okazyach. Na kołtun także śmiertelnem chorowałam, gdym się tu ośiarowałam, przywrocit mi Bog miłosierny przez przyczynę Najswiętszey MARYI Panny pierwsze zdrowie, za co dziękuiąc wielce Pánu Bogu przed tuteyszym Obrazem Cudownym, przysięgą to potwierdziła.

Ná nogi.

Imię X. Szymon Stániśław Dolinski, Prebendarz Soleccki Bráctwá Literáckiego, zeznał: że roku Páńskiego tysiąc sześset siedmdziesiątego siódmego, w ośtátnią niedzielę przed Adwentem w Plebánii Piotráwínskiej, gdzie S. Stániśław umárłego wkrzesił, pokazało się powietrze, dwoie ludzi dwa dni tylko choruiąc pomárło, y znaki powietrza ná nich były, w którym niebespieczeństwie pomieniony zeznájący W. Xiądz Prebendarz ośiarował się do Najswiętszey Panny Dzikowskiej ná to miejsce, y obroniony za przyczyną Panny Najswiętszey został, będąc między zápowietrzonemi w Piotráwinie, a gdy zaniedbał tego wypełnić co deklárował Pánu Bogu, iáko sam zeznał, skarał go Bog, bo ná nogi ciężko západłszy, w práwey nodze zrobiło mu się dziur pietnaście, a w lewey sześć, leczyli Cyrulicy, ále nie mogąc nic rádzić, odstąpili go, żadney mu nie tuszác zdrowia nádziei, przypomniawszy sobie uczynione a nie wypełnione przedsięwzięcie, powtornie uciekł się do miłosierdzia Boskiego,

stáno-

stánowiąc statecznie Obraz Cudowny Dzikowski nawie-  
dzic, zaraz mu się nogi poczęły goić, y prędko przyszedł  
do siebie, y zdrow nád wszystkich mniemanie zostawszy,  
stáwił się tu przed Obraz Cudowny, dziękując Pánu Bo-  
gu, że nie został iáko wszyscy tużyli káleką. Co przy-  
znájąc łásce y przyczynie Pánni Przenajswiętszey, go-  
tow to był przysięgą potwierdzić.

Stánisław Traczyk z Małżyná bárdzo choruiąc ná  
nogę práwą, y kálestwa się spodziewaiąc, [ bo mu iá koł-  
tan w kolánie łámał ] po domowych lekárstwach ktore  
mu nic nie pomagály, gdy się tu ośiárował, zdrow dobrze  
zaraz został, co zeznájąc, przysięgą potwierdził.

Fránciszek Sowowic Młynarz z Dąbrowy, zeznał:  
że záchorowawłszy ná nogę, przez ćwierć roku nie cho-  
dził ná nię, ále go noszono, rękami nie nie władnął, aż  
go karmiono; osobliwie X. Pleban Wietrzykowski, z kto-  
rego był Páráfi, chcąc go uleczyć, rożnych sposobow  
záywał, y lekárstw od ludzi takich, ktorzy się ználi ná  
tym, ále mu te leki nic nie pomagály. Ośiárował się tu  
do Najswiętszey Pánni, y zaraz począł przychodzić do  
siebie powoli, we cztery niedziele chodził sam o swoiey  
mocy, uzdrowionym będąc zupełnie z łáski Bożey, iáko  
by go nigdy nic nie bolało. Co przyznawszy protekeyi  
Najswiętszey MARYI Pánni ná tym mieyscu Cudowney,  
przysięgą potwierdził.

Ucziwy Woyciech Babczyk z Mokrzyzowá zeznał:  
że służąc u Imci Páná Jozefá Werockiego, Kommissarzá  
Dobr Koprzywnickich, záchorował ná nogi w Wigiliá S.  
Bártłomiejá tak ciężko, że zaraz ná záitrz nie mógł stać  
ná nogách, bráła gorę zawiże bárdziej á bárdziej cho-  
robá,

robá, a náostátek, iuż się áni przewrocié mogł, áni wstáć álbó położyć, náwet y iescé áni pié nie mogł, bywał u niego Cyrulik, ktory go leczył, ále mu swemi lekárstwami nie mogł nic pomodz. Udał się tedy do Najswiętzey Pánný Cudowney w ruceyřym Obrázie, y kazał się wieśc náiařwřy podwodę; mowiać: choć bym miał umrzeć w drodze to mnie wieście; włożyli go tedy ná woz; gdy tu przyiachał, dał mu Pan Bog tyle sił, że ná kolánách obřzedł trzy rázy Kořciól, (co y w młodořci swoiey czynil) od tego tedy czařu y siły są przywroczone, y ná nogi, (ná ktorych áby miał chodzić, řaden mu nie tuřzył] ozdrowiał, y zdrow zapełnie zotřawřy, ná pámiátkę kule tu zotřawił, y przyznáiać to řářce Najswiętzey Pánný ná tym tu mieyřcu Cudowney: przysiaęł.

Andrzej Wyderko řluzáć lat trzy w Dábrowicy, pořláno go do řářu ná żořádz, gdzie nie máiać co zbieráć ná ziemi, wlařł ná drzewo trzařć, z ktorego spadł, y nogi pořamał, w ktorym káleřtwie przyřzedłřy ná kulách tu do Dzikowá, y ořárowawřy się Najswiętzey MARYI Pánnie, w Kořciele zaráz zdrow zotřał, y kule ná pámiátkę zotřawił; co przyznáiać řářce ořobliwřey Najswiętzey MARYI Pánný w tym tu Obrázie Cudowney, przysiaęá ztwierdził.

Jan Domáęálřki z Swiaćnik (mil dwie od Dzikowá) řlánařwřy tu zeznał: że máiać przy sobie Syná imieniem Marciná w piątym roku, ktory w dzień Bořego Ciářá ná nogę práwá záchorował ták cięřko, że mu się w niey dziury porobiły, y trzy kořci niemi z nogi wyřřło, z ktorych iednę oddał Oycu swemu; nikt mu w tym káleřtwie řycia nie tuřzył, twierdząc, że ieřeli nie umrze, to wie-

to wiecznym kaleką będzie; ofiarował go Ociec strapiony do Dzikowskiego Obrázu Cudownego, po którym ofiarowaniu wkrótce uzdrowiony został, żadney boleści nie czuiąc, ani szwánku w nodze, lubo mu owe kości trzy z niey wyszły; co pomieniony Ociec, Nayswiętszey Pannie Cudowney w tym Obrázie przyznawszy, przysięgą potwierdził.

Szláchetna Páni Kátáryzná Ryzkowska zeznáła: że Syn iey imieniem Fráncilzek, ciężko ná nogi západł, y opuchł, z kąd bárdzo niebezpieczny będąc, (bo przez dwie niedzieli nie tylko chodzić, ále ani ruszyć się, ani przewrócić o swoiey mocy mógł) w tym utrapieniu záłosna Mátká, gdy nie pomagały ludzkie rátownia, uciekła się do Nayswiętszey Panny w tuteyszym Obrázie Cudowney, y zaráz iák prędko go tu ofiarowała, nátychmiast ozdrowiał, y z owego Łázárzá, ktoremu dla ciężkiego bolu umierać przychodziło, do pierwszey y zupełney przyszedł zdrowia czerstwości; zá co chwalać Pána Bogá, tu na dziękczynienie przybyła, y przysięgła, że to iey Syn zá przyczyną Nayswiętszey Panny w Obrázie Dzikowskim Cudowney otrzymał; co przysięgą potwierdziła.

Anná Zoná Woyciechá Gáwła ze Pstragowey, podána Imci Pána Jána Borátyńskiego zeznáła: że západłszy ná nogę práwą, leżała iáko Łazarz przez lat dwie, nogę iey bol we dwoie, w kolanie y w biodrze skrzywił, y przez cały rok skrzywiona była, z ktorey máterya szpetna przez puł roku odchodziła; ná wszystkim ciele od bolu y leżenia wychtá, żaden iey życia nie tuszyl, gdy lekarstwa pomocy nie dodawały, ále się bárdziej

nogą psowała y kaleczyła; z natchnienia iednak Boskiego tu się do Obrazu Dzikowskiego ofiarowała; y żeby wieziona była prosita, tym bardziey ludzie o iey zdrowiu zdesperowawszy narzekali: że ią umorzą miało rątku, lecz zaraz gdy ią przed ten Obraz przyniesiono, łaskę Bożą y pomoc uznala, y na zdrowiu poprawę; bo co przed tym ruszyć się nie mogła od bolu, łamania wielkiego po kościach, przyiachawszy do domu, okuli chodząc poczęła, y we czterech niedzielach nogą iey krzywa do swey pory przyszła, że na niey chodzić mogła, y wcale od tego bolu wolna zostala. Za co dziękuiąc Pánu Bogu tu staneła, y to zeznawszy przysięgła.

Reginá, Zoná Janá Skory z Przecláwiá, zeznala: że zachorowawszy w post, upadla na nogi tak dalece, że chodzić nie mogła, y cale od tego bolu na rękách tylko y nogách czołgala się po ziemi, pokurczył bol obie nogi, y gruczoly się porobiły na nich gęste, á prawa nogá opuchla, trwało to kálestwo aż do Swiátek, żaden iey iuż powstania z tego przypadku nie obiecował, kiedy żadne lekarstwa nie pomagaly, aż gdy ią tu do Dzikowá ofiarowała Anná Zoná Páwla Ordyńczyká z Zákrzewá, ktora ią nawiedzala, mając ufność w Nayswiétszey Pánnie, zaraz ulzenie bolu chora uczula, we dwie niedzieli poczęła chodzić, y do zdrowia zupełnego z łaski Bożey przyszła. Co przyznaląc Nayswiétszey Pánnie Cudowney w tuteyszym Obrazie, przysięgła.

Zofia Beliczonká z Dąbrowy, choruiąc na nogi rok cały, tak dalece, że iey wyzło z lewey nogi kości sześćdziesiąt, od małych palcow poczynaly się rwąć ze stawow, á z prawey wyzło pletnaście, nie miała tylko same pálce

pálce wielkie, w tych wielkich boleściach ofiarowawłzy się do Nayswiętzey Pánny Dzikowskiej, tu zdrową będąc stąnęła, y dziękując Nayswiętzey Pánnie, że uzdrowioną y uleczoną została, przysięgą to potwierdziła.

R O Z D Z I A Ł VI.

O chorych uzdrowionych ná całym cieie.

**M**ędrzec Páński Duchem Świętym náchniony w Rozdziale 24. Xiąg swoich, Przeczytą Pánnę MARYĄ [w osobie iey ná siebie przyjętey] miánuie Rożą: *Exaltata sum quasi plantatio Rose in Jericho*: Zostałam wywyższona iáko Roża około Jerychá; piszą Naturálistowie o Roży Jerychońskiej, że się pod czas ránney Jutrzenki otwiera, y nabrawłzy w siebie padáiącey z Niebá rosy, znowu się zamyka; *Saligniacus* zaś świadczy, że ná polách Jerychońskich, blisko źródła Elizeuszowego, w nocy Národzenia Páńskiego, z własnych acz zwiędłych szczepow, cudownie się rozwiiáją Roże, y potym się zawieráją. *Ferrarius Senensis* także zeznáie: że Roża Jerychońska z początku rozwiiá się biało, á powoli stáie się czerwóną. *Dioscorides* o tey Roży pisze, że wilgotności szkodliwe niszczy, drzenie sercá usmierza, oczom y uszom boleści ulżywa. *Pliniusz* zaś przydáie: że główne zápalenia chłodzi, od prochnienia y pleśni, y zgrzybiáley stárości osobliwszą iest prezerwátywą, wątpliwe iednák są te skutki, ktore ci Autorowie przypisuią Roży, lecz Mistyczney Roży Nayswiętzey MARYI Pánnie, wielce te wśyłtkie kwádruią własności, iáko przyznáie Bernard Święty: *MARIA Rosa fuit candida per Virginitatem, rubicunda per charita-*

Eccl. 24.

Tom. 9.  
c. 6.

Cap. 71.

Serm.  
sup. Ave  
Mariæ  
Stella.

*ritatem*: MARYA była Rożą białą dla Panieńskiej czystości, czerwoną dla ognistej Bogą y bliźniego miłości, otworzyła serce na Zwiastowanie Anielskie, y przyjęła onę zbawienną Rosę, o którą prosili Oycowie Święci w Otchłaniach zostający: *Rorate Celi desuper, & nubes pluant justum*. Tenże miodopłynny Doktor pisząc daley, Ewę cierniowym bodźcem, Pannę Przenajświętszą Rożanym uzdrawiającym nazywa kwiatem: *Eva spina inficiens omnibus mortem, MARIA reddens omnibus salutiferam sortem*: Y tąż samą jest mistyczna Roża, w Cudownym Dzikowskim Obrazie, która zdrowie przywraca, boleści ulżywa, y na puł prawie zgniłych, tprochniałych trupow do pierwizey przyprowadza czerstwości, dokumentem tego niech będą następujące przykłady:

Ibidem.

Imię Pan Staniław Podolski z pod Krofną tu stanawszy z domowemi swemi, według uczynionego ślubu, to zeznał: w Zapusty byli umnie goście, którym lubom był rad, álem iuż chorowác poczynał, w dzień wtorkowy zapustny, niezwycaynym będąc zdięty bolem, osłabiałem ná siłách, womity częste poczęły mi ná dzień bywác, rázy sto, mniey álbo więcey codziennie, przez niedziel dwie trwały, pod czas ktorých, wychodziło ze mnie máteryi ze dwa gárcá, gdy womity ustály, ziąkiey okázyi nie wiem, gdyż żadney nie dałem przyczyny, opádká mi puchliná ná doł, y ták, wielka w łonie po obu stronách uczyniła mi się bolączká, twárda iáko kámień iáki, która mnie ciężkim trapiła bolem, chciałem się rátowác przez Medykow, ále się tego nie podeymowáli, żaden z nich nie tużąc mi życia, wyspowiádawszy się tedy, y Kommunią Świętą przyjąwszy, ná śmierć się dysponowałem

wałem, w tym paraliż mnie był zaraził w niedzielę Kwie-  
tnią, trzymając mnie aż do Irzody Wielkonocney, y tak  
w tym zostając niebezpieczeństwie życia, w sobotę w wi-  
lią Zmartwychwstania Pańskiego, Zonie moiey we śnie  
Obraz Nayswiętszey Panny tuteyszey Dzikowskiey w o-  
czach iakoby stanał, napominając aby mnie do Dziko-  
wá ofiarowano, lecz to poszło w zapomnienie, kiedy mnie  
iednak Pasterz moy we Wtorek Święteczny dysponował  
ná śmierć, wspomniáta sobie Zoná mojá ná to, w czym  
była przez sen od Nayswiętszey MARYI Panny nápo-  
mniona, aby mnie do Dzikowá ofiarowála, w tym przy  
wielu ludziach ofiarowawszy mnie ná to mieysce święte,  
we Irzodę po ofiarowaniu przepukła mi się bolączká, y  
wyszło z niey máteryi blisko dwa garce, y dwa rdzenie  
grube y długie iako pálec u ręki, potym począłem przy-  
chodzić do siebie, będąc rázem y od paraliżu uwolnio-  
ny; lecz w tym pokazał się był wewnątrz piekielny o-  
gień, iako Medycy, ktorzy dopiero po przepuknieniu bo-  
lączki do mnie przystąpili, twierdzili: w ktorym bolu y  
sam iuż do protekcyi Nayswiętszey MARYI Panny wzdy-  
chając udałem się, lubo Medycy plastry ná rány przy-  
kładając, wywabiali ze mnie piekielny ogień. Z tego te-  
dy wшыtkiego będąc uwolniony, przyznám, że nie dla  
lekárstwa y Medykow, ále dla przyczyny Nayswiętszey  
Panny w tuteyszym Obrazie Cudowney odebrałem zdro-  
wie; ktorey to przypisując, przy pokornym podziękowa-  
niu wyspowiadałszy się, y Kommunią Świętą przyjąwszy,  
potwierdził przysięgą.

Mikołay Sielecki, sługá Imci Pána Wolskiego, ze-  
znał: że przez niedziel dziewięć bárdzo ciężko choru-  
jąc

iąc, gdy się w swey chorobie tu ofiarował, trzeciego dnia do zupełnych sił, y doskonałego zdrowia został przywrócony. Co przyczynie Najswiętszey Panny w tuteyszym Obrázie Cudowney przyznając, przysięgą ztwierdził.

Sławetny Piotr Łabuś Mieszczanin Opátowski, Piowar, zeznał: iż zostawszy okrutnie paralizem zaráżony ná połowę głowy, twarzy, ięzyk, ręki y nogi prawy, według zwyczaju tey áffekcyi szukał od Medyków pomocy, ále gdy lekarstwa nie pomogły, ofiarował się do tuteznego Obrázu Najswiętszey Panny, Zonę z ofiarą posłałszy, ktora po nabożeństwie gdy powróciła z Dzikow, zaraz począł się lepiej mieć, y wkrótce do siebie, y odebrania sił w członkach przez paraliz utraconych przyszedłszy, tu stanął y poprzysiągł to, co zeznał.

Uczciwy Jakub Gwońcki z Gierászowic, poddany Imci Páni Krystyny Jugoszewskiej zeznał: że przez niedziel pięć ciężko chorował, y gdy iuz mowę zamknął, tu ofiarowany, znagła do siebie przyszedł, y zdrow będąc tu stanął, że to jest prawdziwa rzecz, przysięgł.

Paweł Moskal Młynarz, z miastá Rákowá zeznał: że przez pułtorá roku, ciężką będąc złożony od Pána Bogá chorobą, leżał nie mogąc ruszyć nogami y rękami, dla czego karmić go, y przewracać domowi musieli, po koscicach y stawách okrutny od łámania bol cierpiął, w którym gdy się ofiarował y rázem wieść kazał, ledwie co go tu do Dzikowá przywieziono, y nic sobą nie władającego przed Obráz Najswiętszey Panny przywieziono, ná tych miał znaczną uczył folgę, gdyż co przedtym áni siedzieć o swoiey mocy, áni się przewrócić nie mógł, kłęcząc ná podnożku przez puł Misy Świętey, y w rękę, tak-

że w no-

że w nogách władzą mieć począł, lubo nie doskonałe, wprędce iednak powrociwszy ztąd, do pierwszego przyszedł zdrowia. Co przyznając łasce Nayświętszey Panny, ná to przysiągł.

Michał Cyráczek Tkacz w Dzikowie mieszkający, zeznał: że przed láty dwiema służąc u Janá Jozefká w Błoniu, máiętnosci Imci Pána Strádomskiego, zmógłszy się kosa, záchorował bárdzo, y leżał przez niedziel trzy-nastcie, nie mogąc się ruszyć, ani przewrócić bez pomocy, w tym zdało mu się iakoby mu w Dzikowie robiącemu ciesielstwo, krzywdę czynili cieśle, y dzieci mu z mieszkánia wygániali, á w tym rátunku wzywał od Nayświętszey Panny w tuteyszym Obrázie Cudowney, ktorego, gdy chciał do Obrázu przystąpić, iakieś Niewiásty ztąd odprawiáły, mowiąc: potym przyidziesz, otworząc Obráz, y doznasz rátunku, w tym bol ustał lubo nie doskonałe, bo go ná káżdą noc w nogách łamał, w którym gdy Pozdrowienie Anielskie zmowił, osiáruiąc się do Dzikowá, iáwnie y widomie bol ustępował, który bywał aż do Uroczystości Świętych Apostołów Piotrá y Páwła, w który dzień obfzedłszy Kościół ná kolánách, y Obráz Nayświętszey Panny nawiedziwszy, wolnym od tego nápotym został bolu, zá co zdrow będąc, Chwałę oddał Pánu Bogu y Nayświętszey Pannie, y tutecznemu to swoje uwolnienie przyznawszy mieyscu, przysięgą potwierdził.

Jan Báránkowicz Szwiec, Mieszczánin Opátowski, zeznał: że przez kilká niedziel będąc zaráżony ná rękę páralizem, ciężko ubolewał, w którym nieszczęściu żadnego nie máiąc rátunku, osiárował się tu do Nayświętszey Panny, y ledwo co przyszedł w tymże pároxyzmie do Dzi-

do Dzikowá, ná tychmiał poczał bol ustępować z ręki, którą przedtym ruszyć nie mógł, y tak doskonałe ná tęż rękę ozdrowiawszy, odszedł od Obrázu, iákoby nigdy pierwey nie był zaráżony, zá co Pánu Bogu! dziękuiąc, przysięgá ztwierdził.

Woyciech Wálczak z Jástrząbi od Tárnowá, zeznał: że záchorowawszy ná febrę codzienná, bárdzo się zle miał przez niedziel dwie, ktorey nie mogąc żadnym pozbydź sposobem, ofiárował się do Cudownego Obrázu Nayswiętszey Pánný Dzikowskicy, po którym ofiárowaniu doskonałe uzdrowiony został, gdyż więcey nie byłá, zá co Pánu Bogu y Nayswiętszey Pánnie dziękuiąc, poprzysięgł.

Jan Swáýdo z Osieká, chorował ná krzyże bárdzo, do tego łupał go bol po kościách przez niedziel cztery, tylko się tu ofiárował, do trzeciego dnia zdrow doskonałe został od wszytłkich bolow, co przysięgá potwierdził.

Pan Piotr Lisicki Mieszczánin Rákowki, zeznał: że Synaczek iego imieniem Máciey, przez kilká niedziel choruiąc, w ciężkicy gorączce leżał, y gdy iuż prawie konał, strapiony Ociec iednego tylko máiac Syná, záfrásowawszy się, przed Obrázami padł krzyżem, ktore miał w domu, zebrząc miłosierdzia Bożego nád Synem swoim, ále gdy prawie dziecie obumierało, y siły mu iuż ustawały, pobiegł prędko do Imci Xiędzá Proboszczá támtiecznego, áby Msze Święte odprawione były, tak przez niego sámeho, iáko też y innych Káptánow, w ktorych by ofiárowáno Pánu Bogu Syná iego, áby przez przyczynę Cudowney tak w Rákowskim iáko w Dzikowskim Obrázie Nayswiętszey Pánný, zdrowie mu dáne było, y gdy po Mszách Świętych przyszedł do domu, zástał

stał dziecie od tak ciężkiego pároxyzmu wolne, zá co Pánu Bogu dziękuiąc, y táłce to Nayswiętszey Pánni przypisuiąc, tu stánawšy przysiágl.

Mátyałz Puczek Sukiennik z Tárłowá, zeznał: iż Synaczek iego imieniem Piotr, rok máiácy, przez czternaście dni okrutną cierpiąc gorączkę, gdy mu lekárstwá nie pomagály, tu ofiárowány, názáitru przyszedł do zdrowia, y sił dobrych. Co Ociec przysięgá potwierdził.

Máryánná Zoná Szymoná Zyzá z Pilzná zeznała: że iey Synaczek málenki, czternaście niedziel ciężko chorował, różnemi go lekárstwámi rárowáno, ktore mu nic nie pomagály; ucieklá się tedy z nim do Nayswiętszey Pánni tu go ofiárując, y záraz ustawác chorobá poczętá, y w tygodniu przyszedł do siebie; co Nayswiętszey Pánni przyznawšy, poprzysięglá.

Szláchetna Páni Máryánná Kotárska, Szláchetnego Pána Jáná Mietelskiego Małzonká, zeznała temi słowy: ia z dopuszczenia Boskiego wšyłtkiem siły stráciła w ciężkiej chorobie, leżąc przez tydzień, gdy mi Cyrulicy y Medycy nie pomagáli, tu się ofiárowawšy do Nayswiętszey Pánni, záraz ledwo nie tego momentu z łáski Božey odebrałam zdrowie y siły cudownym sposobem: co przysięgá potwierdziła.

Marcin Gesek Młynarz z Borku, y Anná Małzonká iego zeznali: że ciężką chorobá przez cztery niedziele złożeni będąc, sam przez cały tydzień nic nie iadał, á Zoná iuž prawie konátá po dwá rázy, ktorych wtey chorobie náwiedziwšy Ieymé Páni Reczkowka, gdy ich ná to mieysce ofiárowátá, záraz drugiego dnia do zdrowia dobrego przyszli; ná co przysięgli

Páni Helená Golobis Węgierka z Templiná zezná-  
 tá: iż w ciężką chorobę západłszy, widziáta przez sen O-  
 obraz tuteczny nápominający iá, áby się tu udała, gdy  
 się tedy ofiárowála, ślub uczyniwszy náwiedzić to święte  
 miejsce, záraz do zdrowia dobrego przyzšla; co przysię-  
 gá ztwierdziá.

Ucziwa Jádwigá Gárbáczká ze wsi Lipie, poddána  
 Imci Pána Grábowskiego, zeznáta: ia dla wielkiej potwá-  
 rzy y swárow ludzkich, ktore ná mnie kładli, z fráunku  
 wielkiego zostaám parálizem zarázona, ktory mię trzy-  
 mał ledwie nie cáte cztery láta, zaráziwszy ná pułgłowę,  
 rękę práwą, y nogę; w tym gdy mi żadne lekarstwa nie  
 pomagały, ofiárowálaam się ná to miejsce do Najswięt-  
 szey Pánni, máiac mocną nádzieję, że dostąpię miłosier-  
 dzia Boskiego, gdy mnie tu pierwszy raz przywieziono,  
 mowić poczęám, y infzych zarázonych w tey práwey  
 stronie członkow uczuám ozywienie, zá drugim rázem  
 tu stánawszy, iefzcze lepiey we wśzystkim przychodzić  
 poczęám do siebie, zá trzecim rázem wcale z láski Bo-  
 skiej uzdrowionam zostaála, iáko teraz káždemu iáwno;  
 ná co przysięgá.

Páni Ewá Zoná Krzysztofá Gábultá, Mieszczká No-  
 womieyska, zeznáta: że záchorzáwszy, przez cáty rok  
 bolem trapióna byá, y iesc nie mogá; uslyszawszy tu o  
 Cudownym Obrázie, ofiárowála się, y ślub uczynitá ná-  
 wiedzić to święte miejsce, y nátychmiast bol zńacznie  
 ustawáć poczáł, zdrowá tedy zostaawszy, tu stánęta; co  
 przyznáiac łásce Najswiętszey Pánni, przysięgá potwier-  
 dziá.

Reginá Hebdákowa z Páwłowic ztąd mil ósm z má-  
 iętno-

iętności Imci Pána Gniewofzá, chorowała ciężko po porodzeniu dziecłęcia przez niedziel trzy, nie wiedziała czy ná świecie żyła, w tych boleściach ciężkich ośiarowano ją do Cudownego Obrázu Dzikowskiego Nayświętfzey Pánnzy, potym ośiarowaniu prędko do siebie przychodzić poczęła, y zdrową zostawszy tu stánęła; ná co przysięgła.

Konstáncya Droska, ná pułtory niedzieli przed Świątkami, bárdzo záchorowała ná gorączkę, zeznájąc, że y czáry przymieszály się do tego, przez kilká dni w tym pároxyzmie nic nie iádła, od rozumu y pámięci odszedłszy, aż gdy w tym nieszczęściu nawiedzał ją Brát iey stryeczny, y ośiarował ją tu do Dzikowá, zaráz w tenże dzień wolna od wśzystkiego została, y do siebie przysła, co przysięgą ztwierdziła.

Zofia Zoná Łukaszá Mrzygłódá ze wsi Sebnia, podána Imci Pána Kuropátnickiego, zeznáła: że záchorowawszy ciężko, pięć niedziel nie iádła áni piła, nie znosną gorączkę cierpiąc, żaden człowiek życia iey nie tufzył, ktorey gdy już práwie dla ustájących sił obumierała, przyprowadzono Xiędzá, ktory iey Spowiedzi (iáką ná ten czás uczynić mogła) wysłuchawszy, niż iey dał Nayświętfzy Sákráment, prosiła áby tu ją ośiarował, y sámá z wielką ufnością ośiarowawszy się, potym przyjęła Komuniją Świętą, y Oley Święty ná nią kładziono, temi posilona ná dufzy y ná ciele łposobámi, zaráz wkrotce ieść się iey y pić záchciało; co gdy iey dáno, we trzy dni przysła do siebie, że chodzić o swoiey mocy mogła; ná co przysięgła.

Pánná Agnieszká Corká Páni Bálickiey z Krzeszowá zeznáła: iż záchorowawszy ná febrę tercyánnę, pięć nie-

dziel okrutnie nią trapiąca była y mordowana, którą gdy Medycy leczyli, większą gorę brała, lecz gdy się tu ośiarowała, zaraz całe ustała, y tak do doskonałego zdrowia przyszła, iakoby nigdy pároxizmu żadnego nie cierpiała; co przysięgą potwierdziła.

Uczciwy Máciey Bártmán Młynarz z Krzemieńcá, poddány Jásnie Wielmożney Imci Páni Bárbáry z Szczekárzewic Lubomirskiej, Márszałkowej y Hetmánowej Koronney &c. przyszedłszy przed Obraz Cudowny Najświętszey Pánny, stáwił Corkę swoią Annę pięć lat máiącą, zeznájąc: że tá záchorowawszy bárdzo w ostatnią niedzielę postu, tak ciężko bolała, że iey żadne lekárstwa nie pomagały, ále owfzem większey dodawały słabości, w tym frásobliwi Rodzice, událi się ná to miejsce do Najświętszey Pánny, y ná tych miał lepiej się mieć poczęta, y w prędkim czasie, to jest ná Wielkánoc, do doskonałego przyszła zdrowia; co wzwyż pomieniony Ociec łásce Najświętszey Pánny przypisuiąc, przysięgą potwierdził.

Roku Páńskiego 1685 dnia piątego Czerwca, była kompánia z Grodziská od Łáncutá, która swoje Vota oddawała Najświętszey Pánnie, że zá iey opieką od ciężkich łoznych chorob była uwolniona; máło było fześcioro ludzi wiedzonym domu, którzy tą chorobą złożeni byli, y Przewielebny Xiądz Kommendarz támteczny ná tę chorował áffekcyą, w tym proszony był od Páráfianów swoich, áby y siebie y onychże ośiarował do Najświętszey Pánny Dzikowskiej, gdzie iák prędko uczynili ślub náwiedzić Obraz Cudami słynący w Dzikowie, zaraz do zdrowia wszyscy przyszli; zá co w głos w Kościele nászym Dzikowskim, z płáczem dziękowali, y to też zaraz wyználi

wyznali, iż im bydło odchodziło, ale y to za ofiarowaniem do Najsłwetszey Panny, w zdrowiu zachowane było, że y iedno potym nie szwankowało.

## R O Z D Z I A Ł VII.

### O obronionych od zarázy powietrza.

NAdając łaskawe Przywileie Kościołowi Sálomonowemu Bog Wszehmogący, między inszemi daie też y ten: *Si misero pestilentiam in populum meum, conversus autem populus meus deprecatus me fuerit, & exquisierit faciem meam, & egerit penitentiam à viis suis pessimis, sanabo terram eorum:* Jeżeli ześle zarázliwe powietrze ná lud moy á on náwrociwszy się do mnie, będzie szukał łaskawey Twárzy moiey, ia przywrocę zdrową áurę ná ziemię. Miał od Bogá ten Przywiley Kościół Sálomoná, ale tylko do czásu, że káždy nabożnym modląc się sercem, mógł iák dla siebie, ták dla inszych zdrowie, y wszystko dobre uprosić; lecz Najsłwetsza MARYA Pánná, ktora iest *Templum animatum:* Kościołem żywym y wspaniałym Przybytkiem Duchá Przenajsłwetszego, ma od Syná swego Jednorodzonego wiecznemi czásy tę pozwoloną Prerogatywę, że káżdego czásu y odzátowane ludziom przywrocic zdrowie, y wszelkie zarázliwe choroby, y złe powietrze od nas oddalic może: *Nulla pestis tam potens est, quæ invocato MARIE Nomine non cedat; Virgine intercedente non desinat.* Nie mász ták záiádliwego powietrza, ktoreby za wezwaniem Imienia MARYI, nie miało się uspokoić, za tey Panny modlitwą, nie miało ustápić.

<sup>2do.</sup> Paralip. C. 7.

S. Ioann. Damas. de laud. Virg.

W Rzymie Roku 590 chodził oczywiście szátan w postaci

postaci brzydkiego Murzyná, z kofzturém potężnym, y wiele rázy wedrzwi ktorey kámenice álbo pałácu uderzył, tyle tám ludzi umárło, ztąd tak wielkie zaięto się powietrze, że po tysiącu ludá ná dzień umierało, w tym też powietrzu umárł Pelágiusz Pápież; Nástępcá tedy iego Grzegorz S. widząc sferzącą się plagę Páná Bogá, á do zábieżenia iey żadnego ludzkiego nie wynaydując sposóbu, udał się cały ná modlitwę, y wszyltek lud ánimował, áby się oddáli iednoóstáynym sercem y áffektem Nayswiętżey MARYI Pánnie, y processyá solenná po Rzymie odprawiał. Co gdy uczynił, pokazał się Aniół Boży ná powietrzu, ktory miecz zakrwáwiony chował w pochwy, á inni Duchowie Anielscy spiewáli: *Regina Celi letare*, Krolowa Niebieska wesel się; y tak zá przyczyná Mátki Nayswiętżey cáte miásto od zarázy powietrza zoltáto ofwobodzone.

Fáwencya także miásto Włoskie, ma Przecudowny Obraz Nayswiętżey MARYI Pánni *Sancta MARIE de Gratiis* názwaney, obiáwiony Joánnie *à Costhumis*, ktora gdy się modliła w Kościele S. Jędrzeiá Dominikáńskim, ciężko ubolewájąc ná okrutnie pánujące w mieście powietrze, stánęła przed nią pod czas modlitwy Nayswiętżá MARYA Pánná z strzátami wręku, ále potámánemi, te do niey mowiać słowá: Widzisz te strzátły? tak ia potámie gnić w Boży, po odpráwionych wászych supplikácyách. Náznaćzył tedy Biskup trzydniowy post, y kazawšzy ná murze wymálowáć Obraz tak iák go widziála Joánná, y odpráwiwszy z ludem zgromádzonym modlitwy y supplikácye przed nim, odwrocil zá przyczyná Mátki Nayswiętżey požar gniewu Bożego od cátego miásta.

Dozná-

Doznała y naszą Koroná Polika protekcyi Najswięt-  
 zey MARYI Panny Łaskáwey, á osobiiwie stołeczne miá-  
 sto Krakow, álbowiem w Roku Pańskim 1708. tak strá-  
 śne było powietrze po cáley Polfcze, że w sámym Krá-  
 kowie, y po przedmieściach iego, więcey iák trzydzieści  
 sześć tysięcy ludzi wymárło, Szláchetny tedy Mágistrat  
 Krakowski, ná wzor Fawencyánów, rákowiż Obraz Nay-  
 świętzey MARYI Panny łaskáwey, naprzod ná murze  
 Archi-Presbyterálney Bazyliki odmálować kazał, á potym  
 w sámym Kościele Ołtarz wystáwić, przed którym gdy  
 się solenne odprawowały supplikácye, plagá od całego  
 miásta oddalona, y gniew Boski odwrocony został.

Idem  
 pag. 487.

Lecz y ty Dzikowie, lubo nie możesz páragonowác  
 z miástami wzwyż pomienionemi, wspaniałe struktury,  
 pyszne páłace, kosztowne Bazyliki máiącemi, iednákże  
 łaski, cudá y zńaki Niebieskie (które odbierają prawie  
 codziennie przez przyczynę Najswiętzey MARYI Pán-  
 ny, w tuteyżym Obrázie Przecudowney, ná to się ucie-  
 kájący miejsce) głośnym y dofyć sławnym miásteczkiem  
 cie czynią całemu Chrześciańskiemu światu; *nequaquam* Math. c. 2.  
*minima es in Principibus*, y co ieden o Mántuańskim Obrá-  
 dzie *MARIÆ de Gratiis* názwanym powiedział: to się o ná-  
 szym Dzikowskim mówić może. *Nemo hic reperitur, qui cum* Felix A-  
*fols.*  
*fide gratiam petit; quin statim obtineat*: żaden się tu nie znay-  
 duie, który gdy zupełną wiarą o iáką łaskę prosi, żeby iey  
 zaraz otrzymác nie miał. Có następuiący bardzo stráśzny  
 y dziwny w podány materyi utwierdzi przykład.

Szláchetny Imé Pan Gumieniecki imieniem Sebásty-  
 an, wsi; Piskrzyniá zástáwney Possessor w ten sposob, w  
 obecności wielu ludzi wiary godnych, zeznał przed O-  
 brazem

brązem Cudownym, że ia roku przeszłego 1678 w pier-  
wizy Piątek po Świętym Michale Archanielu, stanałem  
tu, z tey okazyi, w dzierzawie moiey zaiął się pożar gnie-  
wu Bożego morowe powietrze, przed którym wyprowa-  
dziłem Zonę moię z dziećmi ná niedziel cztery, przed  
tym dniem niżem tu stanał, sam tylko zostaiąc w nim,  
bo przez ieden tydzień czterdzieści ludá umárło, z kąd  
stráchem wielkim zdięty, máiąc iuż y dwor w podeyrze-  
niu z pomieszánia z innemi ludzmi, gdyż tegoż Piątku  
umárł Párobek we dworze, ktory mi pieniądze dawał  
gdym wyiezdzał, álem ich wziąć niechciał; iákom cho-  
dził wpadłszy ná koniá tu prosto do Dzikowá puściłem  
się, y przyiáchawszy, stanałem gošpodá u Janá Domále,  
postáwiwszy koniá w gošpodzie, pobiegłem do Káplice,  
y padłem przed Obrázem Nayswiętizey Pánni, oddáiąc  
iámego siebie, Zonę y dziatki w opiekę iey, y prosząc áby  
mnie bronitá z niemi od zarázy powietrza; odszedłem w  
wieczor do gošpody, w ktorey nocowałem z ludzmi, ták-  
że od powietrza niebepiecznemi z Osieká, gdzie się nie  
mniey powietrze szczyło, w stodole gdym odpoczywał,  
á iákobym mógł byđz od powietrza wolnym rozważał,  
to wiem żem nie spał; ále iáko się w stodole stać mogło,  
mogę o tym powiedzieć: bo stanałem w nogách moich oso-  
bá Męszczyzná státeczny w odzieniu szarym, przepalány  
rzemiennym pásem, chudy, máiający latek siedm w rękú,  
te mowiąc słowá: spiszli czyli czuiesz? odpowiedziałem  
zdięty nie iáko stráchem że spać nie mogę dla frásunku;  
rzekłá mi tedy tá osobá: żeś się udał ná to mieyſce, bę-  
dziesz wolen od morowego powietrza, uważayże wſzyst-  
ko coć mowię, y co czynić będę, ábys potym umiał o-  
powie-

powiedzieć tę dobroczynność Bożą, ktorey stáiefz się uczestnikiem z łaski Krolowey Niebieskiej w tutecznym Obrázie Cudowney: te siedm lalek znaczą was siedm osob, znaczniejszye ciebie y Zonę, frzednie, dzieci, á inne czeladź twoię; tak dáleko gniewem Bożym zgładzeni z tego swiátá, iedno od drugiego leżeć mieliście, iák te pádną łaski, czemu przypátruy się wszystkimu; klękneńá mi tedy pomieniona Osobá w nogách, y położyła wedle mnie dwie łaski grániáste znaczniejszye ktorych gdy się dotkneńá, odleciały precz zá głowę moię, á były tak długie iákó wzrost człowieka niesie, ktore łaski gdym ia zá głowę moią nyrzał; rzekła: tákes miał od Zony á Zoná od ciebie umárłszy powietrzem leżeć. Potym drugie dwie łaski położywszy podle mnie okazálsze, gdy się ich iákó y pierwszych dotkneńá ręká, dáley pádły zá głowę moią niż pierwsze, w ostátku położywszy podle mnie ostátnie trzy łaski, dotkneńá się ich ręká, á one záleciały ieszcze dáley zá głowę moię niż pierwsze y drugie; zátym wstáła te mi słowá mowiąc: tak powietrzem rozprozeni bydź mieliście, y poumierawły leżeć kázde osobno, dla przy czyny iednák Matki Syná Bożego, żeś się tu uciekł, dárował was Pan Bog zdrowiem, ná znak tego, wrocą się te łaski do boku twego, y tak nie wiem iákim sposobem zgromádziła ie rowno zemną cudownie postanowiwszy, rozkázuiąc, ábym w Káplicy przed Obrázem Nayswietszey Pánnny zmowił siedm Pozdrowienia Anielskiego, zá kázdą osobę po iednemu, y iedno wierzę w Bogá. Co uczyniwszy, wrociłem się do domu mego, y wolny zostałem chwałá Bogu od zarázy tegoż powietrza z Zoną, z dziećmi y czeladzią moią, co przysięgá ztwierdził.

Miasto Solec y wieś Piotrawin w powietrzu ofiarowawszy się całym sercem do Najsświętszey Panny Dziko-wskiey, po uczynionym ofiarowaniu uwolnione od powietrza zostały. Solezanie ná podziękowanie Bogu y Mátcze Najswiętszey tu się stáwili z solenną y liczną processyą.

---



---

## R O Z D Z I A Ł VIII.

O uwolnionych od ognia piorunowego, także przypadkowego.

**Diofcor:** **O** Roży twierdzi Dioscorides, że piorunowym wstrętem czyni ogniom, *Rosa fulmini resistit*; lecz to Piotr Beierlynek Archi-Presbyter Antwerpki *in teatro magno* odrzuca, zá płonną poczytuiać wieść: *ego istum effectum frivolum existimaverim*. Duchowna iednak Roża Jerychońska Przenajswiętsza MARYA Pánná, w Obrázie Dziko-wskim cudowna to skutecznie spráwuie.

Wspomina Augustyn Święty *lib: de excidio urbis c. 6* cud wielki po całym rozgłoszony świecie, który się stał w Roku Páńskim 396 w Cárogradzie: Zołnierz ieden pobożny miał objáwienie od Pána Bogá, iż miásto one ogniem z Niebá iáko Sodomá y Gomorrá zginąć miáło, co opowiedział Biskupowi, temu uwierzywszy Biskup, ludzi ánimował do pokuty; gdy tedy przyszedł dzień o którym on słu-gá Boży opowiedział, aż oto w wieczor od wschodu słońcá ukázować się począł ognisty obłok, ná początku máły, á potym wielki y szeroki, który nád miástem stánał: co widząc Obywátele támtęyszego miásta

sta wszyscy do Kościoła się uciekli na modlitwę, lecz y drudzy ktorzy się pomieścić nie mogli, ręce w Niebo podnosząc, y łzami się zalewając prosili Páná Bogá przez intercessyá Nayświętzey MARYI Pánny, áby ich od tego pożaru ogniowego uwolnił. Wyśłuchał tedy Bog modlitwy ich, kiedy po skończonych supplikacyách ubywało owego obłoku, aż pomátu zniknął. Ták Pan Bog chciał owych Obywátelów przesfárszyć, iáko gdy kto na przewinionego rękę podniesie, á on się na ziemię porzuci, á ręká miłosierna nie uderzy. Puszczá te postráchy często-kroć Pan Bog na nászú Koronú Polskú, nie chcąc nas nagle zá grzechy násze zgubić. Wysyła nie raz Aniołów z plagámi, iáko niegdyś do Krolá Izráelskiego Dawidá, przepuszczá opócz infzych plag, często pozerájące ognie na miásta, miástecká, y possessye. Nie máz czasu wysypiąć się, kiedy o ściánę u łomsiádá gore, nie rychło iuż gásić, kiedy domóstwo wpoł przepalone; po nie wczásie z Mártą wołáć o pomoc, kiedy plagá Bogá przed oczymá; niech się kiedyż tedyż náuczý Polak, nie po szkodzie, ále przed szkodá bydź mądrym, záwczásu zágniewánego Bogá zá grzechy błagáć, záwczásu wielowładney Nayświętzey MARYI Pánny wzywáć pomocy, ktora ták možná iest, że nas iák od doczelnego, ták teź y od wiecznego moze obronić ognia, iáko obroniá tych, ktorých się tu wypisuią przykłády.

Jan Zoraw z Swiátnik ztąd dwie mile, zeznáł: iż w uroczystóść S. Troyce uderzył mi w szopę piorun, záraz przy budynkách będącá, ktora wśzystkú zapalił, y gdy iuż w ogniu wśzystek wierzch gorzał, obaczywšy to, záwołáł do Nayświętzey Pánny o rátunek, áby mu do-

mostwo całe ze wzystkim nie zgorzało; zaraz cudownie bez wody ugásili ogień piorunowy z podziwieniem wzystkich: co przyznając Najswiętszey Pannie w tuteyszym Obrázie, przysięgł.

Roku Páńskiego 1679. dnia 39. Lipcá, Imé Pan Jan Woláński zeznał: że we wsi Lipinách, gdzie y sam mieszkał, ná drugim końcu ogień się zaiął w pierwošpy, y wzystek požar ognia z potężnym impetem, wiátr ná wieš wzystkę był, od ktorego iuž się były zápaliły trzy domy z gumnami, z ktorych gdy gorzały šnopki, z ogniem y iskry potężnie ná wieš, y inne domy leciały, y padały, w tym czáście przybiegł dotych budynkow gdzie gorzało, á widząc że dáremny był ráunek ludzki, padłszy ná koláná, całą wieš polecitł obronie Najswiętszey Panny, y áby dodała ráunku supplikował, mowiac troie Pozdrowienia Anielskiego, y zaraz wiátr ktory przedtym ná wieš wielki wiáł, odwrocitł się y ucichł, po ktorym ucichnieniu, nikomu tak w bliskości zostaíacemu, iáko y w ścišłym šomsiedztwie, wiécey ogień nie šzkodzitł, náwet brog ze zbožem w podle zgorzałych zostaíacy domow, y płot nie náruszony został; co zá osobliwšy cud wšyšcy uznawšy, chwalili Bogá y Najswiętszą Pannę cudowną w Obrázie Dzikowskim, icy to obronie przypisuiac, y wzwyż pomieniony Pan Jan obiecał to stánáwšy w Dzikowie ná chwaťé Pánu Bogu y Mátcé Syná iego, bez odwłoki zeznać. Ažé to pušcił w zápomtienie dla rožnych przeszkod, dla tego go tež podobno, (iáko sam wyznał) zá niewdzięcznošć powtornie Pan Bog o-  
gniem náwiedzitł, w ktorym przypadku udał się z Zoną swojá do Najswiętszey Panny Dzikowskicy, skruszonym  
fercem

sercem o ratunek prosząc, którego natychmiast doznał, gdyż tylko wierzch budynku zgorzał, a oborze y gumnom nic się nie dostało, lubo wściłości były z budynkiem, nád to żadney szkody w zbożu ná gorze będącym nie odniósł, bo ogień, zaráz gdy się do Najswiętszey Panny uciekli, ugąsł, właśnie iákoby go kto widomie przydusił; co wśzystko przyznając łasce y przyczynie Najswiętszey Panny tu Cudowney, przysięgą potwierdził.

Páni Elżbietá Redárowiczowa Mieszczká Buska, ztąd mil 10. zeznáta: lat temu cztery, kiedy miásto Busko gorzáło, zostawał dom moy w posrzodku ognia, z ktorego ia ná ogrod uciekám, zkąd żadnego sposobu uchronienia się od ognia nie miałám, w takich upałách iuż będąc, z ufnością wielką uciekám się sercem do Najswiętszey Panny Dzikowskiey, w ten sposob: Najswiętsza MARYA Páanno w Dzikowskim Obrázie Cudowna, ratuy mnie w tey ciężkiej potrzebie moiey, y w tak wielkim niebezpieczeństwie, ná te słowá, párkán mocny przy domu moim będący, ktoregoby y dziesięć chłopow obálić żadną miarą nie mogli, lubo go nikt nie ruszył, sam dobrowolnie upadł, y obálił się, tak ia, ( o ktorey iuż Syn moy Jacek zwątpił był, zdáleká tylko wołájący ná mnie iezelim żywa ) wolny máiąc ustęp przez obalenie párkánu, w ogniu zostájąc nie zgorzáłám, lecz żywą, zdrową, y od ognia nienaruszoną cudowniem zostáta; co Najswiętszey Pannie w Obrázie Dzikowskim Cudowney przyznając; ná co gotowám tak wiele rázy przysiądz, ileby mi kazáno, dziękuiąc Bogu y Najswiętszey Pannie zá to dobrodzieystwo wyświadczone.

Roku Páńskiego 1684. dnia 30. Wrześniá, Wielebny

bny Xiądz Szymon Przytułowicz, Kommendarz Tárnogrodzki, (máiąc w kompanii porządnie wyprawioney z chorągwiámi y Obrázem bogáto y pięknie ubránym, ludzi około piáci set, ktorzy byli nie tylko z miásta Tárnogrodu, ále y z innych okolicznych włości y miásteczek) tu stánął oddáiąc votum, ktore on z swoiemi páráfianámi uczynił dnia 14 Lipcá ztey okázyi: záiał się był ogień w mieście pomienionym ták wielki, że się ná cały rozszerzył rynek, w tym wyszedł tenże Káplán z Nayswiętzym Sákrámentem, y obzedłszy iáko mógł według zwyczáiu swiátobliwego żegnał; lecz gdy ogień po tákiey iego odpráwioney processyi nic nie ustawał, ále y owšem po spalonym rynku y wielkiey części miásta, kiedy połać Kościołowi przyleglą palić począł, wyszedł y drugi raz z Nayswiętzym Sákrámentem (iáko Imé X. Andrzej Hábrek, Scholástyk Zamoycki, Proboszcz Tárnogrodzki, bywszy tu z rodzonym swoim dnia 20 Stycznia w roku 1685 pełniąc ślub o tym, dał świádectwo) y dawszy benedykcyą, záwołał ná lud przytomny, áby się ofiarowali do Náyswiętzey Pánni Dzikowskiey; iák prędko lud padłszy ná twárzy swoje przy obecności Nayswiętzego Sákrámentu ślub uczynił, záraz ogień gáśnieć począł, y dálej nie postąpił; y ták Kościół y ostátek miásta, Cerkiew Uniácka od ognia cále záchowane zostály. Co wšzystko przyznawszy Nayswiętzey Pánnie, oddáiąc votum frebrne, y ztąd odchodząc pomieniony Káplán, Cudowney Nayswiętzey MARYI Pánnie w Obrázie tutecznym, iáwnie w obecności mnoštwa ludzi różney kondycyi, ná uroczyłość Rożáncowá tu zgromádzonych podziękował. Lud záś wychwaláiąc Mátkę Nayswiętszą, ták przed Spowiedzią

wiedzią iáko po Spowiedzi padał ná twarz przed Obrá-  
zem iey: zá tak wielkie dobrodzieystwo Bogu dziéku-  
jąc, przez przyczynę Nayswiętlzey Pánny otrzymané.

## R O Z D Z I A Ł IX.

*O wyprowadzonych z niewoli cudownie.*

**K**iedy w ciężkim więzieniu siedział zá rozkazem Kro-  
lá Herodá, Xiążę Apostołow Piotr Święty, mowi Li-  
terá Páńska: że zesłał Bog Anioła swego, który Piotrá  
spiącego obudził, y wszystkie łańcuchy, káydány, iáko  
páięczynę ná nim potárgawszy, drzwi więzienia y brámy  
mieyskie otworzył, y ná drogę wyprowadził go bezpie-  
czną; co sam Piotr wyznájąc rzekł: *Nunc scio verè, quia* A&. c. 12  
*misit Dominus Angelum suum, & eripuit me de manu Herodis*  
*& de omni expectatione plebis Judæorum.* Teraz wiem pra-  
wdziwie, że posłał Pan Bog Anioła swego, y wyrwał  
mnie z ręki Herodá, y z wízelkiego oczekiwánia Zydó-  
wstwa záwziętego.

Co Bog wfzechmogący Ministrom swoim Duchom  
Niebieskim pozwolił, áni wátpić, żeby miał tego dene-  
gowác Nayukochánšzey Mátce Syná swego, ktora godno-  
ścią y prerogátywą wszystkie celuie pułki Anielskie, y  
dla tego nie omylna to prawdá jest, co Bernard Święty  
o tey Krolowy Anielskiey nápisał: *De plenitudine ejus*  
*accipiunt universi, captivos redemptionē, aeger curationem, tri-*  
*stis consolationem.* Z obfitości łask iey odbiera więzień u-  
wolnienie, chory uzdrowienie, strapiiony pocieszenie.

Pisze Historyk Hiszpáński, że pewnego czasu poimá-  
li Maurowie dwóch Chrześcian Oycá z Synem, których  
ściślo

Antoning  
Baling.

ściślo w niewoli głodem, pragnieniem, biciem, y infzemi  
 mortyfikowali przykrościami; lecz kiedy się zbliżało Świę-  
 to Najswiętfzey Panny Wniebowzięcia, począł Ociec ná  
 to ciężey nád wſzytkie ubolewać mizerye, że máiąc co-  
 rocznie zwyczaj mieysce ſwięte názwane *monte ferrato*  
 nąwiedzać, ná ten czas w więzách zoſtając, mieć tego  
 ſzczęſcia nie mógł; y tak w tym ciężkim żalu zálął, pod  
 czas ſnu, ſtąnęła przed nim Najswiętſza MARYA Pán-  
 ná, y rzekła: czemu teraz ſpiſz? któryś mnie z ciężkim  
 wzdychaniem proſił, oto ieſtem? czego odemnie potrze-  
 buieſz? odecknął ſię ten, á obaczywſzy ſię uwolnionym  
 od więzow y káydan, przeſzedł przez brámy cztery, kto-  
 re mu ſię ſáme otwierały, á gdy uſzedł nád morze, wár-  
 tá poltrzegłszy, goniła y ſzukála zbiegá, który w niſki  
 bárdzo krzak y niepodobny do ukrycia ſię wízedłszy, zá-  
 tálł ſię; rzecz dziwna że chodząc tak wiele Maurow oko-  
 ło onego krzaka, żaden go obaczyć nie mógł. Ucieszył  
 ſię on miłosierdziem MARYI nád ſobą, ále ſerce troſkli-  
 we o Syná pozostátego w niewoli łzy mu wyciſkáło; lecz  
 w tym ſáмым punkcie ſtąnął Syn przecudownie przenie-  
 siony, y nátych miał dwóch Młodziánow przyptyneło  
 ſzypko z łodzią, proſto do nich, ktorzy ſtąnąwſzy przy  
 brzegu, co prędzey kazáli im wſiadać w łódź, wſiedli  
 oni, y wkrótka bárdzo czáſie ſtąnęli pod Májoryką,  
 gdzie záltawſzy okręty domowe, od Młodziánow zoſtáli  
 záleceni Gubernátorowi, áby ci, ktorych miłosierdzie  
 MARYI z niewoli uwolniło, zá iego promocyą domo-  
 wych dopłyneli progow. Uczynił to z ochotą Guberná-  
 tor ná proſbę owych Młodziánow, ktorzy zaráz z łodzią  
 znikneli.

Aleć y nási Polacy niemnieyfzey doznawali w podobnym niebezpieczeństwie Nayswiętżey MARYI Pánni protekcyi: Xiążę Sámuel Korecki w roku Páńskim 1617 od Turkow poimány w niewolą, káydánami y tancuchami ściśniony, w wieży bárdzo głębokiey y dobrze opátrzoney záfádzony, żadnego ludzkiego sposobu nie znaydując do uyscia, oddał się protekcyi Nayswiętżey MARYI Pánni Częstochowkiew, y w tym zasnął; lecz obudziłá go spiącego Nayswiętżá MARYA Pánná, aż nátychmiast bez wszelkiew trudności spádły z rąk dyby, z nog káydány, z szyi y bárkow tancuchy, wártá nábezpieczną zálpátá, drzwi żelázem mocno obwárowáne, y brámá mieylka otworzyłá mu się, przeszedł ták wiele mieysc zá mánudukcyą Nayswiętżey MARYI Pánni, y cudownym práwie przeniesiony sposobem, stánął w oyczyźnie swoiey. Lecz idźmy do domowych Historyi Obrázu Dzikowskiego, bo y te sá bardzo precudowne.

Joannes  
Lobzinus.

Imć Pan Kázimierz Skárbek zeznáł: że ia będąc wzięty w niewolą do Kámieńcá Podolskiego, siedziátem ták bárdzo w ciężkim więzieniu, swiátá nie widząc, wolne mię powietrze nie dochodziło, ieść mi po sznurku spuszczáno, tráfiło się że Ordá przywiodłá piáciu Towáryszow między ktoremi był Imć Pan Rádziśzewski ná okup, ktore Towárystwo dowiedziawszy się o mnie w więzieniu, prosili tego pod ktorego byłem strażą, áby mnie mogli widzieć, co z wielką trudnością otrzymáli, że mnie wypuścił z więzienia do nich, w tym prosili Turczyná, żeby się ze mną miłósiernie obchodził, ktory dáwłszy się uprosić, więcey mnie iuż ná doł nie spuszczał, ále ná wierzchu w więzieniu zostawał, ná ten czas po-

kazała mi się Najsświętsza MARYA Panna, albo rączy  
 Obraz Cudowny Dzikowski iaki jest w sobie, z ktorego  
 usłyszałem głos: ofiaruy się do mnie a będziesz wolen,  
 gdym się tedy tu ofiarował, cudownym sposobem wysze-  
 dłem z więzienia, y idąc przez miasto, znalazłem czer-  
 wony złoty węgierski, ná którym była Najswiętsza MA-  
 RY A Panna, potkałem potym Ormiániną jednego sobie  
 znaiomego, ten żałując mnie mowił: radbym ci dopo-  
 mogł, żebyś wyszedł z tey niewoli; atoli są tu chłopci,  
 ktorzy przywiezli drwá ná targ, teraz z kámenice gnoy  
 biorą, poydź y proś ich, áza cię wywiezą w gnoiu, y za-  
 prowadziwszy mnie do kámenice, sam poszedł, á iam  
 prosił chłopow, y dałem im náleżony czerwony złoty  
 żeby mnie wywiezli, ná co z ciężkością przyzwoliwszy,  
 położyłem się ná wozie, á oni mnie gnoiem zewsząd ob-  
 łożywszy, y z wierzchu mocno nakryli, y tak z miastá  
 wywiezionego, znowu mnie w kupie gnoiu zakopali, w  
 którym bywszy aż do nocy, wyszedłem z niego, y zdią-  
 wwszy żelázo z jedney nogi, udałem się ku Polšcze, lecz  
 mil uszedłszy cztery od Kámiencá, nápadłem ná Turczy-  
 now konie pásących, ktorzy mnie uchwyciwszy, chcieli  
 názad do Kámiencá Pánom swoim odesłać, á ia w takim  
 niebezpieczeństwie będąc, jednák ufając przyczynie Najs-  
 świętszey Panny w Dzikowskim Obrázie Cudowney, zno-  
 wu sercem ofiarowałem się do niey o uwolnienie prosząc,  
 aż zaraz po moim do Najswiętszey Panny westchnieniu,  
 Turcy optonawszy z gniewu, puszczając mnie wolno,  
 drogę ktorą miałem iść dáley, do Polški pokazáli, nád  
 to bryndze ná drogę dla posiłku dáli, y o studni gdzie  
 była woda w gáiu oznáymili; z ktorych ia rąk wyzedł-  
 fzy,

fzy za pomocą Najswiętszey MARYI Panny, szczęśliwie do Polski przyszedłem. Co przy dziękczynieniu na tym tu miejscu przyznając Najswiętszey Pannie przysięgą potwierdził.

Pan Stánisław Przepioriski zeznał: Niedziel temu dochodzi sześc, jakom z więzienia Kámienieckiego Miásta uszedł, gdzie się dostał pod Sniátyniem wzięty będąc z pod znaku Imięi Pána Kárczowskiego Oboźnego, y zostawałem cały Rok w owymże więzieniu, z kąd żadnego wyjścia nie miałem sposobu, tylko że niź zostawszy żołnierzem, byłem w zamku Dzikowskim w Káplicy przy tym Cudownym Obrázie, o ktorego wielkich Cudách násluchałem się dosyc, mając tedy ufność w przyczynie Najswiętszey Panny, tey się ośiárowałem, prosząc, aby mnie przez Cudowny swoy Obraz Dzikowski z niewoli wyśwobodziłá, iákoż doznałem tego przez Iey Protekcyą, bom bez wszelkiey trudności z więzienia uszedł, y idąc około straży, żadney niemiąłem przeszkody. Co osobliwey káscie Najswiętszey MARYI Panny przyznając, przysięgą ztwierdził.

Pan Ian Szelkowski z pod Wiśniowcá w niewoli będąc u ordy, iák się tu ośiárował, cudownie z kilką innych Towáryszow we zdrowiu uszedł. Co przyznając Najswiętszey Pannie w tym tu Obrázie Cudowney, poprzyśiągł.

Andrzej Biało-brzeński zeznał, że będąc w więzieniu ciężkim w Wołoskiey Ziemi przez Niedziel dzieśc, iák się tylko ośiárował tu do Najswiętszey Panny głosem zawaławszy: Najswiętsza Panno Cudowna w Obrázie Dzikowskim ráatuy mnie, przez wśzystkę straż y Gwárdyá wolno przeszedł.

Kázimierz Syn Kramárzá Głuchá, Cyrulik z Krosná, służąc z młodości w woysku pod chorągwią Imci Pána Rádlínskíego Łowczego Łukowkíego, wzięty pod Wiśniowcem ná podiechdzie, z chorągwi Imci Pána Cetnerá, záprzedány był pod Kámieńcem Turczynowi do Stámbułu, gdzie żadney nie máiąc ucieczki, záwíze do Nayśw: Pánny w tuteyżym Obrázie Cudowney wzdychał, y nábożnie iey się oddawał protekcyi, o uwolnienie prosząc, iákoż cudownym sposobem z tey niewoli wybáwiony, że zá przyczyná Nayświétszey MARYI Pánny w tutecznym Obrázie Cudowney wolno wyszedł, iáwnie zeznał y przysięgá to potwierdził.

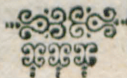
Pewna Niewiásta z Zborowá, w niewolá wzięta, máiąc z sobá fzesć set złotych, przez kilká ie niedziel ná sobie nosiła, lecz zostawszy potym przedána w drugie ręce, chcąc się niemi z niewoli wykupić, też onemu, od ktorego była kupiona, oddáta, ále Pogánin wzięwszy pieniądze, w trzecie iá záprzedał ręce, zkąd nie máiąc się czym wykupić, do Nayświétszey Pánny Dzikowskíey pilno się ośiárowáta, zá ktorym ośiárowániem, wzruszył Bog do miłosierdzia serce Pogánskie, ktory bez okupu odprowádził iá pod Bereżány, y wolno puścił; była ná drodze w wielkim od Cemeryzow niebezpieczeństwie, ále mocno oddáiąc się Nayświétszey Pánnie Dzikowskíey, przeszła bezpiecznie; co iey káisce przyznáiąc, przysięgá.

Pan Marcin Federowski, Choráży z Regimentu Imci Pána Łackiego Generaká, w roku 1677. zeznał, że się do Węgier zápuscił był, y został poimány od Cesárskich, tylko co w więzieniu będąc tu się ośiárował, uszedł wolny, uczyniwszy vorum oddać przez náwiedzenie mieysca tego

tego Najswiętszey Pannie dzięki, lecz tego zániedbywając, w to powtorne wpadł nieszczęście, porąbał Páná Fránciszká Ostemesa Káffyera Zup Wielickich, y innych excessow wiele popełnił; zá co był osądzony w Grodzie Krákowskim, iuż ná śmierć w káydány okuty, máiaę ginąć przed dniem iednym, wezwawszy Mátki Boskiey ná pomoc, szkoczył w káydánách z wieży, á bynaimniey żadnego człónká nie náruszył, y ná to mieyíce zdrow pieszo przyszedł. Co że iest prawdá, przysięgł.

Pan. Mátyasz Mierkowski sługá dworski, roku 1680 dnia 10 Stycznia zeznał: że w oktawę Bożego Ciála w roku przeszłym zwádził się z drugim, y ták go ránił, że piątego dnia umarł zaráz, po takim tedy excessie więto go do więzienia, y w káydány, w łáncuch okuto, strożow przydawszy ośmiu, w ciężkim więzieniu tym zostawał przez niedziel trzy, stárał się, áby mógł to pogodzić, ále támtá stroná nie chciała ugody, koniecznie ná gárdło iego instyguiąc; gdy tedy wynisć było nie podobna, skruszonym łercem upokorzywszy się Pánu Bogu, áby mu czasu pozwoił do pokuty, y z więzienia uwolnił, osiárując się przez siebie sámeho y przez innych Najswiętszey Pannie Cudowney w obrázie Dzikowskim, czyniąc przedsięwzięcie náwiedzić to święte mieyíce, záczył po uczynionym ślubie, otworzywszy káydány y łáncuch, wyszedł w nocy mimo ośmi strożow, ktorzy nie spáli, y ták uszedł śmierci: błágał tedy Máiestat Boski, zá pozwolenie czasu do pokuty, y zá uwolnienie cudowne z więzienia, Najswiętszey Mátkce dziękuiąc, y ślubowi swemu zádofyc czyniąc, stáwił się tu y zeznał to, przysięgá potwierdziwszy.

Uczciwa Zofia Zoná zmarłego Szymoná Szymońká, y Máryná Corká iey zeznały, że zá pewny występku na przod Mátká z podeyrzenia, lubo niewinnie poimána, y do piwnice wśádzona, w rydzień sámá Corka iáko winna występku, chcąc Mátkę uwolnić, dobrowolnie do więzienia przyśłá, y zůstáły obiedwie ná śmierć przez sąd mieyski Pácánowski skazáne, (ieźliby Corká Mátkę powołała) które Imé Pan Stániśław Opálinski, Stárostá Nowomieyski, do wsi Łubnic, gdzie się występku stał, sprowadzić kazał, ná wykonanie dekretu; Spowiadáły się tedy y Kommuniá Świętá przyięły, y iuź miáno Corkę ná plác wyprowadzoná trącić, bo Imé Pan Stárostá chciał áby skaráno ták ciężkú zbrodniá, niepokázując im miłosierneho oká, y iuź nie było nádziei żywotá dla sámego Páńskiego rygoru; Kápłan iednák Wielebny Xiądz Suprzejor Bełzowski Zakonu Świętego Páwła pierwízego Puśtelniká, ktory ich w więzieniu spowiedzi śłuchał, rádził áby się cáłym sercem ośiárowáły do Dzikowá, obiecując popráwę życia, y pokuty czynienie, áby ie od śmierci uwolniá, Cudowná Pánná MARYA w Obrázie Dzikowskim, tylko co westchnęły do niey o ráunek y przedłużenie żywotá, zaráz ie z plácu sprowadzić kazáno, y ná záiutrz wśyftkú winę odpuszczono, przy życiu záchowawfzy; zá co Pánu Bogu dziękując, to ku chwale Bożey y Najswiętłzey Pánný zeznawfzy, przysięgá potwierdziły: MARYA Elter prawdziwa, ktora *roseo vultum perfusa colore Aswerusá* surowego przemieniá w miłosierneho.



R O Z D Z I A Ł X.

O cudách ktore się od roku Pańskiego 1686. aż do roku 1754. stały.

Nic tak bárdziew moim zdaniem nie trapiło zazdrośnych Faryzeuszow, iako gdy widzieli wielkie cudá y znaki, ktore Zbáwiciel Chrystus JEZUS pokázywał nád umárłemi, choremi, niedołącznemi; zkąd mowili między sobą: *quid facimus? quia iste Homo multa signa facit;* y gdy wzrok przywrocił owemu ślepemu od národzenia kálece, oświecenie owegoż, tak zaślepilo oczy y rozum, że iedni to dzieło przypisowali mocy szatáńskiej, drudzy się temu sprzeciwiali: *nunquid demonium potest oculos caecorum aperire?* iedni przyznawali że to był ten sam od národzenia ślepy, inni mowili, że nie ten ále iemu podobny, y wielkie rozróznienie y schyzmá była między niemi. Coż dopiero kiedy umárłego Łázárzá wkrzesił, tak to wszechmocności Boskiej dzieło obruszyło ślepą nienáwiść Zydow przeciw Zbáwicielowi, że nie tylko Chrystusá zamordowác, ále y Łázárzá zabić postanowili. Do Chrystusá dawną y wkorzenioną záwziętość mieli, że im prawdę mowił, fałsze y zdrády ich odkrywał, ále Łázarz co im winien? ktory wláśnie iák nieboźczyk o swoiey śmierci y zmartwychwstaniu doskonáłego wyvodu dáć nie umiał. Oto mowi Święty Augustyn: *vivebat, loquebatur, epulabatur, veritas ostendebatur;* żył, dyszkurował, iadł, pił, nie mogli tego Zydzi záprzec, co wżyscy ná oczy widzieli, mogli perswadowác ludziom że to nie był żywy człowiek,

Joan. 11.

Joan. 9.

Tract. 59.  
in Joan.

wiek, ale przywidziane iakieś fantazmá, lecz wyperśwadować tego było nie można; zazdrośny upor który zaciętych w złości Faryzeuszow do tak wielkiego przywiodł błędu, ten uporczywych Heretykow do podobnegoż przyprowadza bluźnierstwa, że te cudá które się dzieią przy cudownych Obrazách Chrystusá, y Mátki iego Nayśw: iáko też rożnych Świętych Páńskich, których záprzeć nie mogą, że iá oczywilte, czárom y szatáńskiey mocy to przypisuią, co moc Boska spráwuie. Y takci nowego testámentu Faryzeuszowie, owych stárych żydowskich náśladuią, szálbierzow, á Oycow swoich, którzy Chrystufowi Pánu też sámę zázrucáli kálmnnią: *In Belzebub Principe demoniorum eijcit demonia*, w tym ich iednák przechodzą Dyscypułowie Mágistrow, że tám ci stárzy Abarámá, Moyżeszá, y innych Sług Boskich wiele powázáli, y nie mi się w káżdey potrzebie zástawiaáli; *Pater noster Abraham est*, y ná inszym mieyscu: *Scimus quia Moyse locutus est Deus*. Ci zász nie tylko Świętych Páńskich w potrzebách swych nie wzywáią, ále iák mogą wzgárdy im wyrzádzáią; obrázy ich báłwánámi nazywáią, one palą, y z nich się násmiewáią.

Lucæ 11.

Joan. c. 9.

Eksod. 20.

Przykazał Bog wízechmogący: *Non facies tibi sculptile, neq; omnem similitudinem &c. non adorabis ea neq; coles*: nie uczynisz sobie obrázu rytego, áni żadnego podobieństwa, nie bédziesz się im kłaniał, áni czci oddawał. Tego Písmá zle zrozumiánego tak się mocno chwycili Heretycy, że wolą po páłácách, pokoiách, y izbách swoich malowác psy, chárty, koty, záiące, wilki, sárny, ieleńie, ołoby nágie y wśzetczne, niżeli Obrázy Chrystusá Páná, Nayświętšzey MARYI Mátki iego, álbo Świętych Páńskich

Páńskich, którą Pseudopolityką zaráziło się, y wiele Państw Kátolickich, że po ścianách ich pokoiow, znalazziefz całe málowáne zwierzynce, á Świętego nie obaczysz Puštělniká. Ale gdy Bog wfzechmogący zakazał stawiać posągow rzniętych, álbo obrázow málowánych, ma się to rozumieć o tákich, iákíe stawiaíli Pogánie Jowizowi, Merkuryuszowi, Apollinowi, ktore były znakiem rzeczy nie prawdziwych, bo te posągi álbo obrázy, wyrażały álbo ludzi śmiertelnych, ktorych dusze w piekle goreją, álbo sáмого czártá, ktory przez owe Bożyszczá o lzywał się, y dawał odpowiedzi, y to jest prawdziwe báltwochwáístwo, bo iák się ten honor ma zlewać ná prawdziwego Bogá? ktory się oddaie głównemu jego nieprzyiacielowi; czártu się kłaniać, což inszego jest? tylko pyźnego biesá ná hárdosć wfadzác. Nie zakazał zás Bog wfzechmogący posągow, álbo obrázow prawdziwych sług swoich, álbo tych, ktoreby były znakiem prawdziwych rzeczy, y owszem sam kazał Moyżeszowi miedzianego węzá ná drzewie powiesić, ktory znaaczył zawiefzenie Chrystusá ná krzyżu, y Sálomon, w owym sławnym Ko-

Num. 21.

Conciliū  
Nicensum  
2dum.

ściele swoim postáwił dwoch Cherubinow, á ieszcze wyrażnieyszy mamy Kościoła Boskiego rozkáz w nowym testámencie: *Ne decipiantur salvati ob idola, sed pingant ex opposito Divinam, humanamq; manu factam impermixtam effigiem veri DEI: ac Salvatoris nostri JESU Christi, ipsiusq; servorum contra idola & Judaeos:* niech się nie dádzą zwodzic Chrześcianié, dla báltwánow, ále ná miejsce ich niech máluia Obraz Pána nášzego Jezusá Chrystusá, y sług jego. Dla tego Bázyli Święty, cześć którą oddaíemy obrá-

Epist contra  
Julia.

Tract. de  
Fide Or-  
tho. c. 21.

Obrázy Chrystufa Pána, Mátki Boskiej, Świętych Apo-  
stolow, Prorokow, Męczennikow, czezę, y iáwnie się  
przed nimi kłániam, gdyż to nam iest podáno od Apo-  
stolow; y Święty Jan Dámáscen wyraźnie náucza: Świę-  
tych czcimy státu, polági, y widome; obrázy onym wy-  
stawiámy. Ná koniec Oycowie siódmeo Concilium Ni-  
censkigo, tę Religią czczenia obrázow zá podanie Apo-  
stolskie, y ártikul wiáry wiernym swoim podáie. Lecz  
gdyby żadnego Apostolskiego nie było o tym podánia, sá-  
me tak wielkie łáski, tak wielkie cudá, ktore się dziejá  
przy obrázach Świętych Páńskich, osobliwie też przy o-  
brázach Chrystufa Pána, y Najswiętšzey Mátki iego: są  
dosyć ná pohánbienie Heretykow, á pociechę prawowier-  
nych Kátolikow, y co Święty Pátryárchá Ignácy *Societa-  
tis JESU*, doznawszy wiele łásk y Rewelácii Niebie-  
skich w Mánrezie, przy wielce cudownym mieyscu po-  
wiedziá: *Si Sacrae Literae non exstarent, se tamen pro fide  
mori paratum ex iis solum, quae sibi Manresa patefecerat Do-  
minus.* To ia mowię: choćby żadnego świádectwá z Pi-  
smá Świętego o uczczeniu obrázow nie było, sáme cudá  
y łáski Boskie, iák ná utwierdzenie wšyřtkich Kátoli-  
kow w wierze, tak y ná oddánie záwřze więkřzego á wię-  
křzego honoru Obrázom Świętym, są dořkonáją pobudką.  
A że niezliczone opulzczę łáski, ktorych doznawáją wier-  
ni przy Cudownych mieyscách we Włozzech, w Hiszpá-  
nii, w Fráneyi, w Niemczech, iáko też y w nářzey Pol-  
szcze, gdyż o tych wiele ksiąg iest nápisáných; nie mogę  
zápomnieć dobroczynności Boskich, ktore podziřdzień  
świadczy przy Obrázie Cudownym Mátki Najswiętšzey  
Dzikowskiej, y nie piszę tu żadnych plotek, báśni, álbo  
też

też powfzecznych nárracyi, ále fáme cudá, álbo przysięgą ztwardzone, álbo świadkami godnemi wiary dowiedziane, álbo też pod sumnieniem zeznane, y ręką własną podpisane, tych fámých ludzi ktorzy ich doználi.

Roku Páńskiego 1686 dnia 2. Sierpniá, Przewielebny Imé X. Szymon Kázimierz Lyziński z Diecezji Kiiowskiej: zeznał wielki cud y łáskę Mátki Nayświętszey nád sobą w ten sposob: zeznam sumnieniem Káptáńskim, że m przez pięć lat nie widział náj oczy, y żadne mi lekárstwa światowe pomoc nie mogły, tylko szczegulna łáská Pánný Przenayświętszey, ktora mi się pokazała dwa rázy niegodnemu w Obrázie Cudownym Kościoła Dzikowikiego, o ktorým nie słyszałem nigdy, ánim go przedtym widział; naprzod po oktáwie Bożego Ciála 21. Czerwca w piątek, gdy inż słońce wschodziło, w ten czas klęczałem przy stoliká podnożku, stála się wielka światłość przez ściągę, przysła Pánná Przenayświętsza w sukience niebieskiego koloru gwiazdami upstrzoney, trzymająca Synaczká ná prawey ręce, á Osobá trzecia z boku: ia powstałszy, upadłem ná twarz krzyżem, y mówiłem Litániá do Nayświętszey Pánný, y skończywszy trzy orácye po Litánii, to jest pierwszá: *Concede nos famulos tuos*, drugá: *Deus qui corda fidelium &c.* trzecią: *Sanctissima Genitricis Tui Sponsi &c.* zdało mi się iákoby Pánná Przenayświętsza wziąwszy z rączki Jezusowey kwiatek Rożany, potarła mnie po oku prawym, y rzekła mi te słowa: wstań á bądź dobrej nádziei, że uyrzysz światłość Niebieską, iam záraz powstał, y trochem przeyrzał, poszedłem do Kościoła nikomu nic nie mówiąc; powtore w niedzielę po oktáwie Bożego Ciála dnia 23 Czerwca, gdy

mi chłopiec przeczytał Ewangeliją ná tęż niedzielę pod czas Jutrzni, y odszedł odemnie, á gdy ządzwoniono ná *Te Deum Laudamus*, á ia myśliłem o kazaniu ná ten czas, takimże sposobem: pokazáá mi się Nayświętsza MARYA Panná, te słowá dō mnie niegodnego mówiąc: nie bądź niewdzięczeń łáski Syná mego, ktorey dostąpisz zá przyczyną moią w tym Obrázie, w ktorymés mnie tu widział, idź pytaj się, á dowiedziawszy się, tám podziękujesz, y ná każdym mieyscu dziękować, y chwalić łáskę Syná mego będziesz, ktorey doznałz zá przyczyną moią. Ja porwawłszy się znowu z ziemie, poszedłem do Kościoła, y wyspowiadałszy się zaráz, z instrukcyi Spowiedniká puściłem się wtę drogę dnia trzeciego, pytájąc się o cudownym Obrázie Dzikowskiey Nayświętszey Pánny, y im bliżey przychodziłem, lepszy wzrok miałem, á przyzedłszy do Dzikowá pierwszego dnia Sierpnia, názáintrz wyspowiadałszy się y przyjąłszy Nayświętszey Sákráment, doznałem łáski Chrystusowey zá przyczyną Pánny Przenayświętszey, zem przeyrzał ná jedno práwe oko. Tego tedy szczęścia wszystkim utrapionym uprzejmym życzę sercem, áby ci ktorzy się tu udáią ná to święte y wielce cudowne mieysce, zá przyczyną Pánny Przenayświętszey, Mátki miłosierdzia, łásk od Chrystusá dostępowáli. *Idem qui supra.*

*Anno Domini 1687.* Nayprzewielebniejszy Imé X. Woyciech Suchocki, zeznał łáskę doznáną ná swoiey osobie, y ten cud ręką swoią *in librum miraculorum* wpisał, ktory się tu wyraża słowo od słowá: *Ego Albertus Suchocki Canonicus Cracoviensis, Robcicensis Decanus, in Trzciana Parochus, etatis annorum 61.* Byłem tu ná tym świętym

tym mieyscu, *cum voto exsolvendo*, to tak zeznaię *bona conscientia*. In Anno 1686 złożył mnie Pan Bog *pro delictis meis, indignissimum in correctionem vitae* ciężką chorobą, w ktorey zoitawałem puł roku prawie iuż *semivivus ac desperatus de vita*. Uczyniwszy tedy votum nawiedzić Obraz Panny Najswiętszey w Dzikowie, począłem powoli przychodzić ku sobie, y tak za łaską Boską, a przyczyną Mátki iego Najswiętszey *redivivus* prawie tu nawiedzam to mieysce święte, dziękuiąc za szczegulnie uznane *patrocinium* y dobrodzieystwo.

Tegoż Roku 29. Czerwca, Sławetni Woyciech Strzeżek, y Jádwigá Zoná iego zeznali: iż Synaczek ich imieniem Máteusz rok máiaący, bliskim śmierci był; gdy albowiem Ociec w pole ná robotę wyiáchał, dziecie pod wrotámi siedziało, tráfunkiem puł wrot z ciosánego dyli, nań się obáliło, pod ktoremi leżało więcey niż dwa pacierze, gdy go somsiedzi dobyli, krew się mu lała użami, gębą y nosem, głowá zgruchotána ciężko zpuchła, ięzyk ucięty ná máłey cząstce wisiał, wszystko ciało sine, tak dálece, że mu nikt nie tufzył życia, jedná-kowoż záłośni Rodzice, z płaczem y ufnością wielką ofiarowali go tu ná to mieysce święte, nád nadzieię wszystkich, w tydzień do siebie przyszło, tak dálece, że ani siności, ani potłuczenia nie znáć było, oprócz sámey ná ięzyku blizny, zá co dziękuiąc Najswiętszey Pannie tu go stáwili; y iáko to jest prawdá, przysięgli przy ássystencyi wielu swoich, y Dzikowskich Mielzczan.

Roku Pánskiego 1689. Jan Witek z Zoną swoią Máryánną, ze wsi Korycisk poddáni Imci Pána Stániśława Odrowązá Kutlinskiego zeznali, że Syn ich Wálenty iedena-

denaście lat mający, kampać się dnia 16. Czerwca, utonał, był w wodzie dobrą godzinę, gdy go znaleziono, y ná brzeg wyciągniono, żałośnym Rodzicom opłakującym śmierć iedynaká swego, przysła myśl, aby go ofiarowali do Najswiętszey MARYI Panny Dzikowskiej, iák tylko to uczynili, Wálenty do żywota przywrocony został, ktorego tu Rodzice stáwili ná podziękowanie Mátcce Najswiętszey, y wšytko troje przy wielu ludzi wiary godnych przysięgli, przy áttestácii oraz Pána swego wzwyż wspomnionego.

Tegoż roku dnia 15 Sierpnia, Imé Pan Kochowski, Poborcá Woiewodztwa Sándomierskiego, *his formalibus* zeznał: w mięsopuſty przeszłe ná gárdłom záchorował, wrzody mi się w nim porobiły, y cáte gárdło záwáliły, zem ieść y mowie nie mogł, y o zdrowiu moim nádzieniem utracił. Doktorskie mi medicamentá mniej pomagały, lecz gdym się tu ná to święte mieysce ofiarował, początem po woli przychodzić do siebie, máterya znácznie odchodzić poczęła, á w ostátku zupełne zdrowie otrzymałem; co po Spowiedzi y Kommunii Świętey przyznając, ráunkowi Najswiętszey MARYI Panny, nie Iekárstwow, przysięgá ztwierdził.

Roku 1692 2. Lipcá: Anná Werowa ze Stánów zeznała: że Synacek iey Fránciszek, wpadł był w studnią, ktorey głébia ná łokci pięć, á zrębu nád studnią pułtorá łokciá, wody się opił, y po wierzchu iuż pływał, gdy iey dały dzieci znać, przybiegłszy do studnie, oddała go z wielką ufnoścjá Najswiętszey Mátcce ná tym tu mieyscu cudowney, y wyciągnąwszy ze studnie, rátowała iák mogła, y ták przyszedł do siebie, to wšytko przysięgá ztwierdziła.

Tegoż

Tegoż roku Jan Zoraw, ze wsi Świątniki zeznał: w dzień sam Troyce Przenajświętszey będzie temu lat siedm lub ośm, przyiachało kilká żołnierzy Drábántow ná exekucyą, gdym dla nich kury wybierał po wsi w dzień bardzo pogodny y iásny, powstała chmurá máleńka, y piorun uderzył w moję szopę, gdzie konie żołnierskie stały, y iednego z nich zabił, iednakowoż nie przestraszyli się tym stráśznym tráfunkiem żołnierze, bo y kury zábráli, y fomsiadowi memu koniá poięli zá swego, lubo go potym z rozkazu kómmendy w Koprzywnicy oddać musieli; ia zaś widząc że się szopá ogniem piorunowym záięła, záwołałem o ráhunek do Nayświętszey Pánnny Dzikowskiej, y ták ow ogień bez wody rękámi z fomsiadem zádusiłem, co nie ták obronie moiey, iáko protekcyi Mátki Nayśw: przyznáię; ktore zeznánie przysięgá potwierdził; przy tym zeznániu byli obecni, Máciey Mrozowicz, y Wálenty Woyczáński.

Tegoż roku 1692 zeznał niżej wyráżony temi słowy: ia Sámucl Jurewicz Miecznik Wołkomyiski, Chorąży Pánceray J. W. Imci Pána Jozefá Słufzki Kásztelána Wileńkiego, Hetmána Polnego Litewskiego, wyjeżdżając do obozu, ciężko przez niedziel ośm choruiąc, *conceptó votó* do Nayśw: Pánnny Dzikowskiej, *ultra spem* wśzystkich, do zdrowia przychodzić począłem, ná dziękczynienie Nayświętszey MARYI Pánnie, y *pro testamento* tey łáski, z Zoná moją Kátáryzną stánąwszy ná tym mieyscu, po S. Kommunii cud głószę, przy ktorym wyznániu obecni byli, Benedykt Zysiewicz, y Michał Nádwodzinski, y przy nich tę relacyą przysięgá potwierdził.

Roku 1708. Pánienká iedná lat iedenaście máiąca,  
Reginá

Reginą Kuryłówną ze wsi Siedleczki, będąc zczarówána, y od czártá opętána, tu przed tym Obrazem iest cudownie uwolniona; pod czas álbowiem spiewáney Mszy, odezwał się czárt przez nią, wołając: iuż więcey w tobie mieszkać nie mogę, bo ná rozkaz Mátki Boskiej wychodzić muszę, y rzuciwszy o ziemię Pánienkę, krzyczac przeraźliwie, wolną iá uczynił, w gárdle nie co bolu y ran zostáwiwszy, ná co wiele pátrzyło ludzi ták Dzikowickich, iáko y podrożnych.

Roku 1728. 30 Junii: Jeden Zakonnik Fránciszká S. od ciężkiej máligny przez przyczynę Nayśw: Mátki w tuteyżym Obrazie cudowney, uwolniony, który tu stánąwszy *cum voto*, sam swoią ręką ten cud wpisał *in librum miraculorum* temi słowy: zeznáię cud y łáskę Nayśw: Mátki Dzikowskiej, ktoreym doznał w ciężkim pároxyzmie, gdzie mi życia nie tuszylí, dla ciężkiej máligny przez pułtory niedziele mię trzymájącey. Lecz oddawszy się Mátcce Nayśw: w protekcyą, znaczną iey łáskę odebrałem, poniewáz kwádráns godziny nie wyszedł, iák po uczynioney intencyi przyszedłem do pierwszego zdrowia; co zeznawam, y ręką wlásną podpisuię: *Fr. Antonius Gawronski Guard: Conv: Zavochoffensis Ord: Min: Conv: S. Francisci.*

Roku 1729. Zeználi godni wiáry Antoni Fránkowski, y Helená Zoná iego, obywátele Záborowscy, że sługá ich niesąc báryłę serwatki do miásta, w ktorey było gárcy czternaście, z nieostrożności upuścił iá ná dziecie máleńkie, Coreczkę tychże Rodzicow imieniem Annę, y ták poráził, że dziecie zdáło się iuż nie żywe, lecz gdy od Mátki osiárowáne było do tego Obrazu, przyszło do siebie, y doskonále ozdrowiało, co ciż pomienieni Rodzice su-

ce fumnieniem zeznali, przy obecności świadkow, Máci-  
iá Mágdzinskiego, y Woyciechá Jánowskiego Mieszczan  
Dzikowskich.

Tegoż roku 9. Kwietniá, Sławetny Pan Stánisław  
Máciádzá Mieszczánin z Zákliczyná, ze trzemá ludźmi  
swemi, Jákobem Wilkiewiczem, Fránciszkiem Gontkiem,  
Jánem Kásprzykiem, zeznał: iáko będąc w ostatnim ży-  
cia y forruny niebezpieczeństwie, doznał osobliwzey pro-  
tekcyi Naysw: Mátki w tuteyszym Obrázie cudowney,  
álbowiem płynąc ná doł z sołą dnia 4. Kwietniá, gdy wiel-  
ka burza powstała ná wodzie, zalała gáler z sołą, y iego  
sámego ze czteremá ludźmi, zá oddániem się iednák w  
opiekę Naysw: Mátki Dzikowskiy, zostáli od niebezpie-  
czeństwa wolni, ieden tylko z nich Jákob Polákowicz u-  
tonął, towar zá swoy, ktory iuż wodá była zalała, cu-  
downie bez náruszenia y bez żadney szkoly odebráli.  
Będąc tedy tu w Dzikowie ná podziękowanie Mátkce Nay-  
świętzey, przed Xiędzem Jákobem Lochmánowiczem,  
Supprzeorem tego Konwentu, pod fumnieniem to zeznali,  
rękami własnemi się podpisując.

Roku 1731 zeznał godny wiáry Benedykt Stráwkie-  
wicz Muzykánt z Wárszawy, będącemu w niebezpieczney  
chorobie przez niedziel dziewięć, zdało się we śnie, że  
był w iednym Kościele, w ktorym Rożániec Przenay-  
świętzey Mátki bárdzo pięknie spiewáno, y widział ná  
obrázie JEZUSA, MARYÁ, y JOZEFA S. y zrozumiał  
w tymże śnie, że to jest Obraz Cudowny Naysw: Pánny  
Dzikowskiey, obudziwszy się, opowie przytomnym wi-  
dzenie swoje, wszyscy się ná to zgadzáli, że to jest wize-  
runek Cudownego Obrázu Dzikowskiego; tám się odday,

á będzietz pocieszony, y ták uczyniwłzy slub do Mátki Nayswiętzey, że to mieysce nawiedzi, iák prędko do zdrowia przydzie; skutek szczęśliwey nádziei swoiey odebráwłzy, tu olobą swoią stánął ná podziękowanie Mátcie Nayswiętzey, y pod sumnieniem zeznał.

Roku Páńskiego 1749 dnia 27. Lipcá, przybyła do Dzikowá z Jezowego Jeymość Páni Teressá z Lefczyńskich Bergelowa z Mátką swoią Jeymością Pánią Máryánną Lefczyńską, z podziękowaniem Nayswiętzey Pánnie, zá odebrane dobrodzieyństwo, w otrzymanym zdrowiu konáiącego dziecięcia Imieniem Jána, co temi słowy zeznała: w tym miesiącu Synaczek puł roku máiący, śmiertelnie mi záchorował, y ták ciężko, że przez dwa dni konał, widząc ia to żáłosna Mátká, á nie máiąc żadnego sposobu do ratowánia, ofiarowála go do Nayswiętzey MARYI Pánnie Dzikowskiej, zá którym ofiarowaniem, záraz w punkcie przyszedł do zdrowia, ktorego dnia dzisieyszego zdrowego prezentowála przed Obrázem Mátki Nayswiętzey, przy obecności Mátki swoiey, wzwyż wyrázoney, y ten cud zeznáiąc przed Wielebnym Xiędzem Tomaszem Bábickim, Przeorem ná ten czas Dzikowskim, y Xiędzem Dominikiem Smidowiczem, ręką wlańną toż zeznanie podpisały obie dwie, y z Mátką swoią pod przysięgą to zeznać obiecuiąc, iezeliby tego była potrzeba.

Roku Páńskiego 1754 dnia 13. Lutego, Jeymość Pan. Jozef Czyfzkowski doznał wielkiej protekcyi Mátki Nayswiętzey w tuteyszym Obrázie Dzikowskim, nád zchorzáłym y iuż konáiącym Synem, ktorego Zoná iego z żarliwą y płáczliwą prosbą ofiarowála ná to  
 święte

święte miejsce, cudem wielkim teyże Najswiętszey Mátki do zupełnego przyzedł zdrowia, obiecáną podróż odpráwiwszy, y worum srebrne oddawszy ná podziękowanie Mátce Najswiętszey, ten cud doznány ręką swoią wypisał, y podpisał, oraz y z Zoną swoią imieniem Dórotą.

Roku Páńskiego 1754. dnia 24. Márcá. Uczciwy Fránciszek Drost z Kátarzyną Zoną swoią z za Trześniá, należący do Páráfii Grębowskiej, zeznał dobrodzieystwo Najswiętszey MARYI Pánny nád dwiema Synami swoimi, Michátem y Tomaszem, lat temu będzie dwádzieścia y kilká, iáko ciż Synowie záchorowali mu byli ná nogi tak dálece, że od ciężkiego bolu nogi im się były pokrzywiły, y łómanie wielkie po kościach czuli, y lubo rożnych lekarstw y smárowánia zázywáli, iednakowoż im to nie pomagáło; trwáli w tym kálectwie od wielkieynocy, aż do wigilii Národzenia Najswiętszey MARYI Pánny, w tym gdy Ociec wyżej wspomniony ośárował ich tu stánawszy w Dzikowie przed Obrazem Mátki Najswiętszey, w wigilią uroczystości Národzenia iey, natych miáło ozdrowieli, y owi kálecy, ktorzy o swoiey mocy kroku postąpić nie mogli, ani zá prog przeleść, ále ich z mieyscá ná miejsce noszono, w sam dzień Najswiętszey MARYI Pánny Národzenia, Oycu drogę zábiegli, y do dnia dzisieyszego zdrowi, czerstwi chodzą y robią, co lubo dawno się to stáło, iednakowo że ten cud zeznány y zápisány nie był, tenże Fránciszek Drost oraz y z Zoną swoią Kátarzyną, z wielką skruchą y płaczem, y że to rzetelna prawdá jest, w rękách Przewielebnego Jegomości Xiędzá Koźlickiego,

Plebáná y Páterzá śwego poprzysięgli przy ássystencyi Xiędzá Bázylego Bárskiego Świętey Teologii Prezenta-ta, Przecorá Dzikowskiego.

Ja sam ktory to pisałem, kilká rázy ná zdrowiu zá-padłszy niebezpiecznie, zá oddaniem się w protekcyą tey Mátcie Nayświętszey, przyszedłem do zdrowia, y doskonałych sił, co zá cud oobliwšy głoszę; ále zá więkšze ielcze podziwienie y nayoobliwšą łáskę, przez wšzystkie wieki głosić będę, gdy mnie Mátko Nayświętsza wielkiego grzeszniká w respekcie Syná Twego, w niczym nie záśłužonego od śmierci wieczney wypro-sić ráczyšz.

**T**ErAZ tedy Brácia naymilsi, zá ták wielki y nieprze-brány skarb nam powierzony, z ktorego y potrze-by nášze opátrzyć, y inšym bez szkody nášzey nay-mnieyszey, dobrá wšzelkiego udzielić możemy, nay-pierwey Bogu podziękowác naležy, á potym stárác się, aby honor, sławá, y Chwałá Nayšw: MARYI Pánni, przy ná-fzey szczerey áplikácii y promocyi, ná tym mieyscu nigdy nieustawáá.

Maš mieć wieczną obligacyą Krolowey Niebá y zie-mie y ty przezacny Fundátorški Domie, že tá Święta y Błogostáwiona Arká Bogá żyjącego, w cudownym Obrá-zie

zie swoim, nie gdzie indziej obróć sobie mieszkanie, tylko przy tobie, y z tobą zostawć ná zówfze, z kąd co Leo S. do stárego Rzymu, to ia do ciebie stárożytny *Tárnowski* Domie mówić mogę: *Minus est quod tibi bellicus labor subdidit quam quod pax Christiana subjecit.* Wiele to jest do wstawienia y zálечения ciebie przed światem, co Antecessorowie twoi, męstwem, dzielnością, y Rycerską odwagą zarobili, ále to dáleko większa czym cię Bog w pokoju udárował.

Powinnoś mieć y ty nie ustánną wdzięczność Prześwíetne Woiewodztwo Sándomierskie, Krolowey y Páni twoiey, ze tá ktora jest stráżna nieprzyiaciótom Krzyżá S. iáko oboz ufzykowany, *terribilis ut castrorum acies ordinata*, z Ruskich przeniesiona kráíow, nie gdzie indziej wieczne obiera sobie stánowisko, tylko w wnétrznosciách twoich *in medio terrae* áby ci zówfze była w niebezpieczeństwach obroną, y od nieprzyiaciół ochroną: *Interroga Patrem tuum & annuntiabit tibi, majores tuos & dicent tibi:* Spytáy się Oycow y Antenatow twoich, á powiedzą ci, że kiedy z przysięgłego ná zgubę Oyczyzny skupiona nieprzyiacielá potęgá, Ruskie, Podolskie, y inne pograniczne pustoszyła Woiewodztwá zá pánowania Janá Kázimierzá, pod czas tych nieszczęśliwych czasow, Bog Wszchemogący Obraz ten Naysw: MARYI Pánný wielkimi cudami wstawił; że iáko pisze X. Oborski Suffragan, y Officyał Krákowski, nie tylko umárli życie, choroby zdrowię, w Turecką zábráni niewolą, wolność odbieráli, ále teź cáła Koroná Polska przy tym cudownym Obrazie miała mocną twierdzá, y pewną od nieprzyaciół obronę.

Deuter.  
n. 32.

In Literis  
Erekti.

Służmyż



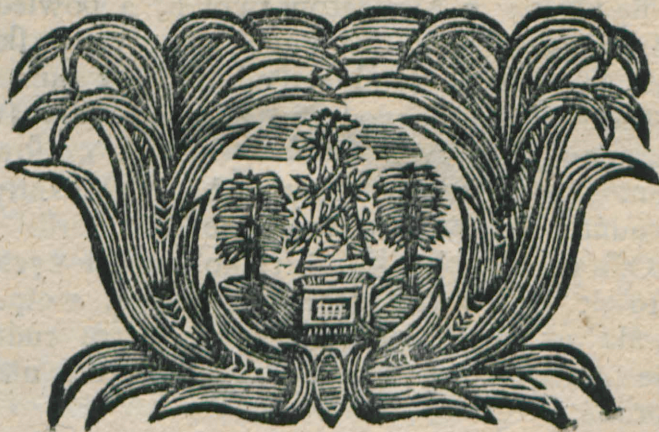
Służmyż tedy wżyſcy wiernie tey Páni y Krolowey  
 nąſzey, ktora tak mocna y miłosierna ieſt, że káždego y  
 w káždey potrzebie do ſiebie uciekajúcego ſię, od wżel-  
 kich złych przypadkow wybáwić może; ieżeli káždego  
 z Świętych y Wybránych Boſkich waźna ieſt przed Bo-  
 giem zá námi interceſſya, dopieroż Nayukocháńſzey Mát-  
 ki u Syná, nigdy nie może bydź wzgárdzona przyczyná.  
 Kończę tę Kſiążkę ſłowámi Wielebnego Bedy: *Serviamus*

Serm. de  
 S. Maria.

*ſemper tali Reginae MARIAE, quae non derelinquit ſperantes  
 in ſe: cum diligit Chriſtus Sanctorum orationes, & exau-  
 diat, multo magis Matrem ſuam exaudiet pro pec-  
 catoribus orantem.*

KONIEC

Ná Większą Bogá Chwałę  
 Cześć y Honor Niepokalánego Poczęcia  
 Nayśw: MARYI Pánny.



Pan

P  
Linn

75

41108

Z BIBLIOTEKI  
SEMINARIJ N  
SANTO DOMINGO, ISLA SAN DOMINGO

67



5  
L. p.  
Cantonus  
Tampovki

